

**Przezwyciężyć traumę, odzyskać tożsamość.
Odbudowa zabytków w Niemczech**

Wojciech Konończuk

Zabytki nie są wyłącznie dokumentami. Niemniej ważny niż ich statyczny, pomnikowy charakter jest ich siła sugestywna, wyrażająca się w kilku formach. Najważniejsze będą: oddziaływanie bezpośrednie, emocjonalne, artystyczne (...). Wreszcie oddziaływanie bardzo szerokie i ważne – dydaktyczne, gdy zabytek daje nam możliwość poznania dziejów minionych, kiedy na zabytku uczymy się historii narodu¹.

Prof. Jan Zachwatowicz
szef Wydziału Architektury Zabytkowej Biura Odbudowy Stolicy,
Generalny Konserwator Zabytków

TEZY

- Zjednoczone Niemcy zakwestionowały dominujący po 1945 r. paradygmat, uznający, że nie ma potrzeby, sensu ani możliwości odbudowy historycznych budynków i założeń urbanistycznych zniszczonych w czasie II wojny światowej. Po roku 1990 zwyciężyło przekonanie, przypominające sytuację w powojennej Polsce, że państwo niemieckie nie może pogodzić się ze zniszczeniem ważnej części swojego materialnego dziedzictwa kulturowego. Zaczęto dostrzegać, że jest ono nieodłączną częścią tożsamości narodowej i koniecznym czynnikiem pozwalającym odbudować wspólną pamięć symboliczną społeczeństwa.
- W wielu niemieckich miastach, w szczególności we wschodniej części, po zjednoczeniu państwa rozpoczął się proces rekonstrukcji zabytków, który pod względem skali nie znajduje analogii nigdzie w Europie po 1989 r. Największe rozmiary przybrał w Dreźnie, Berlinie i Poczdamie, które ucierpiały nie tylko w efekcie zniszczeń wojennych, lecz także wskutek polityki urbanistycznej władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD). Zaczęto wtedy poszukiwać nowej tożsamości. Na dyskusje ogólnoniemieckie wpłynął w szczególności sukces odbudowy drezdeńskiego starego miasta – stał się on inspiracją dla trwających na wschodzie i zachodzie Niemiec sporów o potrzebę rekonstrukcji i o odzyskiwanie tożsamości lokalnej wyrażanej poprzez historyczną architekturę.
- Kwestia odbudowy zabytków zaczęła stanowić ważny element polityki prowadzonej przez kolejne rządy federalne, poczynając od kanclerza Helmuta Kohla. Wynikało to z ukształtowanego w elitach politycznych szerokiego (choć nie pełnego) konsensusu doceniającego potrzebę odwołania do tradycji i dziedzictwa materialnego. W efekcie renowacja i rekonstrukcja zabytków

¹ J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, nr 1–2, s. 48.

stały się istotną częścią programów federalnych skierowanych głównie do wschodnich krajów związkowych. W ciągu ostatnich 35 lat Niemcy wydały na przedsięwzięcia związane z odbudową historycznych budynków kilkadziesiąt miliardów euro.

- Głównym inspiratorem rekonstrukcji obiektów zabytkowych było społeczeństwo niemieckie, które poprzez rozwinięte oddolne inicjatywy prowadziło kampanie lobbingowe, zwykle skutecznie wpływając na władze w sprawie podjęcia konkretnych decyzji co do danego budynku czy zespołu architektonicznego. Aktywiści cieszyli się przy tym poparciem znacznej części obywateli, w tym przede wszystkim wspólnot lokalnych tam, gdzie dany obiekt miał zostać zrekonstruowany.
- Odbudowa niektórych ważnych i wpisanych w niemiecką pamięć historyczną budynków nie odbywała się bez napięć społecznych i politycznych. W wielu wypadkach wywoływała długoletnie emocjonalne dyskusje i kontrowersje, nierzadko o charakterze ogólnoniemieckim. Najważniejsze z nich dotyczyły rekonstrukcji Zamku Berlińskiego i Kościoła Garnizonowego w Poczdamie. Były to debata o tym, czy powinno się odbudowywać niektóre zabytki naznaczone „złą pamięcią”, a także dyskusja o miejscu trudnej historii we współczesnej tożsamości niemieckiej oraz o tym, jak można (a jak nie) wyrażać narodowe dzieje i jakie to niesie potencjalne konsekwencje. W każdym przypadku wspomniane spory kończyły się zwycięstwem zwolenników odbudowy.
- Rekonstrukcja zabytkowych budynków wiązała się z debatą na temat niemieckiej odpowiedzialności i winy oraz miała – choć daleko nie pierwszoplanowy – wymiar moralny. Przede wszystkim wynikała jednak z chęci zaleczenia „historycznych ran” i odzyskania kawałka „starych, dobrych Niemiec”, a czasami z przekonania o „niewinnie zniszczonych miastach” i odkupieniu win. Ważnym powodem było też dążenie do estetyzacji tkanki miejskiej oraz odnowienia lub przywrócenia pamięci o historii w wymiarze lokalnym lub narodowym, gdy odbudowa dotyczyła obiektu o znaczeniu federalnym.
- Największe wyzwanie stanowiło „uporządkowanie” architektoniczne Berlina, przez dekady podzielonego murem na dwa niezależnie rozwijające się miasta. Po 1990 r. niemiecka stolica musiała się zredefiniować i w znacznym stopniu wymyślić na nowo. Kluczowe znaczenie w tym procesie miała koncepcja historycznej rekonstrukcji, której najbardziej wpływowym wyrazicielem był Hans Stimmann, przez 16 lat odpowiadający za planowanie urbanistyczne Berlina. Miasto, poszukujące nowej formy wyrażenia swojej tożsamości,

znalazło ją dzięki próbie pogodzenia swoich architektonicznych tradycji z modernistycznymi innowacjami. W konsekwencji z jednej strony podjęto decyzję o odbudowie wielu historycznych gmachów (w szczególności przy alei Unter den Linden i na Wyspie Muzeów), z drugiej zaś – nową zabudowę oparto na historycznym układzie urbanistycznym i jej lokalnej typologii, a przy tym ograniczano wysokość nowych budynków. W ciągu ponad trzech dekad doszło do stworzenia nowego Berlina, jednego z ciekawszych miast współczesnej Europy.

- Na mniejszą skalę rekonstrukcja zabytków postępowała w zachodniej części Niemiec, gdzie powojenne odbudowy wyglądały inaczej niż w NRD i gdzie najczęściej zachowywano historyczny układ urbanistyczny. W ostatnich latach proces ten zaczyna się jednak rozwijać również i tam, napędzany przez odbierany pozytywnie „efekt Drezna” oraz udaną rekonstrukcję części starego miasta we Frankfurcie nad Menem. Stała się ona punktem odniesienia dla innych miast zachodnioniemieckich, ośmielając ich władze do podejmowania podobnych decyzji i prowokując nowe dyskusje na temat kolejnych rekonstrukcji.
- Po ponad 30 latach odbudowa zabytków na wielką skalę zmieniła oblicza wielu niemieckich miast. Szczodre inwestycje z budżetów federalnego, landowego i środków unijnych doprowadziły do usunięcia materialnych świadectw II wojny światowej oraz do kompleksowego odnowienia i rewitalizacji historycznych centrów. W bardzo wielu wypadkach pozwoliło to przywrócić architektoniczną harmonię oraz zwiększyć atrakcyjność turystyczną i inwestycyjną. Zmiany, jakie zaszły dzięki rewitalizacji zabytków, są ważnym wyznacznikiem transformacji społecznej, tożsamościowej i architektonicznej Niemiec, ale również ich stosunku do własnego dziedzictwa historycznego. Mimo wielu sukcesów proces odbudowy zabytków w tym państwie pozostaje jednak wciąż niezakończony i będzie toczył się w przyszłości, choć już na mniejszą skalę.

Wstęp

W przypadku każdego narodu zabytki i całe zespoły historycznej zabudowy mają niezwykle ważne znaczenie dla konstruowania, umacniania i zachowania tożsamości w jej wymiarze lokalnym, narodowym i państwowym. Dziedzictwo architektoniczne to – obok m.in. sztuki i literatury – materialny jej wyraz i w tym sensie stanowi ważną składową i instrument polityki pamięci. Zabiegi o ochronę śladów przeszłości były ważnym czynnikiem rozwoju ruchów narodowowyzwoleńczych i opozycyjnych w różnych częściach świata – od państw bałtyckich oraz Armenii i Gruzji w Związku Sowieckim, po opozycję ernerdowską i ruch antykolonialny w Indiach.

Również dzisiaj w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich, przechodzących szybkie zmiany o charakterze społecznym, obyczajowym, ideowym czy technologicznym, zaobserwować można wzrost troski o ochronę i zachowanie zabytków, ale coraz częściej także o odbudowę tych, które zostały zniszczone w XX wieku lub nawet wcześniej. Zabytki są bowiem swoistymi „kotwicami” pomagającymi zachować pamięć i tożsamość o charakterze lokalnym, narodowym i państwowym. Może najwyraźniejszą współczesną demonstracją tego były szok we Francji po pożarze katedry Notre Dame i gorączkowe zabiegi o jej pieczołowitą odbudowę. Podczas ceremonii otwarcia odnowionej świątyni w grudniu 2024 r., które zgromadziło całą francuską elitę polityczną, prezydent Emmanuel Macron ujął to wprost: „Ta katedra jest metaforą tego, czym jest nasz naród”.

Nazistowskie Niemcy doprowadziły do wybuchu II wojny światowej i w jej trakcie dokonały bezprecedensowych zbrodni, które pociągnęły za sobą dziesiątki milionów istnień ludzkich. Dokonały również na ogromną skalę zniszczeń kultury materialnej w okupowanych państwach, w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej. Członkowie koalicji antyniemieckiej, dążąc do pokonania III Rzeszy, prowadzili naloty dywanowe na tamtejsze miasta, co skutkowało zrujnowaniem wielu z nich i zdewastowaniem ogromnej liczby zabytków o istotnym znaczeniu dla kultury europejskiej, ale przede wszystkim dla poczucia i siły wyrazu tożsamości niemieckiej. Wprawdzie bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych odbudowano część z nich, w szczególności w zachodniej części kraju, jednak w przypadku większości zrezygnowano z odbudowy – było to przejawem dominującego wówczas w obu państwach niemieckich, choć wynikającego z różnych przesłanek, przekonania o potrzebie „zerwania z przeszłością” i „budowy nowych Niemiec”. We wschodniej ich części destrukcja wielu ocalałych budynków była wręcz po 1945 r. kontynuowana.

Wśród wielu fundamentalnych procesów zachodzących w Niemczech po 1990 r. obserwować można też dążenie do „zaleczania ran” po tragicznym

XX wieku, w tym poprzez odbudowę na wielką skalę pojedynczych i całych zespołów zabytków. Stanowi to część szerszego zjawiska „naprawy” i harmonizowania układu architektonicznego w niemieckich miastach, przede wszystkim we wschodnich krajach związkowych. Dorobkiem ostatnich 35 lat jest odnowienie znacznej większości historycznego dziedzictwa i odbudowanie wielu zniszczonych zabytków, czemu towarzyszyły nierzadko trudne dyskusje społeczne. Nigdzie indziej w Europie po 1989 r. nie doszło do porównywalnej – pod względem zasięgu, ambicji i przeznaczanych środków – rekonstrukcji zabytków do tej, która miała miejsce w Niemczech. W tym sensie są one największym placem odbudowy na kontynencie. Wydaje się, że tylko w dwóch państwach – na Węgrzech i w Polsce – po upadku komunizmu obserwowana jest także znacząca rekonstrukcja obiektów zabytkowych, jednak jej skala jest tam zdecydowanie mniejsza².

Można odnieść wrażenie, że ten przebiegający w Niemczech istotny proces pozostaje w Polsce słabo zauważony i właściwie nieopisany. Inaczej jest w państwach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, gdzie temat niemieckiej odbudowy i reinterpretacja podejścia do dziedzictwa materialnego mają już obszerną literaturę. Również w samej Republice Federalnej Niemiec (RFN) w ostatnich dwóch dekadach badacze poświęcają tym zagadnieniom wiele uwagi.

Celem tego studium jest kompleksowa analiza fenomenu odbudowy zabytków w Niemczech po 1990 r. Pierwsza część pracy skupia się na pokazaniu skali zniszczeń niemieckich miast w wyniku II wojny światowej oraz zasadniczo odmiennego podejścia obu państw niemieckich do kwestii powojennej odbudowy.

W rozdziale drugim nakreślono stosunek zjednoczonych Niemiec do swojego dziedzictwa materialnego na szczeblu władz federalnych, landowych i społeczeństwa. Jego pięć podrozdziałów prezentuje najważniejsze dla oceny procesu rekonstrukcji zabytków przypadki, w tym działania przeprowadzone w Dreźnie, Berlinie i Poczdamie, a także rewitalizacje i odbudowy w wybranych miastach wschodnioniemieckich oraz przykłady rekonstrukcji w zachodnich krajach związkowych. W każdej części przedstawiono kluczowe dyskusje i spory społeczne, jakie w ich trakcie wynikły.

Trzeci i ostatni rozdział zbiera najważniejsze ustalenia tego opracowania. Wskazuje zarazem, że proces odbudowy, który wraz z upływem lat od zjednoczenia Niemiec zaczął nabierać rozmachu i swoistej „odwagi”, był wyrazem

2 Węgry realizują Narodowy Program Hauszmann, który w latach 2016–2030 przewiduje odbudowę kilku zniszczonych w czasie II wojny światowej budynków na wzgórzu zamkowym w Budapeszcie. Koszt tego przedsięwzięcia szacuje się na ok. 2 mld euro. V. Gulyas, R. Jefferson, *A Rogue Leader's Plan for the Heart of Budapest*, Bloomberg, 26.03.2022, bloomberg.com.

niemieckiego dążenia do „normalności”, chęci przewyciężenia historycznej traumy oraz odzyskania tożsamości w wymiarze społeczności lokalnych i ogólnopolskim, ale też dumy z niemieckości.

Powojenna (nie)odbudowa Niemiec

1. Zabytki w gruzach

W wyniku alianckich bombardowań (*Bombenkrieg*) i walk wojennych większość dużych miast niemieckich uległa częściowemu zniszczeniu. Szczególnie dotkliwe straty poniosły m.in. Kolonia, Norymberga, Hamburg, Dortmund i Drezno – znaczna część ich historycznych centrów doznała bardzo poważnych zniszczeń³. W mniejszym stopniu ucierpiały m.in. Monachium, Lipsk i Berlin, gdzie w gruzach legło ok. 40–50% zabudowy. W lepszym stanie lub wręcz nietknięte pozostały mniejsze miasta i miasteczka – przede wszystkim te, które nie posiadały ważnych zakładów przemysłowych lub nie odgrywały większej roli jako centra komunikacyjne.

Według powojennych szacunków zniszczeniu uległo 20% wszystkich budynków mieszkalnych w Niemczech. Skala destrukcji różniła się w zależności od regionu oraz liczby i znaczenia znajdujących się tam obiektów strategicznych. Najwięcej strat poniosła Nadrenia Północna-Westfalia, gdzie zdewastowano ok. 25% budynków, a najmniej Turynia (3%)⁴. Nie ma szczegółowych danych, jaki odsetek niemieckich zabytków nie przetrwał wojny, ale wiadomo, że było wśród nich wiele symbolicznych obiektów – kościołów, pałaców czy gmachów użyteczności publicznej. Niemieckie dziedzictwo historyczne bardzo ucierpiało, choć w znacznie mniejszym stopniu niż dziedzictwo polskie, ukraińskie czy białoruskie. Skala destrukcji miast, miasteczek i wsi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, z ich wielowiekowym dziedzictwem kulturowym, nie miała bowiem analogii we współczesnej historii Europy.

Powstałe po zakończeniu wojny dwa państwa niemieckie przyjęły odmienne podejścia do problemu zniszczonego dziedzictwa. NRD postawiła na zerwanie z historią i jednoznacznie – poza nielicznymi wyjątkami – opowiedziała się przeciwko odbudowie zrujnowanych centrów miast, czasami wręcz wyburzając uszkodzone zabytki, które nadawały się do odbudowy. Alternatywą miała stać się nowa socjalistyczna architektura.

³ R. Overy, *The Bombing War: Europe 1939–1945*, London 2013, s. 233.

⁴ Ch. Halbmeier, C. Schröder, *The Long-Term Implications of Destruction During the Second World War on Private Wealth in Germany*, „Journal of Economic Growth” 2025, nr 30, s. 162; *The United States Strategic Bombing Survey: summary report (European War)*, 30 September 1945, s. 6; F. Jacobs, *The horrors of World War II air war, in one stark map*, Big Think, 6.02.2023, bigthink.com.

fot. Bundesarchiv, Bild 146-1977-047-16



fot. U.S. Defense Visual Information Center, HD-SN-99-02996



- Płonąca katedra w Lubecie w trakcie nalotu alianckiego 29 lutego 1942 r., który zniszczył część starego miasta.
- Widok zrujnowanego śródmieścia Kolonii z niemal nienaruszoną katedrą, 24 kwietnia 1945 r.

W Niemczech Zachodnich również niezbyt chętnie decydowano się na odbudowę, gdyż – zgodnie z ówczesnym przekonaniem – uznawano to za „nienowoczesne”. Jednak w RFN stosunek do tego problemu różnił się w zależności od regionu czy nawet miasta, ze względu na demokratyczny samorząd. Zdarzały się odbudowy, przy czym w większości przypadków – w odróżnieniu od wschodniej części Niemiec – zachowywano dawny historyczny układ urbanistyczny.

NRD i RFN łączyły zatem – z różnych przyczyn – generalna rezygnacja z rekonstrukcji historycznych, odcięcie się od historii i dążenie do wypracowania nowych tożsamości. Jednoznacznie odrzucono odbudowę historycznych centrów w takiej skali, jaka miała miejsce w Warszawie czy Gdańsku. W żadnym z obu państw niemieckich nikt po wojnie nie wypowiedział podobnych słów do tych wygłoszonych w 1946 r. przez Jana Zachwatowicza, szefa Wydziału Architektury Zabytkowej Biura Odbudowy Stolicy oraz Generalnego Konserwatora Zabytków (1945–1957):

Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników. (...). Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono, odbudowy pełnej, świadomej tragizmu popełnianego fałszu konserwatorskiego. Zabytki bowiem nie są potrzebne wyłącznie dla smakoszy, ale są sugestywne dokumenty historii w służbie mas⁵.

2. NRD – architektura jako wyraz socjalizmu

Komunistyczne Niemcy Wschodnie potraktowały zniszczenia wojenne jako szansę dla nowego ustroju. Z zasady rezygnowano z odbudowy znacznej większości historycznych budynków – w tym wielu o ogólnonarodowym znaczeniu symbolicznym, jak choćby zamek Hohenzollernów (Berliner Schloss) w Berlinie czy kościół Marii Panny w Dreźnie (Frauenkirche) – a nawet wyburzano częściowo uszkodzone obiekty i całe kwartały staromiejskiej zabudowy, które nadawały się do odbudowy.

Demonstrowana przez władze NRD fanatyczna wola budowy socjalizmu zakładała wprowadzenie nowej architektury, która miała być jednym z narzędzi do przeprowadzenia rewolucji społecznej⁶. Miasta miały zostać całkowicie przebudowane w duchu socjalistycznym, narzuconym w całym bloku wschodnim. Oznaczało to konieczność zerwania z niemiecką przeszłością, w tym

5 J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, op. cit., s. 48, 52.

6 K. von Beyme, *Reconstruction in the German Democratic Republic* [w:] J.M. Diefendorf (red.), *Rebuilding Europe's bombed cities*, New York 1990, s. 191.

z dziedzictwem architektonicznym. Natomiast najczęściej odbudowywanymi zabytkami były kościoły. Do nielicznych obiektów świeckich, wobec których podjęto taką decyzję, należał drezdeński kompleks pałacowy Zwinger.

27 lipca 1950 r. rząd wschodnioniemiecki ustanowił 16 punktów projektowania urbanistycznego, które zakładały, że miasta muszą manifestować ustrój socjalistyczny i „progresywne tradycje”. Przez kolejne lata miały one wpłynąć na charakter najważniejszych ośrodków miejskich. W 1951 r. przyjęto pięcioletni Narodowy Plan Odbudowy, który przewidywał przebudowę 53 zniszczonych miast. W każdym z nich zaplanowano powstanie obszernego placu i przecinających go szerokich alei, które miały być miejscem manifestacji politycznych. W oczywisty sposób nawiązywano do architektury stalinowskiej w Związku Sowieckim. Jako pierwszy i sztandarowy przykład można podać wzniesioną między 1949 a 1960 r. aleję Stalina (Stalinallee) we wschodnim Berlinie, w 1961 r. przemianowaną na Karl-Marx-Allee (nazwa ta obowiązuje do dziś).

Tradycyjne role centrów miast zostały odwrócone – ich funkcje handlowe i użytkowe zmarginalizowano, aby stały się one politycznymi i administracyjnymi ośrodkami aktywności mieszkańców. Konsekwencją tego była utrata ładu przestrzennego miast przebudowanych zgodnie z ideologicznymi wytycznymi.

Potem, od lat 60., w NRD zaczął się zwrot w stronę modernizmu, którego najdobitniejszym przykładem stały się budowane według podobnego wzorca wielorodzinne budynki mieszkalne z wielkiej płyty, które można dzisiaj zobaczyć od Pietropawłowska Kamczackiego po Magdeburg nad Łabą. W historycznych centrach i śródmieściach wielu miast zastąpiły one zniszczone mieszczańskie kamienice. Poza upodobnieniem się ośrodków miejskich do siebie wywołało to wrażenie braku harmonii i poczucia „przytulności”.

W pierwszych latach powojennych odbudowywano częściowo zniszczone kościoły, co odbywało się z inicjatywy wspólnot religijnych. Zwykle trwało to długie lata i dotyczyło wielu, choć daleko nie wszystkich świątyń. Los wschodnioniemieckich budynków sakralnych obrazuje przypadek Rostocku, gdzie do wybuchu wojny znajdowały się cztery najważniejsze w mieście świątynie – wszystkie w stylu gotyku. Kościół Mariacki przetrwał wojnę bez większych zniszczeń. Kościół św. Jakuba nie został odbudowany, a jego ruiny wyburzono w latach 1957–1960. W kościele św. Piotra zawałiły się wieża (odbudowana dopiero w 1994 r.) i sklepienie, które już wiele lat po wojnie przykryto nowym drewnianym. Wreszcie kościół św. Mikołaja stał jako zabezpieczona ruina do 1976 r., gdy rozpoczęła się jego rekonstrukcja, ukończona w 1994 r.

Jednym ze sztandarowych wschodnioniemieckich projektów odbudowy zabytków była wschodnia część alei Unter den Linden w Berlinie, gdzie odtworzono kilka gmachów publicznych: barokowy budynek zbrojowni Zeughaus

(1948–1965), teatr operowy (Staatsoper, 1951–1955), Nowy Odwach (1957–1960) oraz siedzibę Uniwersytetu Humboldtów (1949–1962). Odbudowywane obiekty miały zostać wypełnione ideologicznymi treściami nowego ustroju. W 1953 r. w trakcie otwarcia wystawy w Muzeum Historii Niemiec, które umiejscowiono w Zeughaus, sekretarz ds. propagandy Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) Fred Oelßner stwierdził: „Otwieramy dzisiaj wystawę poświęconą Karolowi Marksowi w dawnym Zeughausie – niech służy jako symbol zwycięstwa marksizmu nad legendą Hohenzollernów”⁷.

Wielkim wyzwaniem finansowym i konserwatorskim, ze względu na skalę, były budynki na Wyspie Muzeów w Berlinie, zniszczone w 70%. Odbudowa niektórych z nich rozpoczęła się w 1950 r. i trwała kilka dekad. Stosunkowo najlepiej zachowane Muzeum Cesarza Fryderyka (Kaiser Friedrich Museum) częściowo otwarto – już jako Muzeum Bodego – w 1954 r., a w pełni – w 1987 r. Odbudowa nie objęła najbardziej zniszczonego Nowego Muzeum (Neues Museum), które odtworzono dopiero po zjednoczeniu Niemiec.

Zarazem w NRD odbywał się proces barbarzyńskiej destrukcji nawet znaczących zabytków. W 1960 r. wysadzono w powietrze uszkodzony gmach gotyckiego kościoła w Wismarze – zachowano jedynie 80-metrową wieżę. W 1962 r. rozebrano najstarszą świątynię w Dreźnie, co ideologicznie uzasadniano słowami pierwszego sekretarza SED Waltera Ulbrichta, że „socjalistyczne miasto nie potrzebuje gotyckich kościołów”⁸. Z kolei jako przykład destrukcji architektury rezydencjonalnej można podać wyburzenie w 1962 r. pałacu w Putbus na Rugii (Schloss Putbus). Bodaj najdrastyczniejszym przypadkiem było wysadzenie w 1968 r. XIII-wiecznego kościoła uniwersyteckiego w Lipsku, który przetrwał wojnę w stanie nienaruszonym. To jedynie nieliczne przykłady. W dalszym ciągu usuwano również ruiny świątyń, które można by odbudować.

Od lat 70. w Niemczech Wschodnich nastąpiła pewna ideologiczna „odwilż”, która umożliwiała rozpoczęcie odbudowy wybranych fragmentów historycznych centrów miast. Najbardziej znanym tego przykładem był – mający jeszcze średniowieczną proveniencję – kwartał Mikołaja (Nikolaiviertel) w Berlinie, odtworzony do 1987 r. w związku z przypadającą wówczas 750. rocznicą założenia miasta. Jednak tylko niektóre budynki zostały wiernie zrekonstruowane – większość otrzymała jedynie historyzujący wygląd.

W 1975 r. rozpoczęto odbudowę berlińskiej katedry (Berliner Dom), poważnie uszkodzonej w 1944 r. Projekt został uproszczony, m.in. znacząco obniżono cztery narożne wieże z kopułami. Ponadto z powodów ideologicznych

7 M. Colla, *Prussian Palimpsests: Historic Architecture and Urban Spaces in East Germany, 1945–1961*, „Central European History” 2017, vol. 50, nr 2, s. 199.

8 M. van der Meulen, *The Construction of a National Patrimony? Restoration of Gothic Cathedrals and Churches in the Polish People's Republic* [w:] B. Buettner, W.J. Diebold (red.), *Medieval Art, Modern Politics*, Berlin–Boston 2025, s. 141.

rozebrano kościół-pomnik (Denkmalskirche) – miejsce spoczynku członków rodzinny Hohenzollernów – dołączony do świątyni od strony północnej jako wielka absyda. Renowację katedry ukończono dopiero w 1993 r. Symboliczna dla ambiwalentnej w późniejszym okresie polityki historycznej NRD była decyzja z 1980 r. o przywróceniu na Unter den Linden pomnika konnego Fryderyka Wielkiego z 1851 r., który przetrwał wojnę, ale w 1950 r. został przeniesiony do magazynu, a od 1963 r. znajdował się przed pałacem Charlottenhof w Poczdamie.

3. RFN – odbudowa w modernistycznej formie

Po 1945 r. w Polsce trwały dyskusje o możliwości odbudowy zniszczonych zabytków, częściowej ich odbudowie czy wręcz pozostawieniu niektórych z nich (m.in. warszawskiej Starówki) w stanie ruiny jako pomniki historii. Wspomniany prof. Jan Zachwatowicz należał do grona tych, którzy – jak się okazało – skutecznie przekonywali, że odbudowa jest możliwa. Jego współpracownik, prof. Piotr Biegański, współorganizator Biura Odbudowy Stolicy i Główny Konserwator Zabytków Warszawy (1947–1954), po latach stwierdził: „Patrząc na Warszawę, mieliśmy często wątpliwości, czy uda się rzeczywiście tę rekonstrukcję przeprowadzić, i czy to jest w ogóle realne”⁹.

Ze względu na ogrom wyzwań konserwatorskich i finansowych dla zrujnowanego kraju rekonstrukcja Starego i Nowego Miasta oraz zabudowy Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata miała charakter pionierski w skali świata. Po latach Zachwatowicz wspominał: „Niewątpliwie zafascynowaliśmy, ale i zaszokowaliśmy świat konserwatorski Europy odtwarzaniem zabytkowych obiektów w ich pierwotnym kształcie. Nasza koncepcja zachowania Starego Miasta jako symbolu historii Warszawy, jako naszego punktu identyfikacji narodowej na początku wywoływała w świecie konserwatorskim wiele wątpliwości”¹⁰.

Podobne dyskusje w powojennych Niemczech Zachodnich zakończyły się innymi wnioskami. Koncepcja odbudowy zabytków miała głównie krytyków. Wynikało to nie tylko ze skali wyzwania – zachód kraju, ze względu na większe uprzemysłowienie, był bardziej zniszczony. Zrujnowano na przykład 90% staromiejskiej zabudowy Kolonii, Münsteru i Norymbergi, 70% Frankfurtu nad Menem, 50–60% Hamburga, Stuttgartu i Düsseldorfu. Przewaga przeciwników rekonstrukcji historycznych („modernistów”) nad ich zwolennikami („konserwatystami”) wynikała również z przekonania o konieczności zerwania z naznaczoną przeszłością, aby nie tworzyć wrażenia ciągłości z wcześniejszym państwem niemieckim. Zachodnioniemiecką

⁹ Odbudowa Starego Miasta w Warszawie – w obronie dziedzictwa narodowego, *Dzieje.pl*, 21.06.2017.

¹⁰ Jan Zachwatowicz. Udał się do Niemców na kulturę polską, *Polskie Radio*, 4.03.2025, polskieradio24.pl.

debatę dobrze oddaje głos Otto Bartninga, jednego z najbardziej wpływowych niemieckich architektów XX wieku i teoretyka modernistycznej architektury, współzałożyciela Bauhausu, który w 1946 r. stwierdził, że „odbudowa z powodów technicznych i finansowych nie jest możliwa, co ja mówię? – z przyczyn duchowych nie jest możliwa”¹¹.

Trwającą po 1945 r. zachodnioniemiecką dyskusję „odbudowywać czy nie” odzwierciedla spór wokół domu-muzeum Goethego we Frankfurcie nad Menem, doszczętnie zniszczonego w 1944 r. wraz z większością Starego Miasta. Przeciwno rekonstrukcji tego symbolicznie ważnego dla niemieckiej kultury budynku występowali czołowi architekci i historycy sztuki, argumentując, że „zniszczone dziedzictwo nie może być rekonstruowane, może być jedynie stworzone do nowych zadań w nowej formie”. Znany publicysta Walter Dirks w głośnym artykule stanowczo oprotestował pomysł odbudowy, wskazując, że „postawą godną Goethego jest akceptacja losu”¹². Z kolei za rekonstrukcją opowiedzieli się m.in. Hermann Hesse i Karl Jaspers. Po niemal dwuletniej dyskusji, w której z jednej strony padały argumenty o „fałszu i oszustwie”, z drugiej zaś – o „prawdziwości”, zdecydowano się na wierne odtworzenie budynku, które ukończono w 1951 r.

Był to jednak wyjątek od dominującej reguły. W większości przypadków górę w Niemczech Zachodnich wzięli progresiści, którzy decydowali o odnowieniu miast w duchu modernistycznym, rezygnując tym samym z odbudowy. Co ciekawe, jeszcze w okresie III Rzeszy, gdy w kręgach władz nazistowskich trwały debaty o przyszłej rekonstrukcji bombardowanych przez aliantów miast, zaczęły pojawiać się wpływowe głosy przekonujące o potrzebie zerwania z przeszłością i odbudowy zgodnie z „nowym duchem”¹³.

W 1947 r. kilkudziesięciu niemieckich architektów, planistów, artystów, intelektualistów i dziennikarzy podpisało dokument *Apel: podstawowe żądania*, w którym wzywali oni, żeby nie odbudowywać miast według „starych form”, ale by były one przeznaczone „do nowych zadań i w nowej formie”. Manifest wychodził z założenia, że „widoczny upadek [Niemiec] jest wyrazem jedynie upadku duchowego”, zarazem apelowano w nim o „architektoniczny początek nowej ery”. Do tego niezbędna zaś miała być rezygnacja z rekonstrukcji zniszczonego dziedzictwa historycznego. W ocalałych miasteczkach, „ostatnich pozostałościach niemieckiej historii”, należało „znaleźć żywą jedność między starą strukturą a nowoczesnymi obszarami mieszkalnymi i budynkami przemysłowymi”.

11 T. Markiewicz, *Burzy czy rekonstruować*, „Ochrona Zabytków” 2006, nr 4, s. 105.

12 H. Riebsamen, *Es lag die Welt in Scherben*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 27.08.2009, faz.net.

13 R. Leick, M. Schreiber, H.-U. Stoldt, *A New Look at Germany's Postwar Reconstruction*, Spiegel International, 10.08.2010, spiegel.de.

Apel: podstawowe żądania był wołaniem o to, by w ramach odbudowy niemieckich miast tworzyć architekturę modernistyczną, zerwać z przeszłością i zrezygnować ze „sztucznej ciągłości”. W zniszczeniu wielkich miast część planistów upatrywała wręcz szansy, argumentując, że ogromne przemysłowe ośrodki miejskie są już „martwą społeczną formą ludzkiej organizacji”¹⁴. W paradoksalny sposób stosunek do planowania urbanistycznego w RFN miał wspólny element z tym w NRD – postrzegano je jako przejaw inżynierii społecznej, którego celem była poprawa standardów życia.

Efektem tego dominującego podejścia stało się przyjęcie w RFN takiej formy odbudowy miast, w tym ich historycznych centrów, w ramach której najczęściej zachowywano przedwojenny układ ulic i oryginalną wielkość budynków, ale wznoszono je według współczesnych projektów – niemających nic wspólnego z poprzednimi – z modernistycznymi fasadami i wnętrzami zaprojektowanymi zgodnie z najnowszymi rozwiązaniami inżynierskimi¹⁵. Według tych wzorców podźwignięto z ruin Kolonię, Norymbergę, Hamburg i większość innych dużych miast zachodnioniemieckich. Powojenni planiści początkowo sprzeciwiali się również zachowaniu dawnej sieci urbanistycznej, w tym wąskich, staromiejskich ulic, jednak musieli ustąpić wobec siły nacisku społecznego.

Wyjątkiem od wspomnianego zachodnioniemieckiego modelu odbudowy było podejście do zabytkowych kościołów, często jeszcze romańskich i gotyckich, które w znacznej części zrekonstruowano według wzorców oryginalnych. Poprzedziły to jednak długie dyskusje i spory, w których architekci i planiści opowiadali się za wznoszeniem świątyń według zupełnie nowych projektów. Przeważała presja lokalnych społeczności, uznających, że kościoły powinny pozostać pamiątkami dziedzictwa historycznego. Niektóre z nich – m.in. St. Alban w Kolonii, Aegidienkirche w Hanowerze, Hauptkirche St. Nikolai w Hamburgu, Franzosenkirche w Halberstadt oraz berlińskie Kościół Pamięci Cesarza Wilhelma i Klosterkirche – zdecydowano się zachować jako pomniki ofiar wojny.

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku zabytkowych ratuszy, miejskich zamków i budowli o wyjątkowym znaczeniu artystycznym, które zwykle również odbudowywano. Dotyczyło to m.in. rezydencji w Karlsruhe, Stuttgartu, Würzburgu czy zachodniobерlińskiego Charlottenburga. Temu ostatniemu – wspaniałemu barokowemu pałacowi, który silnie ucierpiał w wyniku działań wojennych – groziło powtórzenie losu Zamku Miejskiego i pałacu Monbijou, których ruiny władze wschodniego Berlina (mimo protestów ze strony mieszkańców i historyków sztuki) rozebrały odpowiednio w 1951 r.

¹⁴ O. Bartning et al., *An Appeal: Fundamental Demands*, „Art in Translation” 2023, vol. 15, nr 1; J.M. Diefendorf, *New Perspectives on a Rebuilt Europe* [w:] J.M. Diefendorf (red.), *Rebuilding Europe's bombed cities*, op. cit., s. 6, 8–9.

¹⁵ K. Oshemkova, *Cologne. Reconstruction as preservation of urban identity*, PRAGMATIKA.MEDIA, 6.06.2022.

i 1959 r. Charlottenburg uratował upór muzealników, w efekcie czego do 1957 r. obiekt ten wiernie zrekonstruowano. W RFN zdarzały się jednak również wyburzenia budynków rezydencjonalnych częściowo zrujnowanych w czasie wojny. Bodaj najgłośniejszym takim przypadkiem było rozebranie ruin pałacu w Brunszwiku w 1960 r.

Od opisanej wyżej tendencji do generalnego nierekonstruowania historycznej zabudowy zdarzały się jednak odstępstwa. Największym miastem, które zdecydowało o odbudowie znacznej części historycznego centrum z zachowaniem w dużym stopniu pierwotnego wyglądu, było Monachium. Dzięki zabiegom ze strony mieszkańców i samorządu wiele zabytków najpierw uchroniono przed pełnym wyburzeniem, a następnie całkowicie lub częściowo zrekonstruowano w przedwojennej formie¹⁶. Proces ten ukończono w 1958 r. (niemniej rekonstrukcja wielu z najważniejszych monachijskich zabytków trwała znacznie dłużej – w przypadku Rezydencji (Residenz), siedziby królów Bawarii, zakończyła się dopiero w latach 80.), a jego efektem było uzyskanie przez Monachium sławy jednego z najstaranniej odbudowanych, harmonijnych miast w Niemczech.

Do częściowej rekonstrukcji doszło m.in. w Münsterze (Nadrenia Północna-Westfalia), gdzie do 1958 r. pieczołowicie i przy użyciu oryginalnych materiałów zrekonstruowano zabudowę Rynku Głównego (Prinzipalmarkt), co było przedsięwzięciem unikalnym w skali Niemiec. Renowacja innych znaczących zabytków zajęła więcej czasu: barokowy pałac Erbdrostenhof ukończono w 1968 r., zaś późnoromańską katedrę św. Pawła – 30 lat po wojnie. Innymi przykładami udanej kompleksowej i wiernej odbudowy były Fryburg oraz Freudenstadt (oba w Badenii-Wirtembergii)¹⁷. Nie zmieniło to jednak trendu, zgodnie z którym to modernizm wziął górę w procesie powojennej odbudowy miast Niemiec Zachodnich, wywierając głęboki wpływ na ich wygląd.

Odchodzenie w latach 70. w NRD od wcześniejszego dogmatycznego i ideologicznego podejścia do zabytków zbiegło się z rehabilitacją w RFN tradycyjnego układu urbanistycznego. Skutkowało to przystąpieniem tam do większej – niż w ciągu pierwszych trzech dekad powojennych – rekonstrukcji historycznych budynków. Do symbolicznych projektów w tym zakresie należały rynek w Hildesheim (Dolna Saksonia), odbudowany w latach 1984–1989, i część starego miasta we Frankfurcie nad Menem¹⁸. W tym samym czasie zaczęto doceniać i ochraniać zespoły kamienic czynszowych z przełomu XIX

16 G.D. Rosenfeld, *Munich and Memory: Architecture, Monuments, and the Legacy of the Third Reich*, Berkeley–Los Angeles 2000, s. 15, 27–32.

17 R. Leick, M. Schreiber, H.-U. Stoldt, *A New Look at Germany's Postwar Reconstruction*, op. cit.

18 T. Markiewicz, *Burzyć czy rekonstruować*, op. cit., s. 105.

i XX wieku, wcześniej uznawanych za mało wartościowe. Efektem tego była renowacja części z nich, m.in. w Kreuzbergu w zachodniej części Berlina.

Wielka odbudowa zabytków po 1990 roku

1. Zjednoczone Niemcy wobec dziedzictwa materialnego

4 października 1990 r., dzień po oficjalnym zjednoczeniu Niemiec, kanclerz Helmut Kohl wygłosił przemówienie na pierwszym historycznym posiedzeniu Bundestagu. Już na początku odniósł się do niemieckiego dziedzictwa historycznego położonego na terenie byłej już NRD, mówiąc:

Zamki w Schwerinie i w Poczdamie, wspaniałe rzeźby w katedrze w Naumburgu, Opera Sempera w Dreźnie – wszystkie te miejsca są symbolem jednych, wspólnych Niemiec. To na Zamku Wartburg Marcin Luter przetłumaczył Biblię dla wszystkich Niemców, a Weimar stał się na całym świecie synonimem niemieckiego klasycyzmu. Cieszymy się, że te miejsca naszej wspólnej historii i kultury ponownie stały się dostępne dla wszystkich.

Jak wynika ze skrupulatnego stenogramu, słowa te przerwały burzliwe oklaski ze wszystkich części sali plenarnej. Kohl kontynuował:

To dziedzictwo – które jest równocześnie dziedzictwem europejskim – nakłada na nas wszystkich wspólny obowiązek. Przede wszystkim musimy zadbać o to, aby obiekty kultury o randze europejskiej, znajdujące się na obszarze byłej NRD, zachowały swoje znaczenie zarówno dla Niemiec, jak i dla Europy. Jestem świadomy odpowiedzialności, jaka spoczywa na rządzie federalnym – niezależnie od zasadniczych kompetencji krajów związkowych – za dalsze istnienie tych obiektów. Będziemy musieli działać zgodnie z tą odpowiedzialnością¹⁹.

Polityk, który walczył o przyczynienie się do ponownej jedności Niemiec, wzywał do możliwie najszybszego zjednoczenia ich zachodniej i wschodniej części pod względem społecznym i gospodarczym. Kohl uznawał zarazem, że jedność kulturowa narodu niemieckiego nigdy nie zniknęła, ale – jak pokazała jego późniejsza działalność – za co najmniej równie ważne uznawał odbudowę wspólnej pamięci symbolicznej oraz jej materialnego wyrazu. Kanclerz zapowiadał jednocześnie (co można uznać za wystąpienie programowe), że zjednoczone państwo niemieckie (czyli władze na poziomie federalnym) weźmie na siebie odpowiedzialność za odnowienie i zachowanie miejsc związanych z historią,

19 Deutscher Bundestag. Plenarprotokoll 11/228, 4.10.1990, s. 18020–18021.

a w wielu przypadkach – o czym wprawdzie nie wspomniał – również za ich odbudowanie.

Kilka miesięcy wcześniej, 19 grudnia 1989 r., Helmut Kohl złożył wizytę w NRD, przeżywającej właśnie czas demokratycznej rewolucji, która w marcu 1990 r. miała doprowadzić do pierwszych wolnych wyborów. Swoje kluczowe przemówienie nie przypadkiem wygłosił przed ruinami Frauenkirche w Dreźnie, zniszczonej w czasie wojny i nieodbudowanej barokowej świątyni – dzieła ważnego dla historii niemieckiej kultury. Kanclerz Niemiec Zachodnich, zwracając się do ok. 100 tys. zgromadzonych i entuzjastycznie go witających mieszkańców Niemiec Wschodnich, zaakcentował znaczenie ruin tego kościoła – „miejsca o wielkiej tradycji” – podkreślając „pamięć o cierpieniu i o ofiarach tego pięknego, starego niemieckiego miasta”. Ważąc słowa, rozumiejąc, że najbliższa przyszłość wciąż jest niepewna, zapewniał, że jego celem „pozostaje – jeśli historia na to pozwoli – jedność naszego narodu” i że „ta godzina nadejdzie, jeśli będziemy wspólnie nad tym pracować”. Wystąpienie zakończył słowami o „jednej niemieckiej rodzinie” oraz zdaniem: „Niech Bóg błogosławi naszej niemieckiej ojczyźnie”²⁰.

To jedno z najsłynniejszych przemówień Kohla miało podkreślać, z jednej strony, wciąż odczuwalne społecznie i politycznie konsekwencje wojny dla narodu niemieckiego i jego cierpienia, z drugiej zaś – potencjalnie nowy początek i odnowę. Już po zjednoczeniu kanclerz osobiście zaangażował się w zabiegi o odbudowę drezdeńskiej Frauenkirche, m.in. wspierając zbiórkę publiczną i zachęcając przedsiębiorstwa do współfinansowania tego skomplikowanego pod względem technicznym i finansowym przedsięwzięcia (szerzej zob. dalej).

Podźwiganie z ruin symbolicznego kościoła w Dreźnie towarzyszył proces konserwacji i odbudowy, na wielką skalę, nie tylko poszczególnych zabytków w byłej już NRD, lecz także całych przestrzeni historycznych. Kohl był w pełni świadomy znaczenia tych działań, o czym świadczą również jego słowa wygłoszone w Quedlinburgu 6 stycznia 1990 r. podczas spontanicznej wizyty w tym wschodnioeuropejskim mieście. Obiecał m.in. znalezienie środków na ratowanie tego wyjątkowo cennego, ale znajdującego się w bardzo złym stanie starego miasta.

Wschodnia część zjednoczonych Niemiec wymagała ogromnych nakładów inwestycyjnych na infrastrukturę, rozwój gospodarczy, politykę społeczną, ale też na odnowienie miast, których porządek urbanistyczny został utracony. Niemal pół wieku po zakończeniu II wojny światowej w wielu z nich istniały wyrwy w krajobrazie architektonicznym – w miejscu nieodbudowanych

20 Rede des Bundeskanzlers auf der Kundgebung vor der Frauenkirche in Dresden, Die Bundesregierung, 22.12.1989, bundesregierung.de. Zob. H. Kohl. *Pragnąłem jedności Niemiec*, Kai Diekmann, Ralf Georg Reuth relacjonują rozmowy z kanclerzem, Warszawa 1999, s. 129.

historycznych centrów pustką zionęły wielkie place lub nadal znajdowały się tam ruiny budynków. Jak pamiętamy, w komunistycznej NRD – inaczej niż w zachodniej części Niemiec – często nie rekonstruowano nawet budynków publicznych o historycznym znaczeniu.

W przyjętych po 1990 r. programach rządu z Bonn w zakresie modernizacji i odbudowy wschodnich regionów kraju kluczową rolę odgrywały fundusze federalne w ramach inicjatywy Odbudowa Wschodu (Aufbau Ost). Ich częścią były środki na odnowienie dziedzictwa kulturowego, w tym zabytkowych kościołów, pałaców, budynków użyteczności publicznych. Bardzo ważny okazał się również program Wsparcie Rozwoju Obszarów Miejskich (Städtebauförderung), z którego dofinansowywano projekty ratowania i konserwacji zabytkowych centrów miast. W 1998 r. kanclerz Gerhard Schröder zdecydował o utworzeniu stanowiska Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów w randze ministra. Do zadań nowego urzędu należało koordynowanie polityki kulturalnej Niemiec z poziomu federalnego, co miało bezprecedensowe znaczenie, gdyż wcześniej kultura leżała w wyłącznej kompetencji krajów związkowych.

Zjednoczenie Niemiec okazało się niezmiernie kosztowne. Według szacunków do 2014 r. nakłady na ten cel sięgnęły ok. 2 bln euro²¹. Nie wiadomo, jaką część tych pieniędzy przeznaczono na projekty związane z konserwacją i odbudową zabytków. W latach 1991–2016 tylko w ramach Städtebauförderung rząd federalny wykorzystał 2,4 mld euro na dofinansowanie przedsięwzięć dotyczących zabytków w 238 miastach wschodnioniemieckich. Z kolei od 2017 r. roczne wydatki z tego programu w tym zakresie wynoszą 110 mln euro. Oprócz funduszy federalnych na konserwację i odbudowę zabytków przekazywano jeszcze środki własne landów wschodnich i landów zachodnich, a także miejskie, prywatne, pochodzące od biznesu i ze zbiorów publicznych. Ich wielkości nie da się oszacować, ale można uznać, że od 1990 r. na cele związane z zachowaniem, odnowieniem i odbudową materialnego dziedzictwa kulturowego w Niemczech Wschodnich przeznaczono kilkadziesiąt miliardów euro²².

Zjednoczone państwo z całą siłą zakwestionowało dominujący po 1945 r. paradygmat, że nie ma ani możliwości, ani potrzeby odtwarzania historycznych założeń urbanistycznych zniszczonych w czasie wojny. Po 1990 r. górę wzięło przeświadczenie krańcowo odmienne – podobne do tego panującego w Polsce po 1945 r. – że Niemcy nie mogą pogodzić się z unicestwieniem istotnej części

²¹ *Deutsche Einheit hat fast zwei Billionen Euro gekostet*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 4.05.2014, faz.net.

²² Przy okazji warto zwrócić uwagę, że Niemcy wydzielały wyłącznie symboliczne środki na zachowanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego w państwach Europy Środkowej. Szerzej zob. W. Konończuk, *ANEKS: Polityka RFN wobec dziedzictwa niemieckiego w Polsce po 1989 roku* [w:] idem, P. Kosiewski, *Zagrożone dziedzictwo. Polskie dobra kultury na Ukrainie i Białorusi*, OSW, Warszawa 2020, osw.waw.pl, s. 151–155.

swojego materialnego dziedzictwa kulturowego, które okazało się niezwykle istotną częścią tożsamości narodowej. Dlatego nowe budynki, zbudowane zgodnie z duchem i przekonaniem epoki modernizmu, stały się dalece niewystarczające.

Z czasem kierunek zainicjowany przez Kohla przestał budzić kontrowersje. Odbudowę danego zabytku lub zabytkowego kompleksu architektonicznego poprzedzały zwykle dyskusje i spory co do konkretnej formy i finansowania, ale właściwie bez wyjątku podejmowano decyzje za realizacją przedsięwzięcia. Dotyczyło to również rekonstrukcji budynków publicznych o problematycznej historii. Rzecz jasna pojawiały się głosy opozycyjne, najczęściej wyrażane przez obrońców architektury modernistycznej, którzy sprzeciwiali się burzeniu obiektów wzniesionych po wojnie, aby zrobić miejsce na postawienie ich historycznych poprzedników. Padały również argumenty o „fałszu odbudowy” czy „nieautentycznych replikach”. Wreszcie – rekonstrukcja historycznych budynków wiązała się też z ważną dyskusją na temat niemieckiej winy i odpowiedzialności, a zatem miała także wymiar moralny²³.

Generalnie jednak w Niemczech ukształtował się konsensus uznający, że dziedzictwo materialne ma istotne znaczenie dla współczesnej tożsamości narodowej. Nawet Jürgen Habermas, jeden z najbardziej wpływowych niemieckich intelektualistów i słynny krytyk tradycyjnych jej form, jeszcze w 1989 r. pisał: „Więzi patriotyzmu konstytucyjnego z tymi [demokratycznymi] zasadami muszą być pielęgnowane przez dziedzictwo tradycji kulturowych, które jest z nimi zgodne”²⁴. Rozwijał w ten sposób wyrażone wcześniej w drugim tomie *Teorii działania komunikacyjnego* (z 1981 r.) przekonanie, że materialne pozostałości historii nie są jedynie „martwymi przedmiotami”, ale kluczowymi uczestnikami dialogu społecznego o wartościach, przeszłości i tożsamości. Nic dziwnego, że niemiecka lewica, niejednokrotnie oskarżająca Kohla i CDU/CSU o „reakcyjny nacjonalizm”, w sytuacjach gdy mówił on o „narodzie niemieckim”, była bardziej otwarta na dyskusje o niemieckiej tradycji i kulturze²⁵.

2. Drezno – od „nieosiągalnego marzenia” do odzyskanej tożsamości

„Z góry słysząc było jakby stąpanie olbrzyma. Były to serie bomb burzących. Olbrzym chodził i chodził (...) na dworze padał ognisty deszcz. Drezno było morzem ognia. Ten ogień pożerał wszystko, co organiczne, wszystko, co się

23 E. von Engelberg-Dočkal, H.-R. Meier, *Traditional rebuilding in Germany after the Second World War* [w:] J. Bold, P. Larkham, R. Pickard, *Authentic Reconstruction. Authenticity, Architecture and the Built Heritage*, Bloomsbury 2018, s. 29–31.

24 J. Habermas, *The new conservatism: cultural criticism and the historians' debate*, Cambridge 1989, s. 262.

25 J. James, *Undoing Trauma: Reconstructing the Church of Our Lady in Dresden*, „Ethos” 2006, vol 34, no. 2, s. 251.

pali”²⁶. Dwudziestoletni amerykański żołnierz, Kurt Vonnegut, który po latach uwiecznił ten moment w jednej z najważniejszych antywojennych książek w historii literatury, od dwóch miesięcy przebywał w niemieckiej niewoli. Wraz z grupą innych jeńców pracował w rzeźni niedaleko od centrum 600-tysięcznego Drezna.

Kilka stron wcześniej zanotował: „Wszystkie inne miasta w Niemczech były bezwzględnie bombardowane i palone. W Dreźnie nie wybito ani jednej szyby. Codziennie rozlegał się piekielny ryk syren, ludzie schodzili do piwnic i słuchali tam radia. Samoloty zawsze leciały gdzie indziej: do Lipska, Chemnitz, Plauen i innych miast. Zdarza się”²⁷. Jednak w dniach 13–15 lutego 1945 r. Drezno, uznawane za jedno z piękniejszych miast w Europie („Florencja nad Łabą”), o bogatych tradycjach sztuki i kultury, zostało w 85% zniszczone w wyniku bombardowań alianckich.

Wróćmy do Vonneguta, który naloty przeżył w naturalnym schronie pod rzeźnią: „Kiedy Amerykanie i ich strażnicy wyszli na powierzchnię, niebo zasnuwał czarny dym. Słońce było gniewnym małym punkcikiem. Drezno nie różniło się teraz od Księżycy – ani śladu życia, nic, tylko minerały. Kamienie były gorące. W sąsiedztwie nie ocalał nikt. Zdarza się”. Zginęło ok. 25 tys. mieszkańców. W gruzach leży wspaniałe zabytki, w tym protestancki kościół Frauenkirche – jedno z najwspanialszych i najwyższych (91 metrów) dzieł niemieckiego baroku. Drezno zajmuje szczególne miejsce w historii niemieckich zniszczeń wojennych (i powojennych), a następnie odbudowy po 1990 r.

Władze NRD nie były zainteresowane rekonstrukcją i na gruzach „burżuazyjnego” miasta chciały zbudować modelową socjalistyczną metropolię. Jego burmistrz, komunista Walter Weidauer, w 1946 r. sformułował wizję powojennej miejscowości, mającą obowiązywać kolejne dekady. W swoim ówczesnym przemówieniu stwierdził, że odbudowa Drezna to „nieosiągalne marzenie”, a miasto „nie zostanie odbudowane jako obiekt poglądowy dla historyków sztuki, aby studiowali architekturę i style minionych epok. Nie ma się również stać wielkim muzeum, lecz miastem dla postępowych ludzi, ze wszystkim, co się z tym wiąże”²⁸.

Wiele częściowo zniszczonych budynków, które można było uratować, zostało w pierwszych powojennych latach „oczyszczone”, co czasami uznaje się za „drugie zniszczenie” Drezna. W 1953 r. na miejscu serca dawnego starego miasta powstał wielki, pusty plac centralny. Proces destrukcji ocalałej z wojny zabytkowej substancji miejskiej kontynuowano do późnych lat 60.,

26 K. Vonnegut, *Rzeźnia numer pięć*, Warszawa 1990, s. 96.

27 *Ibidem*, s. 81.

28 Cyt. za: K. Marek, *Rekonstruktion und Kultugesellschaft. Stadtbildreparatur in Dresden, Frankfurt am Main und Berlin als Ausdruck der zeitgenössischen Suche nach Identität*, 11.02.2009, praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Kassel, s. 31.

gdy wyburzono liczne wypalone w 1945 r. kamienice, budynki użyteczności publicznej i kościoły²⁹.

Do nielicznych odbudowanych zabytków należały katedra Świętej Trójcy (1965 r.) i pałac Zwinger, jedno z kluczowych dzieł europejskiego baroku. O rekonstrukcji tego ostatniego postanowiono już we wrześniu 1945 r., co było decyzją bez precedensu, a całkowicie ukończono ją w 1963 r. (siedem lat wcześniej udostępniono słynną Galerię Drezdeńską). Natomiast mimo początkowych planów oraz wielu wciąż ponawianych apeli ze strony mieszkańców władze wschodnioniemieckie zdecydowały w 1966 r. o pozostawieniu Frauenkirche w stanie trwałej ruiny jako pomnika wojny o wymowie antyzachodniej (w napisie na tablicy przy nim mowa była o „angloamerykańskim terrorze” – w ten sposób ruiny tej świątyni włączono w zimnowojenną narrację).

Drezno odegrało pionierską rolę w rozwijających się w latach 80. w NRD dyskusjach o potrzebie odbudowy zniszczonych zabytków. Pojawiały się wówczas coraz mocniejsze głosy na rzecz **rekonstrukcji Frauenkirche**, sformalizowane jesienią 1989 r. w inicjatywę społeczną – Towarzystwo Wspierania Odbudowy Kościoła Frauenkirche w Dreźnie (Gesellschaft zur Förderung des Wiederaufbaus der Frauenkirche Dresden). Część społeczeństwa i intelektualistów nadal uważała, że kościół powinien pozostać ruiną jako symbol kolektywnej niemieckiej winy (*kollektive Schuld*). 12 lutego 1990 r. opublikowano społeczny „Apel z Drezna”, wzywający do niemieckich i międzynarodowych wysiłków na rzecz odbudowy tej niegdyś najważniejszej tam świątyni, co dało początek Stowarzyszeniu na rzecz Promocji Odbudowy Frauenkirche³⁰.

W momencie zjednoczenia Niemiec Drezno pozostawało miastem z częściowo nieodbudowanym centrum, w którym straszyły puste place. O dawnej świetności przypominały jedynie fragmenty niezniszczonej zabudowy w dzielnicach położonych na jego obrzeżach. Krajobraz miejski naznaczony niezagojonymi ranami wojennymi, pamięć o masowych ofiarach oraz wspomniane przemówienie Kohla przed ruinami Frauenkirche z końca 1989 r., które odbiło się głośnym echem w obu państwach niemieckich – wszystko to utrwaliło przekonanie, już wcześniej obecne w obu częściach Niemiec, że to właśnie Drezno jest jednym z głównych symboli *Bombenkrieg*, czyli dywanowych nalotów na tamtejsze miasta, mającym wielki wpływ na politykę pamięci Berlina wobec tej części historii II wojny światowej (szerzej na ten temat zob. rozdział Wojciecha Pięciaka).

Skupienie uwagi zjednoczonych Niemiec na Frauenkirche, aktywne dyskusje mieszkańców – w ogromnej większości opowiadających się za jej

29 J. Paul, *Reconstruction of the City Centre of Dresden: Planning and Building during the 1950s* [w:] J.M. Diefendorf (red.), *Rebuilding Europe's bombed cities*, op. cit., s. 173.

30 *The »Appeal from Dresden« and how he was echoed*, Frauenkirche Dresden, frauenkirche-dresden.de.

rekonstrukcją – oraz burzliwe debaty ekspertów, których zdania były podzielone, doprowadziły do tego, że 18 marca 1991 r. synod Kościoła Protestantckiego Saksonii, właściciel gruntu, podjął decyzję o odbudowie (przy 43 głosach „za” i 26 „przeciw”)³¹. Podobne postanowienie powzięta w lutym 1992 r. drezdeńska rada miejska, zalecając zarazem zachowanie przesłania odbudowanej świątyni jako miejsca pamięci o tragedii wojny.

W latach 1992–1994 trwały zatem prace rozbiórkowe ruin Frauenkirche, podczas których wyselekcjonowano i zbadano 8390 oryginalnych kamiennych fragmentów, aby następnie wybrać te nadające się do ponownego wykorzystania. Właściwa odbudowa zaczęła się w 1994 r. i była projektem niezwykle skomplikowanym pod względem inżynierskim i konserwatorskim. Przy rekonstrukcji posługiwano się obrazami włoskiego XVIII-wiecznego malarza Bernarda Bellotta (zwanego Canalettem) – mistrza w przedstawianiu szczegółów architektonicznych, który uwiecznił wiele widoków Drezna, w tym Frauenkirche wkrótce po jej wzniesieniu³². Około jednej trzeciej wykorzystanego budulca stanowiły materiały oryginalne, które widać w bryle zrekonstruowanej świątyni ze względu na ich ciemniejszy kolor.

Innym wielkim wyzwaniem było znalezienie funduszy. W 1994 r. Wolny Kraj Związkowy Saksonia, miasto Drezno i Kościół Ewangelicko-Luterański Saksonii, przekazując po trzy miliony marek, założyły Fundację Frauenkirche (Stiftung Frauenkirche e.V.), która została właścicielem gruntu, a następnie odbudowanego budynku. Całościowy koszt projektu wyniósł ponad 197 mln euro, z czego rząd Saksonii zapewnił 26,5 mln euro, rząd federalny 23 mln, a Drezno – 11,8 mln. Reszta zebranych środków pochodziła z donacji prywatnych (m.in. Günter Blobel – niemiecki biolog, laureat Nagrody Nobla z 1999 r. – przekazał całość środków z niej uzyskanych) i biznesowych (ze szczególną rolą Dresdner Banku), a także od rządów USA i Wielkiej Brytanii³³. Wypracowany przy odbudowie Frauenkirche model współpracy finansowej między rządami federalnym, landowym, miastem oraz donatorami biznesowymi i prywatnymi miał być następnie wielokrotnie powtarzany przy rekonstrukcji innych symbolicznych zabytków w RFN.

Początkowo wśród mieszkańców Drezna i Saksonii istniał jeszcze pewien sceptycyzm wobec pomysłu odbudowy Frauenkirche, jednak poparcie dla projektu rosło wraz z postępami prac³⁴. W badaniach Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie z przełomu 2003 i 2004 r. aż 80% ankietowanych

31 K. Marek, *Rekonstruktion und Kulturgesellschaft. Stadtbildreparatur in Dresden, Frankfurt am Main und Berlin als Ausdruck der zeitgenössischen Suche nach Identität*, op. cit., s. 36.

32 Obrazy Canaletta z widokami Warszawy pomogły również w odbudowie zabytków tego miasta po 1945 r.

33 Wiederaufbau, Frauenkirche Dresden, frauenkirche.de.

34 K. Marek, *Rekonstruktion! Warum?*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, nr 17, 26.04.2010, bpb.de, s. 25.

Saksończyków stwierdziło, że prowadzenie rekonstrukcji to słuszną decyzją, 12% było niezdecydowanych, a jedynie 8% oceniło ją jako złą³⁵. Kwestię stosunku drezdeńczyków do tego ambitnego przedsięwzięcia można uznać za charakterystyczną dla wielu przyszłych projektów odbudowy zabytków w Niemczech.

30 października 2005 r. rozpoczęła się trzydniowa uroczystość konsekracji odbudowanej świątyni, nad którą prace ukończono – sytuacja rzadka przy projektach tej skali – rok przed planowanym terminem. W trakcie ceremonii prezydent Horst Köhler mówił:

Każdy, kto stracił wiarę w siebie, odzyska ją na widok odbudowanego kościoła Frauenkirche. (...) Odbudowa zmieniła Drezno, zmieniła Saksonię, zmieniła Niemcy i pokazała nam, że nasz kraj potrzebuje czegoś więcej niż tylko zakładów przemysłowych, dróg i instytutów badawczych. (...) To, co osiągnięto w Dreźnie, powinno być zachętą dla całych Niemiec. Odbudowa Frauenkirche jest ogólnoniemieckim osiągnięciem³⁶.

W wydarzeniu tym, mającym charakter państwowy, udział wzięli także m.in. odchodzący kanclerz Gerhard Schröder oraz Angela Merkel – jego następczyni, która miała rozpocząć urzędowanie za trzy tygodnie – a także przedstawiciele wszystkich partii politycznych, Kościołów, wojska i wiele delegacji międzynarodowych. Wokół odbudowanej świątyni zgromadziło się ok. 60 tys. ludzi, a miliony Niemców oglądały transmisję uroczystości przed telewizorami.

Dla niemieckiej pamięci podniesienie z ruin Frauenkirche, tego tak mocno zapisanego w tamtejszej historii kościoła, było czymś więcej niż tylko odbudową – było znamienym symbolem odwrócenia niemieckiej ofiary w dziedzinie kultury poprzez odzyskanie utraconego dziedzictwa historycznego, ale również symbolem wewnętrznego pojednania i zjednoczenia obu części narodu. Dla wielu Niemców był to również swoisty początek nowych Niemiec. Jak napisał amerykański badacz Jason James, rekonstrukcja Frauenkirche „wpisała się w szersze dążenie do ukształtowania odkupieńczej formy niemieckości zdefiniowanej poprzez dziedzictwo kulturowe. Wysiłek ten zastępuje napiętnowaną przeszłość przeszłością pozbawioną kontekstu historycznego i politycznego”³⁷. Z kolei Heidrun Kubiessa uznała, że „spektakl medialny

³⁵ *Ausgewählte Ergebnisse der Umfrage zum Wiederaufbau der Dresdner Frauenkirche*, tu-dresden.de, za: web.archive.org.

³⁶ *Ansprache von Bundespräsident Horst Köhler zur Eröffnung der Dresdner Frauenkirche*, Bundespräsidialamt, 30.10.2005, bundespraesident.de.

³⁷ J. James, *Undoing Trauma: Reconstructing the Church of Our Lady in Dresden*, op. cit., s. 253.



Frauenkirche w Dreźnie odbudowany po długich dyskusjach w latach 1994–2005 za kwotę niemal 200 mln euro.

otaczający odbudowę kościoła pokazał, jak każdy jej etap był wykorzystywany jako symbol niemieckiego programu polityki tożsamości narodowej”³⁸.

Bez wątpienia rekonstrukcja Frauenkirche przysłużyła się przełamaniu powojennej niemieckiej traumy i stała się ważnym „drogowskazem” wyznaczającym w kolejnych latach kierunek postępowania z wieloma innymi bardziej lub mniej symbolicznymi zabytkami, które miały zostać odbudowane nie tylko we wschodniej części Niemiec.

Kolejnym obiektem zrekonstruowanym w Dreźnie w latach 90. był położony obok Zwingera barokowy **pałac Taschenberg**, który wzniósł król August II Mocny dla swojej faworyty Anny Konstancji von Brockdorff, zwanej hrabiną Cosel. Józef Ignacy Kraszewski opisał ten zabytek tak: „Było to cudo i arcydzieło... Zwano go pałacem czterech pór roku. Na każdą z nich osobne przeznaczono tu pokoje... chłodne na lato, ciepłe, wesołe i słoneczne na zimę... Pierwsze z nich ubrano w marmury, drugie wysłano kobiercami. Sprzęty i ściany świeciły od złota, chińskich lak, jedwabów, koronek co tylko najwykwintniejszego i najdroższego znano naówczas w Europie”³⁹. Ten okazały budynek do początku lat 90. pozostawał w stanie ruiny. Dopiero w latach 1992–1995 odbudowano go za kwotę 128 mln euro, po czym otwarto w nim luksusowy hotel.

Postępujące prace przy Frauenkirche wpłynęły na kolejne działania władz miasta w obszarze zniszczonych zabytków. Dodały śmiałości politykom i spowodowały, że wzmożyły się społeczne dyskusje o konieczności zrekonstruowania bezpośredniego, niegdyś barokowego otoczenia świątyni, czyli **placu Neumarkt** (Nowy Rynek). Po 1945 r. usunięto jego ruiny i planowano wznieść w tamtym miejscu socjalistyczną zabudowę mieszkaniową, jednak z różnych względów nigdy do tego nie doszło i pozostał on pusty.

Po 1990 r., w trakcie długich konsultacji społecznych i eksperckich, dyskutowano głównie kwestię skali i charakteru planowanej odbudowy części historycznego centrum. Większość drezdeńczyków odnosiła się do planów entuzjastycznie, co było zresztą charakterystyczne dla niemal wszystkich projektów rekonstrukcyjnych w Niemczech. W 1998 r. utworzyli oni Stowarzyszenie Historyczny Nowy Rynek w Dreźnie (Gesellschaft Historischer Neumarkt Dresden), mające wywierać presję na rekonstrukcję możliwie największej liczby budynków. Według badań jego działalność popierało 80–90% mieszkańców⁴⁰.

38 H. Kubiessa, *„Das Haus Deutschland unter einem Europäischen Dach”*. Helmut Kohl’s Political Implementation of the Symbolic Value of Dresden’s Frauenkirche [w:] B. Busse, I.H. Warnke, J. Smith, *Place-Making in the Declarative City*, De Gruyter, 2020, s. 87.

39 J.I. Kraszewski, *Hrabina Kosel*, Warszawa 1874, s. 126.

40 D. Guratzsch, *Eine Bühne für die Frauenkirche*, Die Welt, 13.02.2001, welt.de.

fot. Wojciech Konończuk, 2025



fot. Wojciech Konończuk, 2025



■ Widok na odbudowany Neumarkt w Dreźnie. Na pierwszym planie widoczny fragment Residenzschloss (rekonstrukcja trwa od 1985 r.), w tle Frauenkirche.

■ Widok na Galerię Drezdeńską (odbudowaną do 1956 r.), Operę Sempera (1985 r.) i fragment katedry św. Trójcy (1965 r.).

Do grona zwolenników odbudowy Nowego Rynku należał m.in. Kurt Biedenkopf, były sekretarz generalny i wiceprzewodniczący CDU w Niemczech Zachodnich, który po zjednoczeniu państwa związał się z Saksonią i w latach 1990–2002 pełnił funkcję premiera tego landu. Wierzył on, że dzięki odbudowie m.in. wzrośnie atrakcyjność miasta, co przyciągnie nowych mieszkańców⁴¹. Tylko w latach 1990–1999 tamtejszy rząd zainwestował ponad miliard marek w konserwację i rekonstrukcję zabytków Drezna, w tym zachowanych kamienic oraz wielkiego budynku Kancelarii Saksonii (Sächsische Staatskanzlei). Jednak – jak pisała wówczas gazeta „Die Welt” – „zraniona dusza tego miasta nie może znaleźć spokoju”⁴². Odbudowa Neumarktu, całego barokowego kwartału, ponad pół wieku po jego zniszczeniu, okazała się wszelako zadaniem znacznie trudniejszym, bo niemającym analogii w Niemczech.

Początkowo władze konserwatorskie brały pod uwagę odrestaurowanie jedynie pojedynczych, „sztandarowych budynków” w obrębie Neumarktu. Po długich dyskusjach i wahaniach rada miejska zatwierdziła w 2002 r. projekt odbudowy nieruchomości na placu wokół Frauenkirche⁴³. Prace ruszyły po dwóch latach. Staromiejski obszar o powierzchni ok. 10 ha podzielono na osiem kwartałów, gdzie zrekonstruowano 60 barokowych kamienic. Odtworzono jednak wyłącznie historyczne fasady, podczas gdy wnętrzom nadano charakter współczesny. Kolejne 45 budynków zaprojektowano natomiast w stylu modernistycznym, zachowując proporcje w celu wpisania ich w historyczne założenie⁴⁴.

Do końca 2021 r. odbudowano cały Neumarkt z wyjątkiem hotelu Stadt Rom, znajdującego się przy jego południowej krawędzi – jego rekonstrukcję przesunięto na 2027 r. Dotychczasowe koszty przedsięwzięcia wyniosły ok. 650 mln euro, a pokryły je podmioty komercyjne w zamian za objęcie własności lub współwłasności wzniesionych na nowo budynków. Bezprecedensowa skala i ambicja rekonstrukcji Neumarktu, która nie miała miejsca nigdzie indziej w Niemczech, sprawia, że działania w tym zakresie porównuje się do polskiej

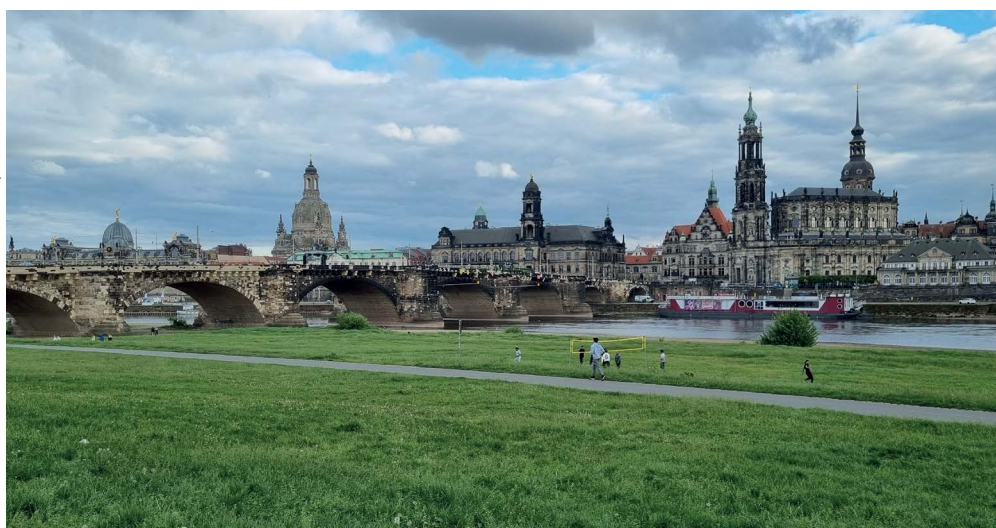
41 K. Kozlova, ‘Reconstruction of Dresden is Fake’: An Architectural Historian on How Not to Rebuild the Historic City Centres, Bird in Flight, 14.12.2022, birdinflight.com.

42 Dresden oder Der Mythos der geraubten Identität, Die Welt, 12.02.1998, welt.de.

43 Wpływ na to miała również zdecydowana postawa mieszkańców. Gdy w 2000 r. zorganizowano konkurs architektoniczny na projekty zabudowy kwartałów na Neumarkt, komentarze były głównie negatywne: „Architekci mogą budować nowoczesne budynki, gdzie tylko chcą, ale nie wokół Frauenkirche. W tej małej części miasta nalegamy na przywrócenie historycznej architektury. Poza tym większość tych nowoczesnych architektów to Niemcy z Zachodu, a my nie będziemy tolerować, żeby Niemcy z Zachodu dyktowali, jak nasze miasto ma wyglądać”. Cyt. za: J. Paul, *The rebirth of historic Dresden* [w:] A. Fuchs, K. James-Chakraborty, L. Shortt, *Debating German Cultural Identity since 1989*, Rochester-New York 2011, s. 122.

44 „Das Ergebnis ist beeindruckend”: Dresdner Neumarkt erstrahlt in neu-altem Glanz, Dresden Magazin, 10.02.2023, dresden-magazin.com.

fot. Wojciech Konończuk, 2025



fot. Galeria Drezdeńska



■ Współczesny widok starego miasta Drezna od strony Łaby. Dzięki odbudowie krajobraz miejski przypomina ten sprzed niemal trzech wieków. Na pierwszym planie most Augusta (zrekonstruowany w latach 1948–1949), kościół Frauenkirche (odbudowany do 2005 r.), Sächsisches Ständehaus (Saksoński Dom Stanów, zrekonstruowany do 1955 r.) i katedra Św. Trójcy (odbudowana do 1965 r.).

■ Obraz Bernarda Bellotta „Drezno z prawego brzegu Łaby poniżej mostu Augusta” z 1748 r.

szoły odbudowy zabytków, w tym historycznych centrów Warszawy, Gdańska czy Wrocławia⁴⁵.

Zwieńczeniem projektu historycznej rekonstrukcji Drezna była **odbudowa zamku książąt Saksonii** (Residenzschloss), położonego nieopodal Neumarktu. Renesansowo-barokowa rezydencja, która swoją formę architektoniczną zawdzięczała przebudowie dokonanej na początku XVIII wieku przez Augusta II Mocnego, spłonęła w lutym 1945 r. i przez kolejne dekady pozostawała w ruinie. Dopiero po 40 latach władze NRD zdecydowały o jej rekonstrukcji. Ogłosił to Erich Honecker 13 lutego 1985 r. w trakcie otwarcia Opery Sempera – innego ikonicznego zabytku Drezna, odbudowanego w ciągu ośmiu lat za astronomiczną dla NRD kwotę 225 mln marek wschodnioniemieckich (równowartość ok. 95 mln euro)⁴⁶. Podczas tego wydarzenia sekretarz generalny wschodnioniemieckiej SED, ku zaskoczeniu zgromadzonych gości, w tym byłego kanclerza RFN Helmuta Schmidta, zapowiedział, że do 1990 r. zamek władców Saksonii zostanie odbudowany.

Rekonstrukcja gmachu okazała się zadaniem wymagającym o wiele więcej czasu, bo ukończono ją dopiero w 2024 r. Koszt tego niezwykle pieczołowitego projektu wyniósł 380 mln euro, czyli dwukrotnie więcej niż w przypadku Frauenkirche. Mimo gigantycznych środków niezbędnych do odbudowy nie wywołała ona żadnych sprzeciwów ze strony mieszkańców i w 2004 r. udostępniono pierwsze wnętrza budynku⁴⁷. Zrekonstruowano zewnętrzną bryłę rezydencji, mały dziedziniec zadaszono, jednak znaczna większość jej pomieszczeń otrzymała współczesny wygląd w formie sali wystawienniczych. Wiernie odbudowano jedynie Zielony Skarbiec, gotycko-renesansową kaplicę zamkową i sale paradne Augusta II Mocnego, ukończone w 2024 r. Nadal trwają prace przy odtworzeniu sgraffito na wewnętrznym dziedzińcu.

Od 2010 r. stowarzyszenie Gesellschaft Historischer Neumarkt Dresden podejmuje także starania o **rekonstrukcję budynków na Rynku Nowomiejskim (Neustädter Markt)**, znajdującym się po drugiej stronie mostu Augusta (Augustusbrücke; łączy Stare Miasto i Nowe Miasto), na obecnie pustym placu, na którego środku stoi Złoty Jeździec, czyli pomnik konny Augusta II Mocnego.

Miasto zgodziło się już na przewidzianą w planie zagospodarowania urbanistycznego rekonstrukcję czterech budynków po sąsiedzku z Odwachem Nowomiejskim (Neustädter Wache „Blockhaus”), odbudowanym na przełomie lat 70 i 80. XX wieku i do 1989 r. mieszczącym Dom Przyjaźni Niemiecko-Sowieckiej. Po drugiej stronie mostu do około 2027 r. postawiony zostanie na nowo XVIII-wieczny Narrenhäusel (znanej przed wojną restauracji z widokiem

⁴⁵ E. von Engelberg-Dočkal, H.-R. Meier, *Traditional rebuilding in Germany after the Second World War*, op. cit., s. 41.

⁴⁶ G. Bleier, *Auferstanden aus Ruinen: Die Semperoper eröffnete vor 40 Jahren*, *Dresdner Neueste Nachrichten*, 11.02.2025, dnn.de.

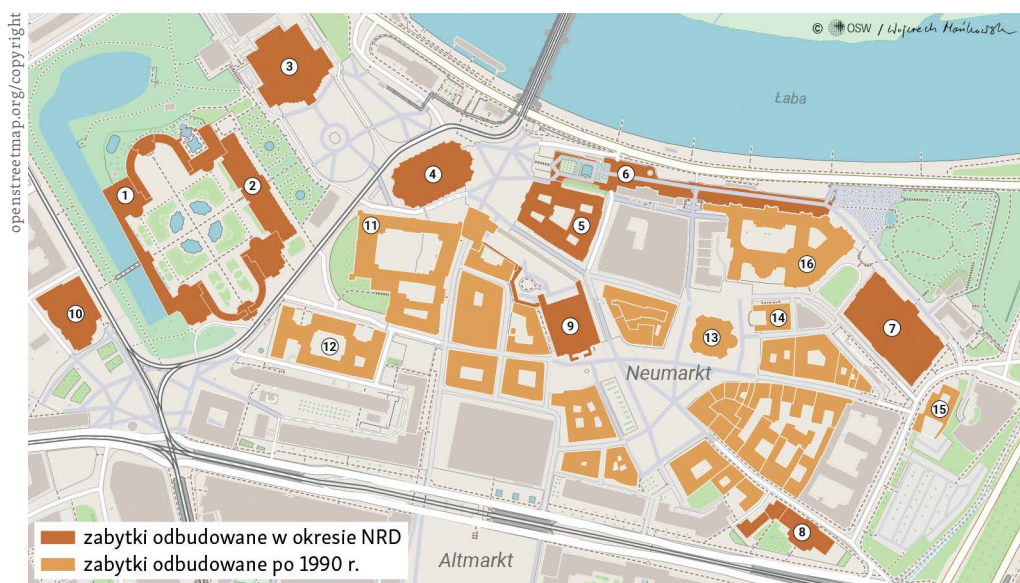
⁴⁷ D. Guratzsch, *Das Schloss glänzt mit neuer Fassade*, *Die Welt*, 13.01.2007, welt.de.

na nabrzeże Łaby; zniszczony podczas nalotu; wyburzony w 1959 r.)⁴⁸. Zabiegi o rekonstrukcję Neustädter Markt potrwać zapewne wiele lat, ale biorąc pod uwagę doświadczenie historyczne z ostatnich ponad trzech dekad, można sądzić, że zakończą się sukcesem.

* * *

W ciągu 35 lat, jakie upłynęły od zjednoczenia Niemiec, w historycznym centrum Drezna dokonały się więc zadziwiające zmiany, które w znacznym stopniu przywróciły mu jego przedwojenny krajobraz architektoniczny. Wielkie rany wojenne zdołano „zaleczyć” na tyle, że ponownie zaczęto mówić o przywróconym do życia „mieście Drezna” i odzyskanej tożsamości „niewinnie zniszczonego miasta”.

Drezno – plan odbudowanej części miasta



- 1) Zwinger 2) Galeria Drezdeńska 3) Opera Sempera 4) Katedra Św. Trójcy 5) Saksoński Dom Stanu 6) Tarasy Brühla 7) Albertinum 8) Landhaus 9) Johanneum 10) Teatr Staatsschauspiel 11) Zamek (Residenzschloß) 12) Pałac Taschenberg 13) Frauenkirche 14) Pałac Cosela 15) Pałac Kurlandzki 16) Kunsthalle im Lipsiusbau

Sukcesu tego nie udałooby się osiągnąć bez determinacji mieszkańców, władz miasta i landu oraz życzliwego wsparcia ze strony rządu federalnego. Niemiecka prasa pisała wręcz o „niemal religijnym zapale, z jakim

⁴⁸ Königsufer – Neustädter Markt, Landeshauptstadt Dresden, dresden.de; L. Zielke, *Dresden: Das sind die neuen Pläne für Königsufer und Neustädter Markt*, TAG24, 15.03.2024, tag24.de.

drezdeńscy realizują projekt odbudowy”. Badacze zaś dodawali, że miasto chce być kojarzone przede wszystkim z historyczną zabudową – choćby zrekonstruowaną – a nie z nową współczesną architekturą, jakiej wiele powstało w RFN po 1990 r.⁴⁹

W efekcie transformacji Drezna naturalnie zwiększyła się jego atrakcyjność nie tylko turystyczna, lecz także inwestycyjna, co sprawiło, że stało się ono jednym z głównych w kraju centrów rozwoju wysokich technologii. Na tle ogromnej depopulacji dawnej NRD ważny jest również postępujący wzrost liczby mieszkańców miasta, których od 1990 r. przybyło ok. 70 tys., dzięki czemu obecnie jest ich już ponad 560 tys.⁵⁰

Wreszcie – sukces odbudowy dziedzictwa materialnego Drezna, w tym wielu budynków o doniosłym znaczeniu dla niemieckiej historii i kultury, miał niebagatelny wpływ na ogólnopolską debatę o odbudowie. Fenomen, który zaczęto określać jako „efekt Drezna”, stał się istotnym punktem odniesienia dla trwających w wielu innych miastach na wschodzie i zachodzie Niemiec dyskusji i sporów o potrzebie rekonstrukcji historycznej, odzyskiwaniu tożsamości miejskiej, pokonywaniu traumy. Drezno, będące poniekąd pierwszym „poligonem” wszystkich tych procesów społecznych, politycznych, konserwatorskich i finansowych, wyznaczyło kierunek, którym podążyły Niemcy.

Berlin – krytyczna rekonstrukcja

Już w pierwszych kadrach filmu „Niemcy – rok zerowy” widać morze ruin Berlina. Jego zniszczone, wypalone ulice i całe dzielnice przewijają się do ostatnich scen. Roberto Rossellini zrealizował obraz w tym zniszczonym mieście w 1947 r., dzięki czemu ma on wartość dokumentu. Neorealistyczny film pokazuje nie tylko destrukcję budynków, lecz także kryzys moralno-egzystencjalny berlińczyków i ich głęboko pesymistyczne spojrzenie na przyszłość. Ile warta jest scena, gdy jedna z drugoplanowych bohaterek występuje w obronie dotkniętego chorobą współlokatora, mówiąc: „Nie zapominaj, że on jest chorym człowiekiem”. W odpowiedzi słyszy: „Chory! Wszyscy jesteśmy dotknięci chorobą. Nikt nie znajduje się w lepszej sytuacji”.

Powojenny Berlin nie należał jednak do najbardziej zniszczonych miast niemieckich. W gruzach legło ok. 40% budynków – szczególnie ucierpiały dzielnice Mitte (Śródmieście), Kreuzberg, Friedrichshain, Prenzlauer Berg, dotknięte nie tylko bombardowaniami alianckimi, lecz także kilkunastodniowym

49 D. Guratzsch, *Eine Bühne für die Frauenkirche*, op. cit.; J. Paul, *The rebirth of historic Dresden*, op. cit., s. 126.

50 K. Frymark, *Wolne Państwo Saksonia. Land nieustannej transformacji*, OSW, Warszawa 2024, osw.waw.pl, s. 7.

i bardzo intensywnym szturmem Armii Czerwonej. Po 1948 r., w związku z podziałem miasta na zachodnią i sowiecką strefy okupacyjne, ukształtowały się dwa ośrodki – Berlin Wschodni, który stał się częścią NRD, oraz Berlin Zachodni. Większość historycznego centrum, w tym kwartały położone wokół całej Unter den Linden znalazły się w komunistycznym państwie, włącznie z odbudowaną w latach 1956–1957 Bramą Brandenburską. Wzniesienie przez NRD w 1961 r. Muru Berlińskiego, czyli systemu umocnień, zapór i „pasu bezpieczeństwa”, który oddzielał obie części miasta, doprowadziło do kolejnych destrukcji tkanki architektonicznej, w tym wyburzenia ok. 300 zabytkowych budynków.

Zjednoczenie Niemiec niesło zarówno szanse, jak i wyzwania dla Berlina. Na przestrzeni półwiecza miasto rozwijało się w dwóch różnych kierunkach oraz przy zastosowaniu odmiennych podejść do architektury i porządku urbanistycznego. Oba „Berliny” łączyły tylko początkowe zakwestionowanie, z różnych powodów, istotności dziedzictwa materialnego, a następnie ostrożna – na inną skalę – rekonstrukcja wybranych zabytków. Głównym zadaniem po 1990 r. stało się doprowadzenie do harmonijnego „zrośnięcia” się obu części miasta i możliwie efektywnego „zabliźnienia” podziałów. W tym sensie trudności w zakresie odbudowy Berlina były większe niż gdziekolwiek indziej w Niemczech.

Do konieczności specjalnego potraktowania Berlina mocno przyczyniła się decyzja Bundestagu z 20 czerwca 1991 r. o przeniesieniu tam niemieckiej stolicy (*Hauptstadtbeschluss*). Choć wielkim tego zwolennikiem był kanclerz Kohl, to zapadła ona niewielką większością głosów – 338 „za” wobec 320 „przeciw” (współtworząca rząd CSU niemal w całości opowiedziała się za pozostawieniem stolicy w Bonn). Co ciekawe, opublikowane w dniu głosowania dwa ogólnonarodowe sondaże przyniosły dokładnie odwrotne wyniki – w pierwszym 52% respondentów opowiadało się za stolicą w Berlinie, a w drugim taki sam odsetek ankietowanych wołał Bonn⁵¹. W dyskusji przeciwnicy przeniesienia stolicy przypominali słowa pochodzącego z Kolonii Konrada Adenauera, pierwszego kanclerza Niemiec Zachodnich, który dekady wcześniej stwierdził, że „My na zachodzie [Niemiec] odrzucamy wiele z tego, co powszechnie nazywa się pruskim duchem. (...) Ktokolwiek uczyni Berlin nową stolicą, stworzy w duchu nowe Prusy”⁵².

Odzyskanie przez Berlin statusu stołecznego w zjednoczonym państwie niemieckim oznaczało potrzebę przystosowania istniejących budynków publicznych do wymogów administracji federalnej lub zbudowania dla niej

51 M. Fisher, *Belin voted new seat of government*, The Washington Post, 20.06.1991, washingtonpost.com.

52 M. Colla, *Prussian Palimpsests: Historic Architecture and Urban Spaces in East Germany, 1945–1961*, op. cit., s. 188.

nowych. Konieczność zagospodarowania ogromnych terenów po Murze Berlińskim i niezabudowanych od wojny placów oraz miejsc po wyburzonych niektórych obiektach enerdowskich sprawiła, że Berlin – szczególnie w latach 90. i u progu XXI wieku – uchodził za „największy plac budowy w Europie” oraz miasto „zafascynowane kwestiami architektury i planowania przestrzennego”⁵³. Zmiany, jakie w nim zaszły w ciągu ostatnich 35 lat, a także towarzyszące im w tym czasie ważne dyskusje społeczne i polityczne są jednym z wyznaczników transformacji społecznej, tożsamościowej i architektonicznej Niemiec, jak również ich stosunku do swojego dziedzictwa historycznego.

1. Hans Stimmann i przywracanie Berlinowi europejskiej struktury

„Miałem szufladę i kiedy ją otwierałem, wyciągałem stare plany miasta. (...) Jeśli to się udaje od 250 lat, to dlaczego mielibyśmy potrzebować nowych planów?”. Słowa te wypowiedział Hans Stimmann, jedna z osób o kluczowym wpływie na ukształtowanie nowego oblicza architektonicznego Berlina.

W 1991 r. senat miasta powierzył temu 50-letniemu wówczas urbanistce i architektowi z Lubeki stanowisko dyrektora ds. budownictwa w Administracji ds. Budownictwa i Mieszkalnictwa. Funkcję tę pełnił do 2006 r. z przerwą w latach 1996–1999, gdy był sekretarzem stanu ds. planowania w Administracji ds. Rozwoju Miasta, Ochrony Środowiska i Technologii Senatu Berlina. Przez 16 lat odpowiadał za proces planowania urbanistycznego, wyznaczając reguły i niezwykle drobiazgowo zatwierdzając, nadzorując i kontrolując zgłaszane, a następnie realizowane projekty budowlane⁵⁴.

Aby zrozumieć wpływ Stimmanna na architekturę Berlina, musimy przyjrzeć się jego koncepcji urbanistycznej – tym bardziej że udało mu się ją wdrożyć. W jednym z wywiadów powiedział on: „Berlin stał się muzeum nieudanych koncepcji urbanistycznych od 1945 r. Pragnąłem przywrócić miastu strukturę, którą nazywam europejskim miastem. Chciałem, aby Berlin na nowo stał się przestrzenią możliwą do odczytania”. Jego celem było ukształtowanie miasta, które „nie wypiera się swojej historii, kieruje się określonymi tradycjami architektonicznymi, a zarazem potrafi wyróżnić się na tle innych miast”, a przy tym tworzy urbanistyczną harmonię poprzez urbanistyczną całość, zamiast efektownych pojedynczych budowli⁵⁵.

Kluczowa dla zrozumienia podejścia Stimmanna jest koncepcja krytycznej rekonstrukcji, której był czołowym przedstawicielem. Karen E. Till, badaczka

53 J. Stewart, *Das Kunsthaus Tacheles: The Berlin Architecture Debate of the 1990s in Micro-Historical Context* [w:] S. Taberner, F. Finlay (red.), *Recasting German Identity. Culture, Politics, and Literature in the Berlin Republic*, Rochester 2002, s. 51.

54 M. Drozdowska, *Czarny Hans*, *Sztuka Architektury*, 1.01.2000, sztuka-architektury.pl; K.E. Till, *The New Berlin. Memory, politics, place*, Minneapolis, London 2005, s. 45.

55 A. Tzortzis, *Berlin's Post-Wall Master Builder Retires*, „The New York Times”, 27.09.2006; *Architekt Hans Stimmann. Heiler zwischen Ost und West*, Deutschlandradio, 28.04.2022, deutschlandfunk.de.

architektury współczesnego Berlina, tłumaczy, że celem tej metody jest „przywrócenie historycznej tkanki miasta, która została zniszczona przez nieudane powojenne projektowanie urbanistyczne”. „Krytyczni rekonstrukcyjniści” odrzucają postmodernistyczne podejście do urbanistyki, uznając, że „radikalnie nowe projekty w przeszłości niszczyły tkankę miejską Berlina i jedynie potęgowałyby estetyczny hałas i chaos współczesnego miasta”⁵⁶.

Berlin po 1990 r. poszukiwał nowej formy wyrażenia swojej tożsamości, która byłaby nie tyle powrotem do przeszłości, czego nie dało się zrobić, ile pogodzeniem tradycji z modernistycznymi innowacjami. Krytyczna rekonstrukcja oznaczała więc dialog między tradycyjną formą a nowoczesnością w jej różnych wymiarach i znalezienie dla przeszłości miejsca w nowej architekturze.

Wyciągane przez Stimmanna i jego zespół stare plany Berlina służyły odtwarzaniu siatki ulic opartej na historycznym układzie urbanistycznym i lokalnej typologii zabudowy. Dążono również do ograniczania wysokości nowych budynków i użycia szkła⁵⁷. Zanim inwestor uzyskał zatwierdzenie swojego projektu, musiał zagwarantować, że przynajmniej 20% powierzchni w planowanym biurowcu zostanie przeznaczona na funkcje mieszkalne. Ponadto wznoszone w śródmieściu nieruchomości nie mogły być wyższe niż 22 metry (wyjątkiem był plac Poczdamski)⁵⁸. Obwarowania te miały na celu ochronę środowiska miejskiego, aby danej części miasta nie zdominowały szklane wieżowce, które nie tyle tworzą, co niszczą tożsamość miejską.

W efekcie tych działań m.in. zabudowano plac Paryski (Pariser Platz) przy Bramie Brandenburskiej. Stimmann tłumaczył to w następujący sposób: „Plac Paryski powinien wyglądać tak jak niegdyś. To Brama Brandenburska powinna być tam najważniejszą budowlą. Można by rzec, że to nasza brama w stylu Bilbao. Powiedziałem Frankowi Gehry’emu [architektowi słynnego Muzeum Guggenheima w Bilbao], że na placu Paryskim nie potrzebujemy nowego projektu Franka Gehry’ego. Mamy już tam dzieło na miarę Gehry’ego – Bramę Brandenburską, symbol zjednoczenia Berlina”⁵⁹.

Poza kompleksowym odnowieniem XVIII-wiecznej Bramy Brandenburskiej przywrócono wieńczącej jej kwadrydze orła pruskiego z wieńcem dębowym wraz z Krzyżem Żelaznym, których władze eenderdowskie nie zrekonstruowały, uznając je za symbol militarystyki pruskiej. Rządzący Berlinem zamierzali odtworzyć historyczny charakter placu Paryskiego, co wymusiło

⁵⁶ K.E. Till, *The New Berlin. Memory, politics, place*, op. cit., s. 37, 46.

⁵⁷ R. Stern, *Berlin's "Critical Reconstruction" and the Politics of Memory and Identity*, „Oriental Occidental: Geography, Identity, Space” 2001, s. 74–75, acsa-arch.org; K. James-Chakraborty, *Beyond the wall: reunifying Berlin* [w:] A. Fuchs, K. James-Chakraborty, L. Shortt, *Debating German Cultural Identity since 1989*, op. cit., s. 103.

⁵⁸ Od 1989 r. w Berlinie wzniesiono dziewięć budynków wyższych niż 100 metrów, w większości z dala od centrum, podczas gdy – dla porównania – w Warszawie powstało w tym samym czasie 30.

⁵⁹ Architekt Hans Stimmann. *Heiler zwischen Ost und West*, op. cit.

wprowadzenie licznych ograniczeń architektonicznych dla nowych budynków (kolor materiałów, kształt okien etc.), a zarazem odbudowę budynku słynnego hotelu Adlon, który – pomimo niezbyt udanej formy – ponownie stał się jednym z najelegantszych w stolicy.

Stimmann przywrócił też Friedrichstrasse rolę ważnej ulicy handlowej, z jakiej słynęła do wojny. Po zjednoczeniu należała ona do tych części centrum Berlina, gdzie zionęły ogromne dziury. Zabudowa i rewitalizacja tej długiej arterii, do zjednoczenia położonej w Berlinie Wschodnim, w szczególności między Checkpoint Charlie a dworcem Friedrichstrasse, miała doprowadzić do ożywienia śródmieścia. Celem było przywrócenie harmonijnych budynków z fasadami nawiązującymi do berlińskiego neoklasycyzmu. Po kilkunastu latach ulica odzyskała swój dawny status handlowy i kulturowy, choć efekty spotkały się z krytyką. Nowej Friedrichstrasse zarzucano „monotonie”, „pruską surowość formy” i „kamienną ponurość, jak w więzieniu o zaostrzonym rygorze, gdzie po prawej i lewej stronie korytarza stoją niemal pozbawione okien cele”⁶⁰.

Znacznie lepsze reakcje wzbudził kwartał Schützenstrasse w dzielnicy Mitte, powstały w latach 1994–1997 na terenie strefy po Murze Berlińskim, zrealizowany według projektu słynnego włoskiego architekta Aldo Rossiego. Nawiązał on do przedwojennej zabudowy, pozostawił dotychczasową strukturę działek i wkomponował pozostałości dwóch zachowanych kamienic. Projekt uważany jest nie tylko za niezwykle udany, ale wręcz za jedną z najważniejszych inwestycji budowlanych w zjednoczonym Berlinie⁶¹.

Krytyczna rekonstrukcja, którą przy wsparciu kolejnych władz Berlina oraz wszystkich zwolenników „starego miasta europejskiego” skutecznie promował Stimmann, spotkała się z ogromną krytyką ze strony przedstawicieli nurtu postmodernistycznego w architekturze. Urbaniście zarzucano m.in. próbę wymazywania śladów trudnej przeszłości Berlina oraz upodobanie do architektury „kamiennej i raczej prostej niż zakrzywionej”. Daniel Libeskind, architekt Muzeum Żydowskiego w Berlinie, uznał, że architektura niemieckiej stolicy próbuje wrócić do czasu, „który wydawał się miły i bezpieczny, tak jakby historia po 1933 r. nie istniała. To był po prostu pośpiech w stronę zapomnienia”. Z kolei Frank Gehry stwierdził, że „połowa miasta chce odbudować XIX wiek. (...) Dla mnie nawet prace [zwykłych] deweloperów są bardziej autentyczne i wiarygodne niż [berlińska] historyczna imitacja”⁶².

Im więcej czasu mija od odejścia Stimmanna, tym – jak się wydaje – więcej jest głosów w jego obronie. Jako przykład można podać artykuł opublikowany

60 U. Rada, *Die Friedrichstraße, ein Missverständnis*, Die Tageszeitung, 1.03.2006, taz.de.

61 M. Donath, *Denkmalpflege heißt Geschichte erlebbar machen*, „Kunsttexte” 2002, nr 1, journals.ub.uni-heidelberg.de, s. 5.

62 N. Ouroussoff, *Berlin's Divided Identity*, Los Angeles Times, 31.10.1999, latimes.com.

na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, którego autor napisał, że urbanista miał rację, iż „miasto to coś więcej niż zbiór spektakularnych budynków”. Koronną egzemplifikacją tego podejścia jest plac Paryski, gdzie Gehry zaprojektował „najmocniejszy budynek”, czyli ambasadę USA, „podporządkowując się dyktatowi Stimmanna. W ten sposób pokazał, że zarzut, iż pod rządami Stimmanna nie było możliwe stworzenie dobrej architektury, jest fałszywy”⁶³.

2. Nowy-stary salon: aleja Unter den Linden i Wyspa Muzeów

Od zjednoczenia Niemiec za historyczne centrum Berlina uchodzi dzielnica Mitte, w szczególności okolice alei Unter den Linden, rozciągające się od Bramy Brandenburskiej i znajdujące się po sąsiedztwie gmachu Reichstagu po Wyspę Muzeów wraz z przylegającymi do niej Alt-Kölln (Spreeinsel), Friedrichswerder, Dorotheenstadt, Friedrichstadt. W związku z tym, że Mitte należała do najbardziej zniszczonych części miasta, historycznych budynków przetrwało tam niewiele. Najwięcej oryginalnej zabudowy, głównie z przełomu XIX i XX wieku, zachowało się w niegdyś peryferyjnych dzielnicach Scheunenviertel i Spandauer Vorstadt, które po 1990 r. poddano rewitalizacji.

Jedną z najpilniejszych decyzji w nowym Berlinie była przebudowa Reichstagu. Gmach powstał w stylu neorenesansowym w końcu XIX stulecia na miejscu rozebranego pałacu polskiego arystokraty i pruskiego dyplomaty Atanazego Raczyńskiego. W czasie wojny ogromny budynek parlamentu został zrujnowany, po czym w latach 1961–1973 go odbudowano. Aż do zjednoczenia Niemiec ten położony tuż przy Murze Berlińskim obiekt służył jako muzeum i miejsce wyjazdowych obrad komisji parlamentarnych (sam Bundestag miał siedzibę w Bonn). Międzynarodowy konkurs na przebudowę gmachu wygrał brytyjski architekt Norman Foster, który m.in. zaprojektował w nim przeszkloną kopułę nad salą obrad, dostępną dla zwiedzających. Bundestag wprowadził się do odnowionego budynku w 1999 r.

Priorytetowym kierunkiem działań władz federalnych i Berlina pozostawało też dokończenie rekonstrukcji zespołu historycznych budynków we wschodniej części Unter den Linden, pomiędzy Charlottenstrasse a Wyspą Muzeów, a także pełne przywrócenie układu tej niegdyś najbardziej prestiżowej alei. Rządzący NRD w końcu lat 40. przystąpili do stopniowej odbudowy najważniejszych znajdujących się tam gmachów, rozpoczynając od neobarokowej Pruskiej Biblioteki Państwowej (Preussische Staatsbibliothek), która stała się Niemiecką Biblioteką Państwową (Deutsche Staatsbibliothek), Zbrojowni (Zeughaus), w której siedzibę znalazło Muzeum Historii Niemiec, Nowego Odwachu (Neue Wache) oraz zespołu budynków Uniwersytetu

63 M. Alexander, *Baumeister für die Mitte*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 9.03.2021, faz.net.

Humboldtów. Jednocześnie ruszyła rekonstrukcja Wyspy Muzeów. Do 1990 r. udało się udostępnić Muzeum Bodego (wcześniej Kaiser-Friedrich-Museum), Starą Galerię Narodową (Alte Nationalgalerie) i Muzeum Pergamońskie (Pergamonmuseum).

W latach 60. odbudowano wszystkie gmachy znajdujące się przy klasycystycznym Bebelplatz, niegdyś jednym z najpiękniejszych placów miejskich w Berlinie – od katedry św. Jadwigi i opery po trzy pałace oraz Starą Bibliotekę. Wreszcie w latach 70. i 80. zrekonstruowano historyczne budynki przy Gendarmenmarkt (Rynek Żandarmerii), czyli teatr (Konzerthaus) i Katedrę Francuską (Französischer Dom), oraz rozpoczęto odbudowę Katedry Niemieckiej (Deutscher Dom). Od połowy lat 70. trwała rekonstrukcja ogromnej Katedry Berlińskiej (Berliner Dom) na Wyspie Muzeów.

Po zjednoczeniu Niemiec prace przy budynkach publicznych we wschodniej części Unter den Linden przebiegały w dwóch kierunkach – dokończono rozpoczętą w okresie NRD odbudowę zabytków oraz podjęto kompleksową renowację i modernizację budynków już wcześniej zrekonstruowanych.

Szczególnie istotne znaczenie miało otwarcie 6 czerwca 1993 r. odrestaurowanej Katedry Berlińskiej. Obecny na uroczystości kanclerz Kohl stwierdził w wystąpieniu, że jest to „wielkie, wybitne wydarzenie dla Kościoła ewangelickiego, dla naszej stolicy Berlina i dla naszego kraju. Nie tylko berlińczycy, ale wszyscy Niemcy odzyskują fragment swojej historii”. Zastrzegł zarazem, że Niemcy „stawiają czoło historii”, a ponowne wyświęcenie kościoła „nie oznacza bezrefleksyjnego nawiązania do przeszłości”⁶⁴. Od tego czasu trwają dyskusje o potrzebie przywrócenia katedrze pierwotnego wyglądu oraz odbudowy przylegającej do niej niegdyś Denkmalskirche, kaplicy rodowej Hohenzollernów⁶⁵.

Ważnym projektem było również kompleksowe odnowienie i rozbudowa Biblioteki Państwowej (Staatsbibliothek zu Berlin), drugiego co do wielkości budynku historycznego w Berlinie (170 na 107 metrów), zajmującego cały kwartał. W latach 2005–2021 za kwotę 470 mln euro gmach został całościowo zrekonstruowany według przedwojennego wzorca – przywrócono wiele detali architektonicznych.

Najkosztowniejsze okazały się prace konserwatorskie na Wyspie Muzeów, gdzie stan wielu budynków po enerdowskiej odbudowie uznano za awaryjny i pełen wad, w efekcie czego podjęto decyzję o generalnym remoncie Muzeum Bodego, Starej Galerii Narodowej oraz Niemieckiego Muzeum

⁶⁴ Ansprache anlässlich der Wiedereinweihung des Berliner Doms, 6.06.1993, bundeskanzler-helmut-kohl.de.

⁶⁵ Rüdiger Hoth, architekt odbudowanej katedry, w jednym z wywiadów wyznał, że „w kwestii Hohenzollernów wszyscy machają ręką, podczas gdy we Włoszech dziedzictwo Medyceuszy traktowane jest z dużo większą troską”. K. Schnitzler, *„Am liebsten hätten sie alle Kreuze verschwinden lassen”*, Süddeutsche Zeitung, 6.06.2013, sueddeutsche.de.

Historycznego, które dodatkowo zostało rozbudowane. Odbudowano Nowe Muzeum (Neues Museum), od wojny znajdujące się w ruinie – rekonstrukcję ukończono w 2009 r. zgodnie z projektem brytyjskiego architekta Davida Chipperfielda. Tylko do 2009 r. łączny budżet na prace na Wyspie Muzeów wyniósł miliard euro. Najdroższe są trwająca od 2023 r. kompleksowa przebudowa i restauracja Muzeum Pergamońskiego, które mają się zakończyć dopiero w 2037 lub 2043 r., a ich koszt ma sięgnąć co najmniej 1,5 mld euro⁶⁶. Odnowiona, głównie dzięki środkom federalnym, Wyspa Muzeów stała się jedną z największych atrakcji w Berlinie.

Renowacji budynków w przestrzeni urbanistycznej wokół Unter den Linden towarzyszyła dyskusja o odbudowie tych, które nie zostały zrekonstruowane po wojnie. Po rozebraniu w latach 1995–1996 10-piętrowego biurowca enerdowskiego MSZ, stojącego nad kanałem Sprewy, zapadła decyzja o odbudowie wznoszącego się przy Unter den Linden 1 budynku Komendantury (Kommandantenhaus). Przetarg wygrała firma Bertelsmann AG, a warunkiem rekonstrukcji było dokładne odtworzenie neorenesansowej fasady przy dowolnej aranżacji wnętrza. Do 2003 r. zabytek pieczołowicie zrekonstruowano. Inwestor podszedł do projektu niezwykle skrupulatnie: m.in. zlecił produkcję cegły w historycznych rozmiarach i zgodnie z oryginalnymi technologiami, zaś po analizie znalezisk archeologicznych do odbudowy fasady sprowadzono 312 ton piaskowca – podobnie jak 150 lat wcześniej – ze Śląska. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 22 mln euro.

Po zrekonstruowaniu Komendantury na sile przybrała dyskusja o konieczności odbudowy Berlińskiej Akademii Budownictwa (Berliner Bauakademie), wzniesionej w latach 1832–1836 przez Karla Friedricha Schinkela – jednego z najwybitniejszych niemieckich architektów. Gmach był projektem eksperymentalnym i uznaje się go za jeden z pierwszych przykładów modernizmu. W czasie wojny spłonął, a po rozebraniu w 1962 r. jego ruin wzniesiono w tym miejscu siedzibę enerdowskiego MSZ. W 2016 r. Bundestag postanowił o zrekonstruowaniu tego ikonicznego budynku. Na ten cel przeznaczył 62 mln euro, a następnie powołał Federalną Fundację Akademii Budownictwa (Bundesstiftung Bauakademie). Według sondaży dwie trzecie respondentów poparło tę decyzję⁶⁷. Od tego czasu trwają dyskusje na temat ostatecznego kształtu przyszłego gmachu, w których ścierają się zwolennicy możliwie wiernej rekonstrukcji z modernistami, którzy chcieli go zmodyfikować. Spór toczył się zarówno w mediach, jak i w parlamencie (frakcja AfD zażądała pełnej

66 *Museum Unveiled*, Deutsche Welle, 3.05.2009, dw.com; *The rebuilding of Berlin's Pergamon Museum is 40 years behind schedule*, The Economist, 22.08.2024, economist.com.

67 A. Kilb, *Schinkel, oder was?*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 20.10.2022, faz.net.

odbudowy), co świadczy o tym, jak ważna w wymiarach społecznym i politycznym jest rekonstrukcja zabytków⁶⁸.

Konkurs architektoniczny dotyczący odbudowy Berlińskiej Akademii Budownictwa zostanie przeprowadzony w 2025 r., ale finalny kształt projektu pozostaje sprawą otwartą. Niezależnie od tego trzeba uznać, że przez ostatnie dekady udało się przywrócić historyczny wygląd wschodniej części Unter den Linden oraz właściwie zatrzeć tam ślady zniszczeń wojennych, a następnie nieudanej eneradowskiej polityki urbanistycznej. Wynikało to z konsekwentnie realizowanej polityki rekonstrukcji tej części miasta – zarówno przez rząd wschodnioniemiecki (od lat 60.), jak i władze zjednoczonego Berlina ze wsparciem tych federalnych.

Unter den Linden, wraz z sąsiadującą z nią Wyspą Muzeów, przeobraziła się na nowo w elegancką i reprezentacyjną część Berlina. Ważnym zaś uzupełnieniem przeprowadzonej tam odbudowy na dużą skalę stała się rekonstrukcja Zamku Miejskiego, która miała dopełnić przywrócenie przedwojennego układu tej części miasta.

3. Spór o Zamek Berliński

Idea rekonstrukcji Zamku Berlińskiego (Berliner Schloss) wywołała jeden z najdłuższych i najistotniejszych sporów w Berlinie, miał on jednak również charakter ogólnoniemiecki. Była to nie tylko dyskusja o tym, czy i jak odbudowywać zabytki, ale przede wszystkim o tym, czy w niektórych przypadkach w ogóle jest to dozwolone, czy też stanowi już niebezpieczny rewizjonizm historyczny. Trwające ponad dwie dekady kłótnie o ten symboliczny i jeden z największych w historii zjednoczonych Niemiec projekt kulturowy wymagają szerszego przedstawienia.

Zamek Berliński, niegdyś jeden z najważniejszych budynków w niemieckiej stolicy, o wielkim wymiarze symbolicznym, został wzniesiony jako siedziba władców Brandenburgii, zaś w latach 1701–1871 pełnił funkcję rezydencji królów Prus, a następnie – do 1918 r. – cesarzy niemieckich. W okresie międzywojennym, po zniesieniu monarchii, obiekt wykorzystywano do celów muzealnych. W 1945 r. zamek został uszkodzony, jednak jego ruiny nadawały się do odbudowy. Tuż po zakończeniu wojny wydzielono środki na jego zabezpieczenie i odnowienie Sali Białej, która stała się miejscem wystaw, w tym o planowanej odbudowie Berlina.

W czerwcu 1950 r. sekretarz generalny SED Walter Ulbricht ogłosił, że ruiny zostaną zburzone z zachowaniem najcenniejszych elementów

68 Zob. np. U. Hassler, Ch. Rauhut, *Sie stand am Anfang, und sie muss am Ende stehen*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 15.01.2023, faz.net; R. Haubrich, *Ein Lob der exakten Replik*, Die Welt, 2.12.2019, welt.de; AfD-Antrag zur Schinkelschen Bauakademie abgelehnt, Deutscher Bundestag, 3.07.2024, bundestag.de.

architektonicznych. Uzasadnieniem tej decyzji miało być to, że obiekt postrzegano jako symbol czasów, które „przestały być akceptowalne”. Pozostawiono m.in. portal wraz z balkonem, z którego 9 listopada 1918 r. Karl Liebknecht proklamował powstanie „wolnej socjalistycznej Republiki Niemiec” (wkomponowano go później w nowy budynek Rady Państwa). W kolejnych miesiącach zrujnowany zamek etapami wysadzono w powietrze, do czego zużyto 19 ton dynamitu. Już wiosną 1951 r. pozostał pusty plac, wykorzystywany następnie do przeprowadzania parad i manifestacji zgodnie z wzorcami z moskiewskiego placu Czerwonego. W latach 1973–1976 powstał tam natomiast ogromny Pałac Republiki, który do 1990 r. służył za siedzibę parlamentu NRD.

Po zjednoczeniu budynek ten został zamknięty i stał pusty ze względu na zużycie do jego budowy 5 tys. ton toksycznego azbestu. W społeczeństwie niemieckim rozpoczął się zaś pierwszy etap długiej i burzliwej dyskusji o przyszłości tego miejsca.

Jedna strona tego sporu (m.in. Zieloni, Lewica i część historyków sztuki oraz Stowarzyszenie na rzecz Zachowania Pałacu Republiki – Verein zur Erhaltung des Palastes der Republik) podkreślała walory architektoniczne Pałacu Republiki i proponowała przeprowadzenie niezbędnej modernizacji, ewentualnie zintegrowanie go z nowym budynkiem, który powstałby we współczesnej formie. Rekonstrukcję zamku uznawała za „ahistoryczną” i równoznaczną z przywróceniem symbolu niemieckiej historii imperialnej.

Po drugiej stronie stanęli zwolennicy odbudowy, skupieni głównie w założonym w 1992 r. przez przedsiębiorcę Wilhelma von Boddiena Stowarzyszeniu Przyjaciół Pałacu Berlińskiego (Förderverein Berliner Schloss), którzy Pałac Republiki postrzegali jako szpecący miasto oraz postulowali możliwie wierną odbudowę bryły i fasad zamku. W ten sposób chcieli przywrócić spójność architektoniczną tej części historycznego centrum Berlina, która obejmuje Katedrę Berlińską, plac Lustgarten i Wyspę Muzeów. Niejednokrotnie posługiwali się przy tym przykładem udanej odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

W latach 1993–1994 Pałac Republiki przykrywało ogromne płótno pokazujące historyczną fasadę zamku Hohenzollernów, sfinansowane przez zwolenników odbudowy, co spopularyzowało wśród berlińczyków tę ideę.

W 2000 r. rząd federalny i Senat Berlina utworzyły komisję ekspertów, której zadaniem było zebranie propozycji rozwoju urbanistycznego tej części historycznego centrum miasta, a następnie opracowanie rekomendacji dotyczących projektu i finansowania budynku, jaki miałby powstać w tym miejscu.

W lipcu 2002 r. Bundestag, większością 384 głosów przy 133 przeciwnych (głównie Lewica i Zieloni), podjął decyzję o rozbiórce Pałacu Republiki i zrekonstruowaniu bryły zamku. Miał on otrzymać z trzech stron historyczną barokową fasadę, natomiast czwartą stronę i wnętrze – nowoczesne. Głosowanie

poprzedziła zaciekle dyskusja, w której Wolfgang Thierse – były opozycjonista z NRD, a w 2002 r. przewodniczący Bundestagu (SPD) – przekonywał, że odbudowa jest niezbędna, gdyż w Berlinie znajduje się dużo architektury modernistycznej, ale brakuje kompletnego zespołu historycznego, zaś dzięki rekonstrukcji powstanie „jeden z największych na świecie kompleksów muzealnych”.

Jego kolega partyjny, Eckhardt Barthel, opowiedział się natomiast podczas tej debaty za zorganizowaniem konkursu architektonicznego i wezwał do „wolności pomysłów” na zagospodarowanie placu Zamkowego. Z kolei Antje Vollmer (Zieloni) zbijała tezy przeciwników odbudowy, twierdząc, że „nie będzie ona uznaniem dla pruskiego militarizmu, ale świadczy [ona] o naszym wielkim szacunku dla mistrzostwa naszych przodków”.

Do zwolenników rekonstrukcji Berliner Schloss należał też ówczesny kanclerz Gerhard Schröder, który już wcześniej, w 1999 r., uznał ten pomysł za przejaw „tęsknoty za historycznym punktem identyfikacji”, samą zaś obudowę – za „zwycięstwo piękna nad ponuractwem”⁶⁹.

Poparcie przez dwie trzecie członków Bundestagu idei rekonstrukcji stanowiło swoisty kompromis między zwolennikami pełnej odbudowy a tymi, którzy chcieli wzniesienia całkowicie nowego budynku. Wynik głosowania odzwierciedlał zarazem zdanie niemieckiego społeczeństwa, które w coraz większym stopniu skłaniało się ku pomysłom rekonstrukcji obiektów historycznych.

Jak się jednak okazało, ta decyzja parlamentu nie zakończyła sporów.

Po kolejnych pięciu latach, w 2007 r., Bundestag zatwierdził środki na odbudowę zabytku, która miała się rozpocząć w 2010 r. Zgodnie z tą decyzją rząd federalny miał wydatkować na ten cel maksymalnie 552 mln euro, natomiast trzy barokowe fasady miały zostać sfinansowane z donacji prywatnych (koordynowanie zbiórki powierzono Stowarzyszeniu Przyjaciół Pałacu Berlińskiego)⁷⁰. Miejsce miało przestać się kojarzyć z dawnym zamkiem cesarskim i otrzymało nową nazwę – Forum Humboldtów; jego dyrektorem mianowano Neila MacGregora, Brytyjczyka i byłego dyrektora British Museum. Nowy budynek miał się stać siedzibą Muzeum Etnologicznego i Muzeum Sztuki Azjatyckiej. Według badań systematycznie rosła liczba mieszkańców popierających jego odbudowę – z 58% w 2007 r. (34% było przeciw) do 70% w 2010 r., przy czym największe poparcie odnotowano w grupie wiekowej 18–24 lata⁷¹.

69 B. Grunert, *Berlin: Hat sich Schröder auf den Wiederaufbau festgelegt? – Bund und Senat wollten bisher nur über den Platz beraten*, Tagesspiegel, 7.01.2000, tagesspiegel.de.

70 F. Illies, *Rasen betreten verboten*, Die Zeit, 10.06.2010, zeit.de; *Bundestag bewilligt 552 Millionen Euro*, Der Spiegel, 8.11.2007, spiegel.de.

71 T. Fülling, *Berliner wollen Schloss-Wiederaufbau*, Die Welt, 4.05.2007, welt.de; *Meinungsumfragen zum Schloss*, berliner-schloss.de.

W 2008 r. rozstrzygnięto międzynarodowy konkurs na zaprojektowanie czwartej, nowoczesnej fasady od strony Sprewy oraz współczesnych wnętrz na potrzeby muzealne. Zwycięzcą ogłoszono włoskiego architekta Franka Stellę, który przedstawił „koncepcję spójną i zrównoważoną”, charakteryzującą się „sprytnym architektonicznym połączeniem starego i nowego, nowoczesnego wykorzystania i rekonstrukcji dawnego zamku”.

W tym samym roku zakończono trwającą od 2006 r. rozbiórkę Pałacu Republiki. Na rozpoczęcie prac budowlanych trzeba było jednak poczekać do 2014 r. ze względu na problemy finansowe. W negocjacjach koalicyjnych w 2009 r. zdecydowano bowiem, że – ze względu na światowy kryzys finansowy – projekt zostanie odłożony na cztery lata, gdyż, jak to ujął jeden z polityków, „nie buduje się zamku w takim momencie”⁷².

Minęło 11 lat od podjęcia przez Bundestag decyzji o odbudowie Berliner Schloss, gdy w czerwcu 2013 r. prezydent Joachim Gauck wmurował wreszcie kamień węgielny. Przez kolejne sześć lat trwały prace budowlane i w końcu 16 grudnia 2020 r. pałac oficjalnie otwarto.

Budynek o wymiarach 180 na 120 metrów i powierzchni ponad 40 tys. m² stał się jednym z największych miejsc muzealnych w Europie. Całościowy koszt rekonstrukcji znacznie przekroczył pierwotne szacunki i wyniósł 677 mln euro, z czego kraj związkowy Berlin pokrył 32 mln, a resztę wyasygnowano z budżetu federalnego. Dodatkowe 105 mln pochodziło z 45 tys. donacji prywatnych, zebranych przez Stowarzyszenie Przyjaciół Pałacu Berlińskiego⁷³. Kwestię ogromnych środków, które pochłonęła odbudowa, regularnie podnosiły media i przeciwnicy projektu. Jego zwolennicy z kolei argumentowali, że w skali wydatków państwa niemieckiego są one nieznaczące oraz że nowa siedziba wywiadu (BND), wzniesiona w Berlinie w latach 2006–2017, kosztowała ponad miliard euro.

Zamek Berliński nadal generuje wydatki. W 2023 r. nad portalem wejściowym zainstalowano ponadczterotonową replikę wielkiego kartusza herbowego – pod połączoną koroną, z orłami po bokach, widnieje herb Prus z berłem i jabłkiem królewskim, otoczony łańcuchem Orderu Orła Czarnego. Odtwarzane są również przejścia między portalami oraz 26 rzeźb z fasady zewnętrznej (ich ukończenie zaplanowano na lato 2025 r.), co pochłonie 13 mln euro i zostanie sfinansowane przez Stowarzyszenie ze zbiórki publicznej⁷⁴.

⁷² *Italiener sollen Wiederaufbau übernehmen*, Der Spiegel, 28.11.2008, spiegel.de; *Stoppt Schwarz-Gelb das Stadtschloss?*, Der Spiegel, 16.10.2009, spiegel.de.

⁷³ J. Fahrner, *33 Millionen mehr: Das Berliner Schloss wird immer teurer*, Berliner Morgenpost, 23.10.2020, morgenpost.de.

⁷⁴ Warto przy tym podkreślić, że dzięki staraniu Stowarzyszenia jedno ze skrzydeł zamkowych (*Lustgartenflügel*) zbudowano w taki sposób, że w przyszłości możliwe będzie zrekonstruowanie poszczególnych pomieszczeń pałacu, w tym królewskich komnat paradywnych i Wielkiej Klatki Schodowej.

Przez te wszystkie lata trwała jednocześnie dyskusja między zwolennikami a przeciwnikami odbudowy zamku o jej finalny kształt, a wreszcie – o przeznaczenie wnętrza. Ten wieloletni spór był jedną z najważniejszych po 1990 r. publicznych debat w Niemczech. W istocie toczyło się starcie nie tylko między krytykami modernizmu a zwolennikami prymatu współczesnej architektury – o to, czy należy rekonstruować zabytki zniszczone w czasie wojny, lecz także o miejsce historii Prus we współczesnym państwie niemieckim. Żaden inny tamtejszy zabytek nie stał się w ciągu ostatnich trzech dekad przedmiotem tak zacieklej kłótni.

Warto przytoczyć wybrane argumenty, które pojawiały się w tej debacie, prowadzonej zarówno na łamach mediów oraz w parlamencie, jak i w formie demonstracji oraz kampanii ulicznych.

Oponenci projektu, pomimo decyzji Bundestagu z 2002 r., mieli początkowo nadzieję na zachowanie Pałacu Republiki, podkreślając, że oczyszczanie krajobrazu miasta ze spuścizny enerdowskiego modernizmu ma charakter „rewanżystowski”. Po jego zburzeniu większość mieszkańców wschodniego Berlina uznawała to za przejaw „imperializmu Wessi”⁷⁵. Zarazem pojawiły się nadzieje, że uda się w tym miejscu wznieść nowoczesny budynek, który nie będzie nawiązywał do historycznej rezydencji Hohenzollernów. Gdy i to się nie udało, krytykowali oni rekonstrukcję kopuły wraz z krzyżem i cytą z króla Fryderyka Wilhelma IV (który skompiłował wersety z Dziejów Apostolskich i listu św. Pawła do Filipian)⁷⁶, zarzucając pomysłodawcom „fundamentalizm” i „kpinę z wielokulturowego patosu Forum Humboldtów”⁷⁷.

Kiedy z kolei okazało się, że obiekt ma się stać miejscem pokazywania kolekcji etnologicznej i sztuki azjatyckiej, zaczęto podkreślać, że „zgromadzone skarby często pozyskiwano dla Rzeszy Niemieckiej z Afryki i Azji w brutalny sposób w epoce kolonialnej”. Liberalno-lewicowy tygodnik „Die Zeit” pisał: „W sercu miasta powstaje nowy kawałek Prus (...) zamiast budować coś przyszłościowego, tworząc nowe, stare centrum Berlina ze współczesną architekturą, która symbolizuje miasto rozwijające się razem i pewną siebie demokrację, tęsknota za historią zyskała przewagę, zwłaszcza wśród polityków (...) Motto miasta nie brzmi już «bądź ciekawy, bądź kreatywny, bądź przyszłością», ale «bądź tchórzliwy, bądź nudny, bądź przeszłością»”⁷⁸.

75 M. Sontheimer, *Beton statt Barock*, Der Spiegel, 19.05.2010, spiegel.de. Według sondażu z 2005 r. ponad 60% mieszkańców Niemiec Wschodnich sprzeciwiało się rozebraniu Pałacu Republiki. Dane za: J. Walker, *Berlin Contemporary. Architecture and Politics After 1990*, New York 2022, s. 209.

76 „Nie ma innego zbawienia, nie ma też innego imienia danego ludziom, jak tylko imię Jezusa, ku czci Ojca, aby w imię Jezusa zgięło się każde kolano tych, którzy są w niebie, na ziemi i pod ziemią”.

77 A. Kilb, *Unser Kolosseum*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 15.12.2020, faz.net.

78 N. Maak, *Hurra, hurra, wir bauen uns ein Schloss*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 3.10.2020, faz.net; Ch. Seils, *Stoppt das Stadtschloss!*, Die Zeit, 29.11.2008, zeit.de.

Z kolei tygodnik „Der Spiegel” krytykował odbudowę, twierdząc, że „doskonale symbolizuje [ona] ducha ery Merkel: w kraju panuje senna epoka *biedermeieru*”. Zarazem gazeta uznała, że „rekonstrukcja reprezentacyjnego budynku, w którym niegdyś rezydowali elektorzy i królowie Prus, stanowi uderzający obraz rosnącej niemieckiej hegemonii. Patrzący wstecz budynek w Berlinie oznacza zupełnie inną demonstrację: odzyskanej narodowej pewności siebie”⁷⁹.

Zwolennicy odbudowy, którzy okazali się znacznie silniejsi i mieli po swojej stronie większość polityków, przekonywali, że przywrócenie Berliner Schloss sprawi, iż centrum Berlina ponownie stanie się spójnym zespołem miejskim i wraz z Wyspą Muzeów stworzy „wyjątkową dzielnicę kulturalną”, swoisty „niemiecki Luwr”. Wielokrotnie odwoływano się przy tym do drezdeńskiej Frauenkirche jako zachęającego przykładu, który udowodnił, że wizjonerska idea może się urzeczywistnić. Środowiska wspierające rekonstrukcję podkreślały wyrażaną w badaniach społecznych opinię mieszkańców, że „chcą [oni] budynków z duszą w historycznych miejscach, a nie kolejnego szklanego centrum handlowego, a także że «Berlin ma już dość nowoczesności»”⁸⁰.

Ważnym instrumentem tego środowiska było nazwanie odbudowanego zamku Forum Humboldtów i umieszczenie w nim muzeum sztuki pozaeuropejskiej, co miało legitymizować ten budynek kojarzący się z niemieckim imperializmem. Jak pisali prezes Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego Klaus-Dieter Lehmann i dyrektor Muzeów Państwowych Peter-Klaus Schuster: „Znaleźliśmy narrację adekwatną do XXI wieku i mogliśmy nadać jej znak rozpoznawczy Wilhelma i Alexandra von Humboldtów”. Uznali oni również, że dawna siedziba Hohenzollernów stała się „miejscem światowych kultur, które – w połączeniu z położoną naprzeciwko Wyspą Muzeów – obejmuje wzrokiem cały świat i nie występuje w roli nauczyciela lub analizującego obserwatora, ale jako uczestnik samo poddaje się dialogowi”⁸¹.

Odbudowa Zamku Miejskiego nie wpłynęła natomiast na decyzję o rekonstrukcji innego ważnego, choć o innej wadze tożsamościowej, zabytku rezydencjonalnego – rokokowego pałacu Monbijou. Ten ciekawy budynek znajdował się na brzegu Szprewy, naprzeciwko Wyspy Muzeów i do wojny mieścił Muzeum Hohenzollernów. Chociaż co jakiś czas pojawiają się głosy o potrzebie jego odbudowy, to nie jest ona planowana.

Rekonstrukcja Zamku Berlińskiego była triumfem zaangażowania obywateli. Do przeforsowania projektu doprowadziły ich determinacja, organizacja i udany lobbing, ale również przychylność ze strony większości środowisk

79 S. Hammelehle, *Unser Palast der Republik*, Der Spiegel, 12.06.2013, spiegel.de.

80 G. Hasselfeldt, *Das Berliner Stadtschloss, ein deutscher Louvre*, Die Welt, 20.08.2010, welt.de; H.-J. Otto, *Ein Schloss als Symbol bürgerschaftlichen Engagements*, Die Welt, 16.08.2010, welt.de.

81 M. Siemons, *Die Globalisierung verunsichert schon genug*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 12.12.2016, faz.net.

fot. Wojciech Konończuk, 2025



fot. Wojciech Konończuk, 2025



- Zamek Berliński odbudowany w latach 2013–2020 za kwotę niemal 700 mln euro. Jego rekonstrukcja wywołała jedną z największych dyskusji publicznych w zjednoczonych Niemczech.
- Fragment Unter den Linden z widocznym Zamkiem Berlińskim, odbudowanym do 2020 r., i budynkiem Komendantury, odtworzonym do roku 2003, oraz fragment Zeughausu, odbudowanego w latach 1948–1965, mieszczącego obecnie Niemieckie Muzeum Historyczne.

politycznych. Stało się tak pomimo generalnego sceptycyzmu wielu wpływowych niemieckich mediów, które nie przestawały krytykować tej inicjatywy nawet wtedy, gdy kształt projektu był już przesądzony czy nawet już po jego ukończeniu. Za dobry przykład można podać opinię wyrażoną na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, że zwieńczenie odbudowy i powstanie we wnętrzu zamku Forum Humboldtów „pokazuje granice możliwości niemieckiej polityki kulturalnej. Wciąż daleko jej do kosmopolityzmu, z jakim realizowane są projekty kulturalne w Paryżu czy Londynie”⁸².

Długa debata na temat przeznaczenia placu Zamkowego stanowiła w istocie wewnątrz krajowy spór o tożsamość nowych Niemiec, miejsce Prus i Cesarstwa (*Kaiserreich*), z jego dziedzictwem militaryzmu i autorytaryzmu, w niemieckiej historii oraz o to, jak można (a jak nie) wyrażać narodowe dzieje, a także, jakie to niesie konsekwencje dla Niemiec i Europy. Odbudowa Berliner Schloss z pewnością tych dyskusji nie rozstrzygnęła.

4. Pytania o odbudowę Starego Miasta w Berlinie

O ile odbudowa historycznych gmachów otaczających Unter den Linden była ważnym uzasadnieniem dla rekonstrukcji Zamku Berlińskiego, o tyle sukces odtworzenia dawnej siedziby Hohenzollernów stał się z kolei argumentem na rzecz odbudowy najstarszej – bo sięgającej historią jeszcze średniowiecza – części Berlina⁸³.

Do II wojny światowej znajdowała się ona na prawym brzegu Szprewy, na obszarze między kościołami św. Mikołaja (*Nikolaikirche*) i Mariackim (*Marienkirche*), po sąsiedzku z Alexanderplatz. Na skutek działań wojennych, a następnie wyburzeń w okresie NRD, z 1,2 tys. historycznych budynków położonych w tej części miasta przetrwało zaledwie 85. Władze wschodnioniemieckie nie były zainteresowane ich odbudową (poza *Nikolaiviertel*) i do dzisiaj na miejscu tej dzielnicy rozciąga się ogromna, niezabudowana przestrzeń o powierzchni 20 boisk piłkarskich. Przez środek dawnego Starego Miasta wytyczono zaś ośmiopasmową jezdnię, przebiegającą obok dwóch zrekonstruowanych gotyckich świątyń. Na miejscu najstarszego placu miejskiego, *Molkenmarkt*, znalazło się ogromne skrzyżowanie. Jak to ujęła jedna z berlińskich gazet: „Serce Berlina jest obecnie pogrzebane pod asfaltem i betonem”⁸⁴.

Dyskusje o potrzebie zagospodarowania tej części niemieckiej stolicy trwają od lat 90., choć pozostawały w cieniu debaty o rekonstrukcji innych

⁸² A. Klib, *Die Fassade steht, der Inhalt wackelt*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 12.12.2020, faz.net.

⁸³ M. Dellenbaugh-Losse, *Inventing Berlin. Architecture, Politics and Cultural Memory in the New/Old German Capital Post-1989*, Berlin 2020, s. 148.

⁸⁴ R. Haubrich, *Die letzte Altstadt von Berlin*, *Die Welt*, 13.12.2019, welt.de; I. Jürgens, *Bürger wollen eine „historische Mitte“: Wie Vereine dafür werben*, *Berliner Morgenpost*, 29.08.2024, morgenpost.de.

budynków. Jeszcze w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia senat miasta przedstawił projekt odtworzenia historycznej dzielnicy Klosterviertel, znajdującej się obok Molkenmarkt, ale żadnych prac nie rozpoczęto.

Dyskusje nabrały tempa po rozpoczęciu odbudowy dawnej rezydencji Hohenzollernów, wskazywanej jako argument za dalszym przekształcaniem śródmieścia. W 2014 r. głos zabrał Hans Stimmann, który wówczas nie sprawował już żadnej urzędowej funkcji: „Rekonstrukcja bryły pałacu na potrzeby Forum Humboldtów stanowi pierwszy krok ku przywróceniu dawnego charakteru okolicznych placów miejskich oraz historycznego centrum miasta po drugiej stronie Sprewy, które nadają tej budowlі właściwą skalę i kontekst”⁸⁵.

W 2016 r. Senat Berlina podjął decyzję o zredukowaniu arterii przecinającej dawną starówkę do sześciu pasów oraz zagospodarowaniu części terenu Molkenmarktu za Czerwonym Ratuszem. Zrekonstruowany zostanie Wielki Dziedziniec Żydowski, powstanie 450 mieszkań, infrastruktura społeczna i kulturowa. Wznoszenie nowych budynków, które „powinny nawiązywać do historii”, rozpocznie się w 2026 r. (wcześniej wykonano gruntowne prace archeologiczne)⁸⁶. Za projekt odpowiada Christoph Mäckler, architekt i współautor odbudowy starego miasta we Frankfurcie nad Menem, uznanej w Niemczech za niezwykle udaną (zob. dalej: *Wzór z Frankfurtu nad Menem...*).

Zagospodarowanie Molkenmarktu oraz rozciągających się obok pustych przestrzeni staromiejskich o powierzchni ok. 4,5 ha, w tym od wojny pozostającego w ruinie gotyckiego kościoła franciszkanów, traktuje się obecnie jako najważniejsze zadanie urbanistyczne w centrum Berlina. Dyskusja trwa w mediach oraz angażują się w nią społecznicy opowiadający się za przywróceniem dzielnicy historycznego charakteru. Wynika to z przekonania, że kształt centrum miasta ma znaczenie dla jego tożsamości, jak również wyraża tęsknotę berlińczyków za dawnym starym miastem.

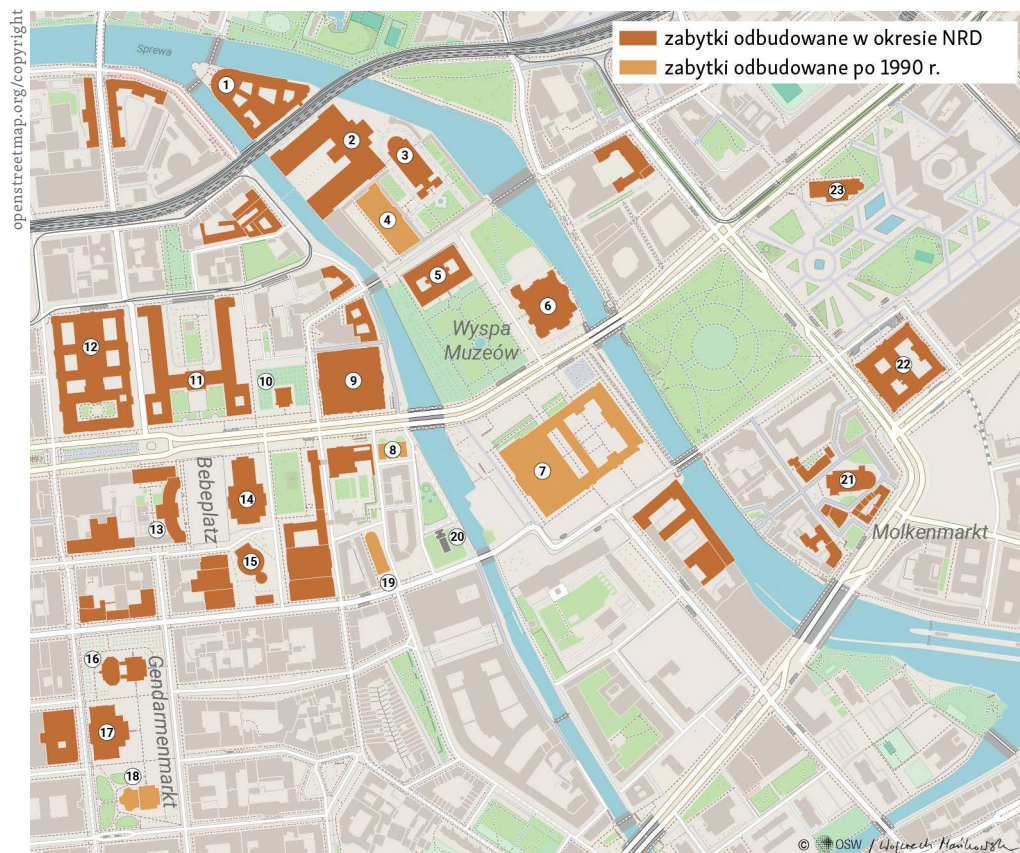
W 2024 r. głos ponownie zabrał Stimmann, który wskazał, że debata potwierdza, iż stolica ma „trudności z poszukiwaniem utraconej części Berlina”, co bierze się z „utrąty pamięci i tożsamości historycznej”. Uznał też, że „ślady Muru Berlińskiego stały się niemal niewidoczne, ale skutki podziału dla tożsamości całego miasta pozostają zadaniem dla następnego pokolenia”⁸⁷. Biorąc pod uwagę, że Niemcy niezwykle długo i po wielkich dyskusjach podejmują decyzje dotyczące odbudowy (i nie tylko), można przypuszczać, że tak będzie również w przypadku przywrócenia zabudowy w miejscu najstarszej dzielnicy Berlina.

⁸⁵ Cyt. za: M. Dellenbaugh-Losse, *Inventing Berlin. Architecture...*, op. cit.

⁸⁶ R. Haubrich, *Die letzte Altstadt von Berlin*, op. cit.; J. Betschka, *Berlins historische Mitte: So sieht der Plan des Senats für den Molkenmarkt aus*, Tagesspiegel, 22.08.2023, tagesspiegel.de.

⁸⁷ H. Stimmann, *Das Zentrum Berlins bleibt eine Leerstelle*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 4.03.2024, faz.net.

Berlin – plan odbudowanej części miasta



- 1) Muzeum Bodego 2) Muzeum Pergamońskie 3) Stara Galeria Narodowa 4) Nowe Muzeum 5) Stare Muzeum
6) Katedra Berlińska 7) Zamek Berliński 8) Komendantura 9) Zbrojownia – Niemieckie Muzeum Historyczne
10) Nowy Odwach 11) Uniwersytet Humboldtów 12) Niemiecka Biblioteka Państwowa 13) Stara Biblioteka
14) Opera 15) Katedra św. Jadwigi 16) Katedra Francuska 17) Teatr Konzerthaus 18) Katedra Niemiecka
19) Kościół Friedrichswerde 20) Berlińska Akademia Budownictwa [planowana odbudowa] 21) Kościół
św. Mikołaja 22) Czerwony Ratusz 23) Kościół Mariacki

Poczdám – zatrzeć ślady NRD, przywrócić barokowe miasto

Nocny nalot z 14 na 15 kwietnia 1945 r. zrujnował południową, najcenniejszą architektonicznie część śródmieścia Poczdamu. Zginęło 1,4 tys. osób, w tym wielu robotników przymusowych, głównie z Polski i Francji. Zniszczono ok. 45% historycznego centrum, w tym zabudowę Starego Rynku (Alter Markt). Następnie w dniach 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r. Poczdám stał się miejscem konferencji „wielkiej trójki”. Mimo strat wojennych – w odróżnieniu od Berlina – przetrwały w nim liczne niezniszczone wille, w których mogli się

zatrzymać delegacje trzech państw zwycięzców. Churchill, Truman i Stalin obradowali w pałacu Cecilienhof, zbudowanym ćwierć wieku wcześniej dla Wilhelma Hohenzollerna – następcy tronu niemieckiego, który opuścił obiekt ledwie kilka tygodni przed słynną konferencją.

Po 1949 r. władze NRD chciały przekształcić miasto, niegdyś ulubioną rezydencję Hohenzollernów, w modelowy ośrodek socjalistyczny. W efekcie zrezygnowano z odbudowy zniszczonych zabytków, poza ratuszem (rekonstrukcję przeprowadzono w latach 1961–1966) i kościołem św. Mikołaja (Nikolaikirche, 1955–1981), a nawet – podobnie jak w wielu innych miejscach Niemiec Wschodnich – wyburzano obiekty nadające się do uratowania. W 1960 r. rozebrano ruiny Pałacu Miejskiego, drugiej po berlińskiej oficjalnej siedziby monarchów pruskich, położonej tuż przy dawnym rynku staromiejskim. Szczęśliwie ocalały natomiast kompleks pałacowy Sanssouci oraz inne zespoły pałacowo-parkowe. W okresie NRD znaczna część zachowanej zabudowy mieszczańskiej miasta pozostawała jednak zaniedbana.

Już w październiku 1990 r. rada miejska Poczdamu podjęła decyzję o „ostrożnym zbliżeniu krajobrazu miasta do historycznego”. W kolejnych latach nie doszło jednak do żadnych działań na rzecz przywrócenia dawnego układu centrum. Dopiero w 1999 r. określono obszar przyszłej rewitalizacji, co umożliwiło rozpoczęcie prac planistycznych. Objęły one powierzchnię 30 ha – od Starego Rynku i okolicznych ulic wraz z terenem po dawnym Pałacu Miejskim do Nowego Rynku, a także przebieg kanału miejskiego.

Najpierw przeprowadzono renowację przy Nikolaikirche (2002–2010), ratuszu (2008–2012), a w 1999 r. przystąpiono do rekonstrukcji kanału miejskiego z przełomu XVII i XVIII wieku, który niegdyś przecinał najstarszą część śródmieścia, ale w latach 60. XX wieku został zasypyany. W 2002 r. pieczętowanie odbudowano Belweder na wzgórzu Klausberg, duży budynek ogrodowy położony w parku Sanssouci, jedyny obiekt tego kompleksu zniszczony w czasie wojny. Prace sfinansowała Fundacja Messerschmitta z Monachium.

Pierwszym znaczącym zrekonstruowanym obiektem był **Pałac Miejski (Potsdamer Stadtschloss)**, wzniesiony w połowie XVIII wieku i zburzony w 1960 r. W końcu istnienia NRD zdecydowano o zbudowaniu na jego miejscu teatru, ale nowa sytuacja polityczna spowodowała, że jesienią 1991 r. jego już stojące mury rozebrano. Zarazem rysowała się nadzieja na odbudowę dawnej rezydencji Hohenzollernów. W 1996 r. powstało Stowarzyszenie na rzecz Pałacu Miejskiego (Stadtschlossverband), które rozpoczęło starania o rekonstrukcję zabytku. Wstępem było odtworzenie w latach 2000–2002 Portalu Fortuny, czyli ozdobnej, wysokiej na 27 metrów bramy wejściowej do dawnego pałacu, co stało się możliwe dzięki donacjom prywatnym.

for. Wojciech Konończuk, 2025



for. Wojciech Konończuk, 2025



■ Południowa pierzeja Starego Rynku w Poczdamie z widocznym Pałacem Miejskim, odbudowanym w latach 2010–2013 za kwotę ponad 130 mln euro, i pałacem Barberini, zrekonstruowanym do 2017 r. za 70 mln euro.

■ Widok na odbudowaną w XXI wieku część starego miasta w Poczdamie. Widoczny kościół św. Mikołaja, zrekonstruowany w latach 1945–1981, oraz – po jego prawej stronie – Pałac Miejski.

W 1999 r. rada miejska wydała postanowienie o odbudowie obiektu „w formie zbliżonej do historycznej kubatury i historycznego kształtu oraz jego wykorzystaniu na potrzeby publiczne”. W maju 2005 r. władze Brandenburgii podjęły decyzję o zbudowaniu na miejscu pałacu swojej nowej siedziby, ale nie były zainteresowane przywróceniem obiektowi historycznego wyglądu. Rządzący Poczdamem zaczęli negocjacje w sprawie kształtu projektu i jego finansowania z landtagiem. Brandenburgia przekazała na ten cel 110 mln euro, nie wydzieliła jednak środków na rekonstrukcję fasad. Niespodziewanie 20 mln euro na to przedsięwzięcie przekazał Hasso Plattner, założyciel koncernu informatycznego SAP i jeden z najbogatszych Niemców, który miał być pod wrażeniem społecznej presji na rzecz odbudowy⁸⁸.

W trakcie prac prowadzonych w latach 2010–2013 w fasadę wkomponowano ok. 600 ocalałych oryginalnych jej fragmentów, w tym niektóre rzeźby. Ogromny budynek o powierzchni 19 tys. m² otrzymał współczesne wnętrza (poza zrekonstruowaną klatką schodową w skrzydle południowym). Dzięki kolejnej dotacji Plattnera z 2011 r. udało się pokryć dach budynku miedzią, zgodnie z historycznym wzorcem. W styczniu 2014 r. odbyła się tam pierwsza sesja parlamentu. Odbudowa pałacu w Poczdamie, w odróżnieniu od Zamku Berlińskiego, nie wzbudziła większych kontrowersji i cieszyła się poparciem większości mieszkańców. Na jego fasadzie zainstalowano napis „*Ceci n'est pas un château*” („To nie jest pałac”), zaprojektowany przez poczdamską artystkę Annette Paul.

Rekonstrukcja Pałacu Miejskiego przyspieszyła decyzję o odbudowie kolejnych zniszczonych w czasie wojny zabytków Poczdamu. Wpłynęły na to presja ze strony prężnych stowarzyszeń społecznych, ale również sukces odbudowy historycznych budynków w innych miastach wschodnioniemieckich. Ówczesne okoliczności dobrze opisują słowa jednego z poczdamskich radnych: „Bardzo krytycznie przeanalizowaliśmy wiele wzorów. Byliśmy więc kilkakrotnie w Dreźnie, dokładnie przyjrzelśmy się procedurom, wynikom i na podstawie doświadczeń innych miast opracowaliśmy własną koncepcję i myślę, że uda nam się to nawet lepiej niż innym miastom. Naszą szczególną ambicją jest osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów niż Drezno”⁸⁹.

Zrealizowane w ciągu ostatniej dekady odbudowy doprowadziły do całkowitej transformacji centrum Poczdamu. Najszybciej, bo w latach 2013–2017, udało się zrekonstruować kilka XVIII-wiecznych budynków w południowej części starego rynku, które połączyły funkcje mieszkalne z usługowymi. Odzyskały one oryginalne fasady w stylu włoskim, a wnętrzom nadano współczesny

⁸⁸ G. Mallwitz, S. Rosig, *Alter Markt in Potsdam wird zur Schaustelle*, Berliner Morgenpost, 20.12.2009, morgenpost.de.

⁸⁹ *Potsdam baut Altstadt wieder auf*, Deutschlandradio, 27.10.2011, deutschlandfunk.de.

charakter. Wyjątkiem było kilka obiektów przy Brauerstrasse, które – przy zachowaniu historycznej wielkości działek i brył – otrzymały nowoczesne fasady (architektem jednej z nich był Franco Stella, projektant Pałacu Berlińskiego).

Najbardziej okazałym i najważniejszym budynkiem był **pałac Barberini**, powstały w latach 70. XVIII wieku na kształt rzymskiego Palazzo Barberini. Po długiej dyskusji dotyczącej jego przyszłej funkcji wybrano ofertę wspomnianego już miliardera Hassa Plattnera, który zaproponował przeznaczenie go na muzeum sztuki. Obiekt odbudowała do 2017 r., za kwotę ok. 80 mln euro, założona i finansowana przez niego fundacja, przy czym pieczołowicie zrekonstruowano fasadę, wnętrza zaś zaaranżowano na nowo. Od tego czasu mieści się w nim Muzeum Barberini, prezentujące cenną kolekcję malarstwa impresjonistycznego swojego założyciela, który posiadał m.in. 40 obrazów Claude’a Moneta. Instytucja niezwykle szybko zyskała renomę międzynarodową, co pozwoliło na organizację świetnych wystaw czasowych we współpracy z najważniejszymi muzeami z całego świata.

Największym wyzwaniem dla projektu historycznej odbudowy pozostają **pierzeje i bezpośrednie otoczenie Starego Rynku (Alter Markt)**, niegdyś uchodzącego za jeden z piękniejszych w Europie. Ich realizacja wiązała się bowiem z rozbiórką Instytutu Kształcenia Nauczycieli, który obrońcy architektury enerdowskiej uznawali za cenny architektonicznie. Rada miejska podjęła w końcu decyzję o odtworzeniu trzech kwartałów zabudowy położonej na północ i zachód od kościoła św. Mikołaja, przeznaczono je na cele usługowe i mieszkalne. Zgodnie z przedwojennymi wzorcami zostaną zrekonstruowane jednak tylko narożne budynki, pozostałe zaś zachowają historyczne bryły i otrzymają współczesne fasady. W 2024 r. zakończyła się odbudowa pierwszego kwartału, a kolejnych dwóch ma się rozpocząć odpowiednio w 2025 i 2027 r.⁹⁰

Przez ostatnie trzy dekady odnowiono liczne **zabytkowe pałace i wille** położone na przedmieściach Poczdamu. W jednej z nich – Villa Schöningen – znalazło się muzeum opowiadające historię „mostu szpiegów”, czyli poczdamskiego mostu Glienicke. Jej właściciel, Mathias Döpfner, przewodniczący zarządu koncernu medialnego Axel Springer, na otwarcie instytucji w 2009 r. zaprosił m.in. kanclerz Angelę Merkel, Henry’ego Kissingera i Michaiła Gorbaczowa. Na rekonstrukcję nadal czeka istotna część kanału miejskiego (mimo wsparcia finansowego Plattnera w 2020 r.). Ze specjalnego programu finansowanego przez rząd federalny i Brandenburgię do 2030 r. do miasta trafi łącznie 400 mln euro na renowację pruskich pałaców, głównie Sanssouci⁹¹.

90 K.D. Grote, *Neue Blicke am Alten Markt*, Tagesspiegel, 11.04.2023, tagesspiegel.de; *Redevelopment Area Potsdam City Centre*, Landeshauptstadt Potsdam, 18.02.2025, potsdam.de.

91 A. Kilb, *Wird die Bildergalerie Friedrichs des Großen dauerhaft geschlossen?*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 14.09.2023, faz.net.



58-metrowa wieża Kościoła Garnizonowego w Poczdamie, odbudowana w latach 2017–2024 za kwotę ponad 44 mln euro. W przyszłości zostanie zwieńczona 30-metrowym hełmem, na którym znajdują się już odtworzone (widoczne na zdjęciu) symbole Hohenzollernów – czarny orzeł pruski i korona. Trwa spór o rekonstrukcję nawy głównej, na miejscu której wznosi się budynek centrum komputerowego z 1971 r.

Największe dyskusje w Poczdamie wzbudziła odbudowa **Kościoła Garnizonowego (Garnisonkirche)**. Świątynia powstała w latach 1730–1735 na polecenie króla Fryderyka Wilhelma I i uznawana była za jedno z istotnych osiągnięć pruskiej architektury barokowej. Jej charakterystyczny element stanowiła wysoka na ponad 88 metrów wieża. Garnisonkirche, miejsce pochówku m.in. swojego fundatora oraz Fryderyka II, uważano za najważniejszy kościół wojskowy Prus; stał się swoistym panteonem pruskiego militaryzmu. Wpisał się w historię hitleryzmu, gdyż 21 marca 1933 r. w świątyni doszło do spotkania Adolfa Hitlera, nowo wybranego kanclerza, z prezydentem Paulem von Hindenburgiem. Ich uścisk dłoni przypieczętował mariaż środowisk nazistowskich z konserwatywnymi. Budynek ucierpiał w alianckich bombardowaniach 15 kwietnia 1945 r. i decyzją władz wschodnioniemieckich jego ruiny rozebrano w 1968 r.

W połowie lat 80. rozpoczęły się oddolne zabiegi na rzecz odbudowy kościoła. W 2004 r. ponad 100 osobistości podpisało petycję zwaną „Apelem z Poczdamu”, co miało nawiązywać do „Apelu z Drezna”, wzywającą do rekonstrukcji obiektu, a do grona jej inicjatorów należał premier Brandenburgii Matthias Platzeck. W 2008 r. założono społeczną Fundację Kościoła Garnizonowego (Stiftung Garnisonkirche), której celem było odtworzenie świątyni i jej przyszłe wykorzystanie jako „kościół miejskiego, otwartego i symbolicznego, oraz szkoły sumienia”.

W 2013 r. władze wydały zezwolenie na odbudowę wieży kościelnej, zaś pełnomocnik rządu federalnego ds. kultury i mediów uznał świątynię za obiekt o znaczeniu federalnym. Prace budowlane rozpoczęły się w 2017 r. i kosztowały 44 mln euro, z których 24,75 mln pochodziło z budżetu federalnego. W 2022 r. radni Poczdamu zdecydowali o zachowaniu centrum obliczeniowego obok odbudowanej wieży, co Fundacja Kościoła Garnizonowego i część środowisk sprzeciwiających się rekonstrukcji uznały za dobry kompromis.

Przez cały okres przygotowań, a następnie odbudowy Garnisonkirche w całych Niemczech odbywały się protesty środowisk uważających ją za niedopuszczalną ze względu na przeszłość świątyni i traktujących ją jako „symbol antydemokratycznego ducha Poczdamu”. Zrzeszeni w ramach kilku inicjatyw obywatelskich przeciwnicy przekonywali, że budynek jest „skażony historycznie” i stanie się symbolem prawicowych ekstremistów. Głos w dyskusji zabrała m.in. historyczka Agnieszka Pufelska, która argumentowała, że „spojrzenie na stosunki polsko-pruskie pokazuje wyraźnie, dlaczego projekt «kościół garnizonowego» pilnie potrzebuje polskiej perspektywy”⁹².

92 A. Pufelska, *Vergesst die Teilung Polens nicht*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 1.02.2021, faz.net.

W debacie trwającej w wielu niemieckich mediach zwolennicy odbudowy uzasadniali, że nie ma ona nic wspólnego z budzeniem militarystyki „nowej pruskości”. Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” kpił z obaw, że „pruski militarystyka ogarnie lud”, uznając to za „równie mało prawdopodobne jak to, że po ulicach Frankfurtu znów będzie spacerował cesarz”. Jeden z głównych inicjatorów rekonstrukcji Andreas Kitschke przekonywał: „Niewiele jest miejsc, które lepiej niż Kościół Garnizonowy pokazują drogę i błędy niemieckiej historii. Przypomina on o podatności człowieka na pokusy, ale jednocześnie napomina, aby «skierować nasze kroki na drogę pokoju», jak głosi napis w pięciu językach na cokole odbudowanej wieży”⁹³.

23 sierpnia 2024 r. odbyła się ceremonia otwarcia odtworzonej 58-metrowej wieży (w 2026 r. zostanie do niej dostawiony 30-metrowy hełm). W wydarzeniu uczestniczył prezydent Frank-Walter Steinmeier, który od kilku lat wspierał projekt. W swoim wystąpieniu stwierdził, że „droga do odbudowy była długa i skomplikowana i nadal budzi kontrowersje (...) to miejsce rzuca nam wyzwanie, konfrontuje nas z naszą historią”. A zarazem wezwał do „dodania nowej, jaśniejszej, nowoczesnej warstwy do wielu warstw historycznych”⁹⁴.

Na parterze wieży mieści się kaplica, a na wyższym piętrze – ekspozycja historyczna, którą krytykują przeciwnicy odbudowy i część mediów za nieumieszczenie w centrum narracji i „pomijanie sensu” uścisku dłoni Hitlera z Hindenburgiem⁹⁵. Na szczycie znajduje się platforma widokowa. Wciąż trwają spory o rekonstrukcję nawy głównej, co wywołuje kolejne napięcia, gdyż realizacja tej inicjatywy wiązałaby się ze zniszczeniem budynku centrum komputerowego z 1971 r., a obecnie ośrodka kultury, który ma wielu obrońców.

* * *

Niemal wszystkie projekty rekonstrukcyjne w Poczdamie wywoływały burzliwe dyskusje między ich przeciwnikami a zwolennikami. Ci pierwsi uważali, że odbudowa „wymazuje z krajobrazu warstwę historii z lat 1946–1989” oraz zarzucali „przybyszom z zachodu Niemiec”, że ci „zamieniają Poczdam w miasto dla bardzo bogatych”⁹⁶. Najradykałniejsi obrońcy architektury enerdowskiej oskarżali ich, że chcą oni doprowadzić do sytuacji, w której „centrum miasta będzie w przyszłości wyglądać tak, jakby II wojna światowa i NRD nigdy

93 C. Seidl, *Eine rechtsextreme Verschwörung?*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 26.03.2024, faz.net; A. Kitschke, *Sie erinnert an die Verführbarkeit der Deutschen*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 1.11.2022, faz.net.

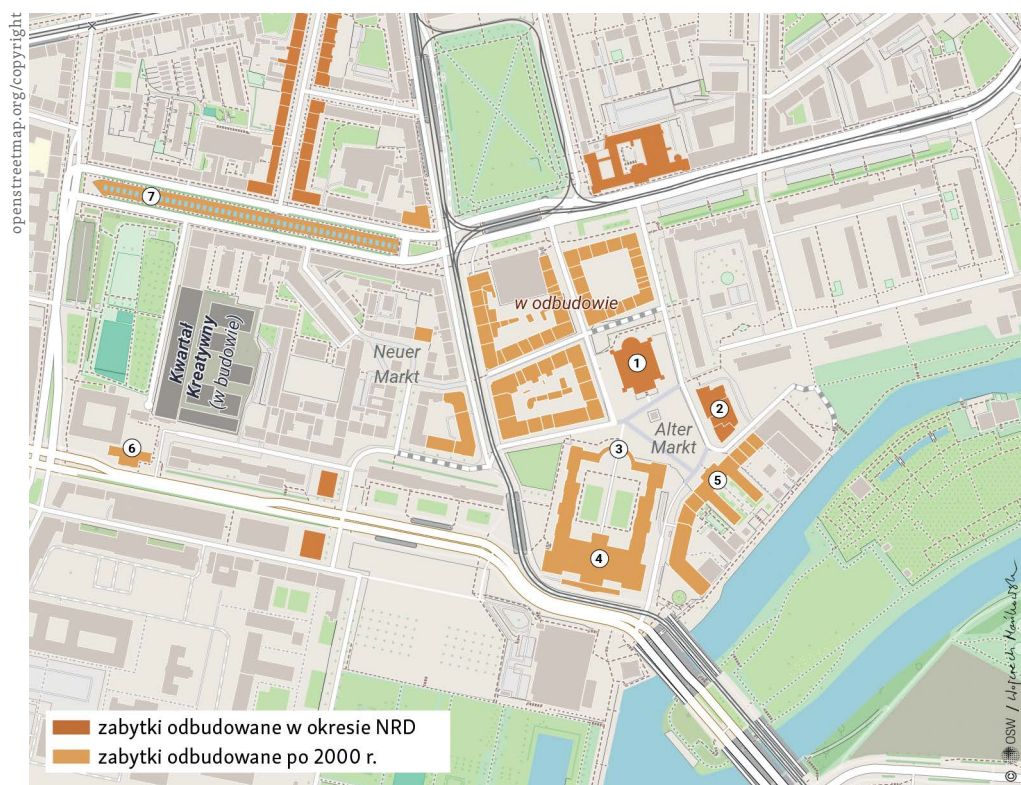
94 F. Kappelsberger, *Wachturm der Demokratie oder Nazikirche?*, Der Spiegel, 22.08.2024, spiegel.de.

95 A. Kilb, *Gott mit uns und Preußen gegen alle*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 22.08.2024, faz.net.

96 C. Seidl, *Die heimliche Hauptstadt*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 17.06.2021, faz.net; J. Schneider, *Ring um die neue Mitte*, Süddeutsche Zeitung, 23.01.2017, sueddeutsche.de.

nie miały miejsca⁹⁷. Zaprzeczało temu m.in. pozostawienie górującego nad historycznym centrum hotelu, położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Rynku bloków z wielkiej płyty, a także odnowienie słynnego i udanego architektonicznie budynku dawnej restauracji Minsk, która – po wykupieniu przez Plattnera – już jako Das Minsk stała się kolejnym muzeum i miejscem wystawiania jego zbiorów malarstwa enerdowskiego. Sam fundator, urodzony w Berlinie Zachodnim, a obecnie mieszkaniec Poczdamu, w jednym z wywiadów stwierdził: „Bardzo surowo potraktowaliśmy ludzi z byłej NRD. Jeśli Zachód mówi teraz: «To koniec, daliśmy wam wszystko, macie dobre drogi, lepsze niż u nas», to jest to prawda. Ale odczucia ludzi są inne niż dobrobyt infrastrukturalny⁹⁸”.

Poczdam – plan odbudowanej części miasta



- 1) Kościół św. Mikołaja 2) Ratusz 3) Portal Fortuny 4) Pałac Miejski 5) Pałac Barberini 6) Kościół Garnizonowy
7) Stary Kanał

97 M. Baumgärtner, A. Wassermann, *Rettet die Ostmoderne*, Der Spiegel, 28.06.2017, spiegel.de.

98 S. Schicketanz, *Das große Hasso-Plattner-Interview: „Wir sind sehr roh mit den Menschen umgegangen“*, Tagesspiegel, 29.03.2019, tagesspiegel.de.

Z kolei dla miłośników rekonstrukcji Poczdam stał się swoistą „mekką” i potwierdzeniem, że połączenie presji społecznej z przychylnością polityków oraz modą elit berlińskich na zakup jednej z wielu poczdamskich willi przynosi skutki, choć zajmuje to wiele lat. W przypadku Poczdamu ważne okazało się wsparcie m.in. kanclerza Olafa Scholza, który proces odbudowy zabytków w mieście nazwał „odzyskiwaniem centrum”, oceniając, że jest to „projekt bliski sercu wielu mieszkańców”⁹⁹. Z pewnością wiedział, co mówi, bo nie tylko kandydował do Bundestagu z poczdamskiego okręgu wyborczego, lecz także od 2021 r. mieszka w jednej ze zrekonstruowanych kamienic położonych tuż przy Starym Rynku.

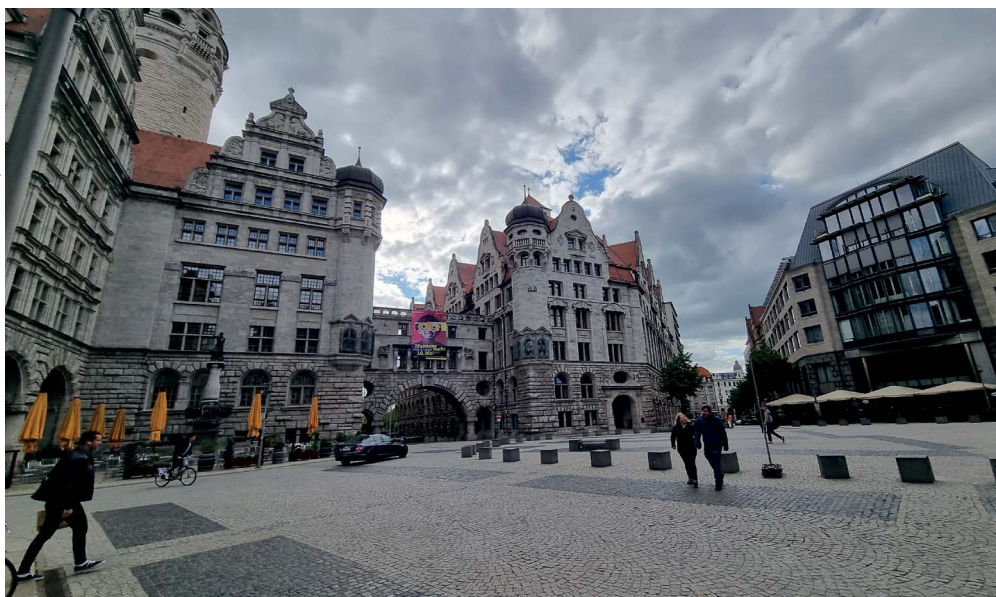
Rewitalizacje: Lipsk, Chemnitz, Halle, Magdeburg, Halberstadt...

Na czarno-białej fotografii widać leżącego w kałuży krwi amerykańskiego żołnierza, 21-letniego Raymonda J. Bowmana. Kilka chwil wcześniej trafiła go kula niemieckiego snajpera. Wydarzyło się to 18 kwietnia 1945 r. w Lipsku, zaś moment uwiecznił Robert Capa, węgiersko-amerykański fotograf, jeden z najważniejszych w XX wieku. Kilka tygodni później to zdjęcie Capy, opisane jako „Portret ostatniego człowieka, który zginął”, opublikował na okładce magazyn „Life”, co uczyniło go jednym z ikonicznych obrazów II wojny światowej.

Lipsk, piąte pod względem wielkości miasto III Rzeszy i ważny ośrodek przemysłowy, został w znacznej części zniszczony w trakcie alianckich nalotów. Powojenna odbudowa objęła wybrane obiekty publiczne, w tym cenny renesansowy ratusz, Starą Giełdę (Alte Handelsbörse) oraz wybrane kamienice wokół Starego Rynku. Lipskie stare miasto w znacznym stopniu zachowało jednak historyczny układ urbanistyczny, co korzystnie odróżniało je od wielu innych miast NRD. Mniej szczęścia miały m.in. Chemnitz, Magdeburg czy Halle, gdzie władze komunistyczne nie tylko zrezygnowały z rekonstrukcji (poza pojedynczymi obiektami), przez co w ich historycznych centrach przez dekady straszyły niezabudowane przestrzenie, lecz także zdecydowały o zmianie układu ulic.

W zniszczonym w niemal 50% Chemnitz, w latach 1953–1990 znanym jako Karl-Marx-Stadt, przebudowano całe centrum, co wiązało się z wyburzeniem w latach 60. XX wieku niektórych kwartałów przedwojennej architektury oraz m.in. ruin XVIII-wiecznego kościoła św. Pawła (Paulikirche). Na ich miejscu wzniesiono budynki w stylu socjalistycznym i przemysłowym, co

99 C. Seidl, *Die heimliche Hauptstadt*, op. cit.



■ Renesansowy ratusz w Lipsku, odtworzony w latach 1945–1950. Obok widoczna barokowa Kamienica Królewska, należąca niegdyś do króla Augusta II Mocnego, częściowo zniszczona w czasie II wojny światowej i odbudowana do 1963 r.; w połowie lat 90. XX wieku przywrócono jej historyczny wygląd.

■ Nowy Ratusz w Lipsku, nieznacznie uszkodzony w czasie wojny, do 1949 r. zniszczenia usunięto.

miało podkreślać znaczenie miasta jako jednego z najważniejszych ośrodków gospodarczych NRD.

W przypadku Magdeburga, niegdyś zamożnego ośrodka hanzeatyckiego, w ponad połowie zniszczonego, władze wschodnioniemieckie zdecydowały, że stanie się on przykładem idealnego miasta w duchu socjalizmu. Ze względów ideologicznych nie tylko nie odbudowano historycznych budynków – również tych, które można było zrekonstruować – ale wręcz zniszczono wiele zachowanych. W rezultacie w centrum ocalały pojedyncze obiekty (m.in. gotycka katedra, romański klasztor Matki Bożej, ratusz), wokół których wyrosły współczesne budynki mieszkalne, otoczone nowo wytyczonymi przestronnymi placami i szerokimi alejami. Historyczna struktura miasta została zatarta.

Więcej szczęścia miało Halle, gdzie zniszczenia były mniejsze i gdzie zachowano historyczny układ, choć część śródmieścia przecięła szeroka estakada. W latach 60. XX wieku zbudowano Halle-West, nową dzielnicę dla chemików, która od 1967 do 1990 r. była samodzielnym miastem – Halle-Neustadt. Z kolei w latach 80. część historycznej zabudowy Halle wyburzono, zaś bezpośrednie sąsiedztwo Moritzburga, renesansowego zamku arcybiskupów, zabudowano banalnymi blokami z wielkiej płyty.

Po zjednoczeniu państwa miasta wschodnioniemieckie musiały się zmierzyć z problemami strukturalnymi wynikającymi z dezindustrializacji, bezrobocia oraz szybkiego spadku liczby mieszkańców, związanego głównie z wyjazdami na Zachód. Przykładowo w ciągu trzech dekad liczba osób zamieszkujących Chemnitz, Halle i Magdeburg zmniejszyła się o 20–25%. Wyzwaniem stały się liczne pustostany, stanowiące w przypadku tego ostatniego miasta 20% wszystkich mieszkań, czego konsekwencją były masowe wyburzenia¹⁰⁰. W jeszcze większym stopniu depopulacja objęła małe ośrodki miejskie wschodnich Niemiec. Poza Berlinem wyjątkami w tym zakresie były m.in. Lipsk i Drezno, gdzie liczba mieszkańców wzrosła w tym czasie o odpowiednio 20% i 10%. O ile w 1989 r. NRD miała ok. 15 mln mieszkańców (licząc bez Berlina Wschodniego o populacji ok. 1,3 mln), o tyle po 35 latach tę część Niemiec zamieszkiwało niecałe 12,6 mln osób (spadek o 15%).

W maju 1991 r. podczas wizyty kanclerza Kohla w Halle został on obrzucony jajkami i pomidorami przez tłum mieszkańców, którzy krzyczeli: „kłamca, kłamca!”, protestując przeciwko zamykaniu i bankructwom kolejnych przedsiębiorstw, pauperyzacji i bezrobociu. Kohl stracił panowanie nad sobą i rzucił się w kierunku demonstrujących. Wydarzenie to uznawane jest za

100 K. Racoń-Leja, *Impact of Wartime Destruction and Post-War Politics on the Social Reconstruction of a Modern City – on the Example of Magdeburg*, IOP Conference Series: Materials Science and Engineering, vol. 471, 2019, s. 5–6.



■ Zamek Moritzburg w Halle. Skrzydła zachodnie i północne otrzymały w latach 2005–2008 futurystyczny dach według projektu dwójga hiszpańskich architektów – Fuensanty Nieto i Enrique Sobejano. Wewnątrz mieści się Muzeum Sztuki Moritzburg Halle.

■ Fragment odnowionej zabudowy staromiejskiej w Halle oraz bloki mieszkalne wzniesione w okresie NRD.

symboliczne w relacjach między władzami zjednoczonych Niemiec a rozczarowanym społeczeństwem wschodnioniemieckim.

Chcąc zatrzymać migracje mieszkańców i poprawić poziom ich życia, władze RFN podjęły szeroko zakrojone działania na rzecz rewitalizacji miast wschodnioniemieckich. Znaczne środki pochodzące z funduszy federalnych, landowych i unijnych skierowano również na odnowienie zachowanego dziedzictwa materialnego, które po czterech dekadach reżimu enerdownskiego najczęściej znajdowało się w stanie wymagającym mniejszej lub (częściej) większej konserwacji. Dotyczyło to w pierwszym rządzie najcenniejszych zabytków, takich jak kościoły, gmachy publiczne, budowle rezydencjonalne.

Fundusze zaczęły także trafiać na odbudowę całych kwartałów zachowanej przedwojennej zabudowy. W ogromnej większości przeszły one po 1990 r. kapitalny remont, w niektórych przypadkach w ostatnim momencie na ich uratowanie. Przykładem może być kamienica przy Jahnallee 61 w Lipsku, gdzie Robert Capa wykonał swoje ikoniczne zdjęcie. Ten pochodzący z początku XX wieku budynek przez lata stał opuszczony i groziło mu wyburzenie. Uratowali go miejscowi aktywiści, którzy rozpoznali, że to tam powstała słynna fotografia, co doprowadziło do wykupienia go przez prywatnego inwestora i przeprowadzenia gruntownego remontu. Dom, nazwany Capa-Haus, stał się również miejscem stałej wystawy o słynnym fotografie w Lipsku¹⁰¹. Innym przykładem niezwykle udanej renowacji połączonej z odbudową i dodaniem współczesnych elementów jest wspomniany zamek Moritzburg w Halle. Został on podniesiony ze stanu częściowej ruiny i od 2008 r. znajduje się w nim niezwykle ciekawe muzeum prezentujące m.in. cenną kolekcję malarstwa modernistycznego.

Zjednoczone Niemcy w relatywnie krótkim czasie doprowadziły do odnowienia substancji zabytkowej ocalałej z wojny i okresu wrogiej wobec świadectw przeszłości polityki NRD. Zarazem prowadzono działania na rzecz zagospodarowania pustych przestrzeni w historycznych centrach miast. Tylko w nielicznych przypadkach wiązało się to z rekonstrukcją istniejących do wojny budynków. W wielu miastach wschodnioniemieckich można wprawdzie znaleźć tego przykłady, ale nigdzie – poza wspomnianymi w poprzednich rozdziałach Dreznem, Poczdamem i Berlinem – nie miało to charakteru systemowego. Zwykle zagęszczanie zabudowy sprowadzało się w najlepszym wypadku do wzniesienia nowego budynku, który wielkością i kształtem mógł nawiązywać do swojego przedwojennego poprzednika. Nierzadko zachowywano oryginalny układ ulic, dzięki czemu udawało się odtworzyć specyficzny staromiejski klimat. Przykładem bodaj najbardziej udanej realizacji takiej koncepcji jest

101 K. Connolly, *Leipzig flat made famous in Capa war photo becomes poignant memorial*, Guardian, 1.09.2016, theguardian.com.

stare miasto w Lipsku, gdzie zabytkowa architektura współistnieje z nową, dość umiejętnie wkomponowaną w zabytkowy układ urbanistyczny.

Powszechne stało się również zabudowywanie wolnych przestrzeni wielkimi budynkami mieszczącymi np. centra handlowe, które zajmowały kilka historycznych działek, zaś ich zazwyczaj banalne formy w żaden sposób nie nawiązywały do historycznego otoczenia. Podobną, zwykle mało interesującą architekturę można znaleźć na starym mieście w Halle, Magdeburgu czy Rostocku. Negatywnym przykładem zabudowy jest stary rynek w Chemnitz z otaczającymi go nowymi, wielkimi budynkami, które zdominowały, a wręcz stłamsiły ocalałe zabytki miasta.

Wśród nowo powstałych nieruchomości w miastach Niemiec Wschodnich znaleźć jednak można ciekawe projekty renomowanych architektów. Jednym z wyróżniających się jest zbudowane w latach 2007–2017 Paulinum, czyli nowy gmach Uniwersytetu w Lipsku, wzniesiony na miejscu zburzonego w 1968 r. gotyckiego kościoła św. Pawła. Główne elementy jego konstrukcji nawiązują do historycznej świątyni. Uwagę zwraca również siedziba Muzeum Sztuk Pięknych w Lipsku (MdbK) w formie przeszklonego, wysokiego na 36 metrów sześcianu. Ten ukończony w 2004 r. budynek zaskakująco dobrze wkomponował się w historyczne centrum.

Ciekawym studium przypadku jest niemal pozbawiony historycznej tkanki miejskiej Magdeburg, który po 1990 r. długo szukał pomysłu na rewitalizację. W latach 90. XX wieku udało się tam przeprowadzić kompleksowy remont połączony z częściową odbudową okazałego barokowego budynku, położonego po sąsiedzku ze słynną katedrą, który stał się siedzibą landtagu Saksonii-Anhalt. Z kolei w 2005 r. w historycznym centrum wzniesiono Zieloną Cytadelę, postmodernistyczny kompleks mieszkalny zaprojektowany przez austriackiego artystę Friedensreicha Hundertwassera. Obiekt niezmiennie wzbudza kontrowersje i może uchodzić za swoisty symbol dylematów dotyczących zagospodarowania centrum Magdeburga. Wreszcie w 2021 r. po długich dyskusjach zapadła decyzja o odbudowie części starego miasta położonej nad Łabą (projekt Am Prämonstratenserberg). Celem jest wskrzeszenie tam dawnej zabudowy staromiejskiej i przywrócenie tej części Magdeburga funkcji użytkowej, komercyjnej i mieszkalnej¹⁰². Miasto rozpoczęło konsultacje społeczne dotyczące finalnego kształtu rekonstrukcji, który nadal pozostaje sprawą otwartą.

Zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej części Niemiec okres wojny przetrwała zabytkowa zabudowa znacznej większości mniejszych miast. Te najczęściej kilkudziesięciotysięczne ośrodki często pozbawione były przemysłu pracującego na potrzeby wojenne, co stało się czynnikiem chroniącym

102 M. Pestalozzi, *Historisierende Fassaden in Magdeburg?*, 29.10.2021, german-architects.com.



Ukończona w 2004 r. nowa siedziba Muzeum Sztuk Pięknych w Lipsku w formie przeszklonego, wysokiego na 36 metrów sześcianu bardzo dobrze wkomponowała się w historyczne centrum miasta.

je przed alianckimi nalotami. Jeden z wyjątków to 50-tysięczne Halberstadt w Saksonii-Anhalt, gdzie znajdowała się fabryka skrzydeł do bombowców Junkers, w której pracowali m.in. więźniowie miejscowego obozu koncentracyjnego – filii Buchenwaldu. W nalocie bombowym z 8 kwietnia 1945 r. ok. 80% miasta uległo zniszczeniu, w tym 676 zabytkowych domów o konstrukcji szachulcowej, zaś wielka gotycka katedra została poważnie uszkodzona. W okresie enerdowskim zniszczony obszar zabudowano blokami, natomiast dawny rynek staromiejski pozostał niezabudowaną wyrwą. Destrukcję tkanki miejskiej pogorszyło rozebranie w latach 80. XX wieku ok. 400 historycznych domów z muru pruskiego.

Bez szwanku lub z nieznacznymi, możliwymi do usunięcia stratami wyszły z wojny inne średniej wielkości miasta wschodnioniemieckie, w tym m.in. Görlitz, Freiberg, Naumburg, Quedlinburg, Stralsund, Wismar czy Weimar. Zjednoczone Niemcy przyjęły kilka programów federalnych mających na celu renowację zabytkowych centrów miast oraz rewitalizację przestrzeni publicznej. Uświadomiono sobie, że przez ponad cztery dekady istnienia NRD powstały znaczne zaległości, które zagrażały samemu istnieniu tej części niemieckiego dziedzictwa materialnego. Historyczne centra zamierzano przekształcić w tętniące energią i atrakcyjne dla mieszkańców miejsca do życia, pracy i spędzania wolnego czasu, co było szczególnie istotne w obliczu szybko postępującej depopulacji. Za ważne uznano również przyciągnięcie turystów, co miało stanowić impuls do rozwoju gospodarczego.

W latach 1991–1995 Federalne Ministerstwo Budownictwa prowadziło program „Modelowe Miasto Renowacji Miejskiej” (*Modellstadt für Stadt-sanierung*). W jego ramach wybrano kilka miast (m.in. Quedlinburg, Miśnię, Weimar, Stralsund, Naumburg i Halberstadt), które miały stać się wzorcowymi przykładami odnowienia zabytkowych centrów. Najważniejszy był jednak zainicjowany w 1991 r. federalno-landowy program „Ochrona zabytków urbanistycznych” (*Städtebaulicher Denkmalschutz*), ukierunkowany na wsparcie kompleksowych działań na rzecz zachowania, odnowienia i rozwoju historycznych centrów oraz obszarów cennych architektonicznie i kulturowo. Jego mottem stały się słowa „Ratujcie stare miasta”, co miało nawiązywać do jednego z ważniejszych postulatów ruchów społecznych w NRD w końcu lat 80. XX wieku. W jego ramach w latach 1991–2008 przekazano 4,6 mld euro na przedsięwzięcia w 178 miastach nowych krajów związkowych. Natomiast do 2019 r. projekty rewitalizacji i rozwoju zabytkowych obszarów zrealizowano w kolejnych 77 miejscowościach wschodnioniemieckich.

Ponadto w niektórych przypadkach doszło do rekonstrukcji zabytków zniszczonych w czasie wojny – odbudowano choćby barokowy pałac Hundisburg w Haldensleben pod Magdeburgiem czy monumentalny XIV-wieczny

kościół św. Jerzego (Georgenkirche) w Wismarze, który od 1945 r. pozostawał w stanie ruiny. Niezwykle skomplikowane prace konserwatorskie, jeden z niewielu przykładów rekonstrukcji świątyni gotyckiej w ostatnich dekadach w takiej skali, trwały w latach 1990–2017 i kosztowały 43 mln euro.

Poza inicjatywami federalnymi poszczególne rządy landowe wprowadzały własne programy na rzecz odnowienia zabytkowych centrów miast – na przykład uruchomiony w 2002 r. program Saksonii-Anhalt o nazwie „Przebudowa Miasta 2010” (*IBA Stadtumbau 2010*). W jego ramach wybrano 19 miast z najcenniejszymi zespołami staromiejskimi, które za środki kraju związkowego oraz unijne poddano kompleksowej renowacji. Część pieniędzy przeznaczono również na kwestie gospodarcze i społeczne. W przypadku Saksonii-Anhalt inicjatywa ta miała istotne znaczenie ze względu na postępującą depopulację. Między 1989 a 2009 r. liczba mieszkańców tego landu spadła z 2,96 mln do 2,36 mln (20%), a do 2025 r. obniżyła się do 1,94 mln (tj. o kolejne 18%)¹⁰³.

O tym na ile efektywne okazały się programy systemowej odnowy miast, świadczą przykłady dwóch ośrodków – Quedlinburga i Halberstadt. Położone są one w odległości 10 km od siebie i przed wojną oba słynęły z unikalnego kompleksu zabudowy w stylu szachulcowym. W 30-tysięcznym Quedlinburgu 1200 zabytkowych obiektów poddano konserwacji za kwotę 171 mln euro, z której jedna trzecia pochodziła z funduszy federalnych, reszta zaś – z landowych i miejskich¹⁰⁴. W efekcie zrewitalizowane z wielkim pietyzmem miasto o wyjątkowym staromiejskim klimacie stało się znaną atrakcją turystyczną.

Wyzwanie, przed jakim stanął 35-tysięczny Halberstadt, było znacznie trudniejsze, gdyż w odróżnieniu od Quedlinburga miasto to zostało dotknięte zarówno zniszczeniami wojennymi, jak i masowymi wyburzeniami w czasach NRD. Ta niegdyś perła architektury po 1990 r. znajdowała się w stanie mocno kryzysowym, a zachowane 447 budynków szachulcowych (z niegdyś 1500) wymagało ratunku. Dzięki programom federalnym udało się odnowić całą ocalałą substancję zabytkową. W latach 1995–1998 wokół dawnego rynku wzniesiono ponadto nowoczesne budynki, które tylko wielkością nawiązywały do oryginalnych. Na zachowanych piwnicach zbudowano nowy ratusz według oryginalnej struktury i ze zrekonstruowaną fasadą. Pozwoliło to zamknąć ogromną wyrwę w ścisłym śródmieściu¹⁰⁵. Układ urbanistyczny Halberstadt wygląda dzisiaj znacznie atrakcyjniej niż przed 1990 r., chociaż nowe obiekty, o prostej i dość banalnej architekturze, trudno uznać za udane. Przez trzy

103 International Building Exhibition Urban Redevelopment Saxony-Anhalt 2010, iba-stadtumbau.de.

104 50 Years of the Urban Development Support Programme in Germany, Federal Ministry of the Interior, Building and Community, Berlin 2020, staedtebauforderung.info, s. 24–25.

105 M. Donath, *Denkmalpflege heißt Geschichte erlebbar machen*, op. cit.; *Modellstadt Halberstadt*, halberstadt.de.

dekady dokonano ogromnego postępu na drodze do częściowego „zaleczenia” śladów wojennych, uczynienie tego w pełni nie będzie jednak nigdy możliwe.

Sukcesem Halberstadt jest również odnowienie placu Katedralnego, położonych przy nim zabytkowych budynków i stojących na jego przeciwnych końcach czterowieżowej bazyliki romańskiej pw. NMP (Liebfrauenkirche) oraz gotyckiej katedry Świętych Szczepana i Sykstusa, której częściowa rekonstrukcja trwała kilkadziesiąt lat i zakończyła się dopiero w 2010 r. Był to jeden z udanych powojennych projektów konserwatorskich gotyckich świątyń. Znaczenie tego obiektu sakralnego podkreśliło ponowne otwarcie do zwiedzania w 2008 r. zrewitalizowanego skarbcza katedralnego z udziałem prezydenta Niemiec Horsta Köhlera. Warto przytoczyć dłuższy fragment jego wystąpienia:

Nawiązujemy na nowo do dawnych tradycji, postrzegamy siebie jako część historii, która sięga znacznie dalej niż tylko ostatnie stulecie z jego zniszczeniami i spustoszeniami, jakie wojna i dyktatura przyniosły naszemu krajowi i temu miastu. Ten dzień oznacza dla Halberstadt, że z ufnością, poczuciem wspólnoty obywatelskiej i zaangażowaniem patrzycie w przyszłość oraz potwierdzenie swoje głębokie historyczne korzenie (...) właśnie dziś można to odczuć szczególnie wyraźnie: nie ma przyszłości bez przeszłości. Tożsamość wymaga świadomości własnej historii. Dzisiejsze ponowne otwarcie skarbcza katedralnego sprawia, że ważna linia tradycji, linia pochodzenia tego miasta i tego regionu znów staje się widoczna¹⁰⁶.

Po upływie ponad 30 lat oblicze średnich i mniejszych miast wschodnioniemieckich zmieniło się fundamentalnie. Lata inwestycji z budżetów federalnego i landowego oraz ze środków unijnych doprowadziły do kompleksowej rewitalizacji ich historycznych centrów, przestrzeni publicznej i infrastruktury. W wielu przypadkach usunięto materialne świadectwa wojny – wyrwy w przestrzeni miejskiej i ruiny – co skutkowało przywróceniem harmonii. Dzisiaj są to zwykle miejsca, które cieszą się z odzyskanej tożsamości, o wspaniale odnowionych zabytkach i przyciągające turystów. Niezmiennym problemem pozostaje depopulacja wielu miast. Rządy zarówno landowe, jak i federalne wciąż przeznaczają istotne sumy na renowację zabytków, czego dowodem może być przyjęty w 2021 r. wspólny program odnowy pałaców i zamków w Saksonii-Anhalt i Turyngii. W jego ramach do 2027 r. wydatkowane zostanie 400 mln euro, z czego połowę przekaże rząd federalny¹⁰⁷.

W efekcie systemowych inwestycji w zachowanie i renowację zabytków kolejne historyczne starówki miast wschodnioniemieckich lub poszczególne

¹⁰⁶ Grußwort von Bundespräsident Horst Köhler anlässlich der Wiedereröffnung des Halberstädter Domschatzes, Bundespräsidialamt, 13.04.2008, bundespraesident.de.

¹⁰⁷ C. Hickley, East German palaces and castles to get €400m for renovation, The Art Newspaper, 28.06.2021, theartnewspaper.com.

ich obiekty wpisywane są na prestiżową listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO: Quedlinburg (1994), zespół budynków w Eisleben i Wittenberdze (1996), Weimar (1998), zamek Wartburg (1999), zespół pałacowo-parkowy w Dessau (2000), Stralsund i Wismar (2002), katedra w Naumburgu (2018), synagoga w Erfurcie (2023), zamek w Schwerinie (2024).

Wzór z Frankfurtu nad Menem – odbudowy w Niemczech Zachodnich

W rezultacie zniszczeń wojennych, a następnie odbudowy większość dużych miast zachodnioniemieckich zyskała modernistyczny wizerunek. Jak pokazano w podrozdziale *RFN – odbudowa w modernistycznej formie*, po 1945 r. zwykle rezygnowano z rekonstrukcji zabytków, odtwarzając pojedyncze obiekty publiczne, ale zachowując przy tym historyczny układ ulic, przy których wznoszono nowe budynki o formie zbliżonej do oryginalnej. Po 1990 r. w zachodnich krajach związkowych nie prowadzono działań na rzecz odbudowy zabytków na skalę obserwowaną w dawnej NRD. Wynikało to głównie z faktu, że centra miast po niemal półwieczu demokracji i systemu wolnorynkowego najczęściej były już ściśle zabudowane i rzadko w ich śródmieściach, jak to miało miejsce w Berlinie czy Dreźnie, znajdowały się przestrzenne „wyrwy”.

Po zjednoczeniu państwa na jego zachodzie podejmowano jednak intensywne działania na rzecz renowacji zachowanych zabytków i zespołów architektonicznych, a w wielu miejscach również rekonstrukcji tych, których nie odtworzono bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Choć na inną skalę i z opóźnieniem wobec sytuacji we wschodniej części kraju, rekonstrukcja i ochrona zabytków w zachodnich landach Niemiec stały się ważnym elementem polityki tożsamościowej i kulturowej, a także przedmiotem dyskusji społecznych.

Bezpośrednio po zjednoczeniu państwa największy wysiłek skierowano na renowację istniejących zabytków, w tym nierzadko również dokończenie działań zainicjowanych po zakończeniu wojny. Podjęto m.in. kompleksowe prace przy katedrach w Akwizgranie i Kolonii, romańskim kościele św. Michała w Hildesheim czy na starym mieście w Bambergu. Corocznie zachodnie kraje związkowe przeznaczały setki milionów euro na cele związane z utrzymaniem i zachowaniem dziedzictwa architektonicznego. W 2009 r. federalno-landowy program „Ochrona zabytków urbanistycznych” (*Städtebaulicher Denkmalschutz*) rozciągnięto również na zachodnie landy. W jego ramach do 2019 r. sfinansowano 343 projekty w 322 miastach. Duże znaczenie miała też działalność pozarządowej Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków (*Deutsche Stiftung*

Denkmalschutz), która od 1985 r. wspiera rocznie ok. 600 projektów renowacyjnych kwotą ok. 20 mln euro, co jest możliwe dzięki darowiznom od osób prywatnych. Dotychczas przekazała ona ponad 750 mln euro na konserwację lub odbudowę ok. 7,5 tys. zabytków w całym państwie.

W zachodniej części Niemiec, w odróżnieniu od nowych krajów związkowych, nie było potrzeby odbudowy na większą skalę zniszczonych **budynków rezydencjonalnych**, gdyż w ciągu kilku dekad po 1945 r. ogromną większość z nich z sukcesem zrekonstruowano. Przykładami mogą być m.in.:

- barokowy pałac w Würzburgu (Würzburger Residenz), porównywany z Wersalem i Schönbrunnem, odbudowany w latach 1946–1987, dzięki czemu trafił na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO;
- pałac w Mannheim, jeden z największych kompleksów pałacowych w Europie, zrekonstruowany w latach 1957–1964 jako siedziba uniwersytetu;
- pałac w Zweibrücken w Nadrenii-Palatynacie, odbudowany do 1964 r. z przeznaczeniem na siedzibę sądu;
- pałac Bruchsal w Badenii-Wirtembergii, zrekonstruowany w latach 1946–1977 (prace nad przywróceniem fresków zakończono dopiero w 1996 r.);
- pałac Rumpenheim w Offenbachu nad Menem, odbudowany w latach 80. i 90. XX wieku.

Choć zamki w Norymberdze (Nürnberger Burg) i Monachium (Die Münchner Residenz) od dawna są udostępnione dla zwiedzających, to prace wykończeniowe w niektórych ich częściach wciąż trwają, co potwierdza, jak skomplikowany, czasochłonny i kosztowny jest to proces.

Po 1990 r. podjęto prace przy nielicznych niezrekonstruowanych wcześniej zachodnioniemieckich obiektach rezydencjonalnych. W latach 2004–2010 odbudowano późnobarokowy pałac Thurn und Taxis w centrum Frankfurtu nad Menem (Das Palais Thurn und Taxis), choć jego bryłę nieco zmniejszono w stosunku do oryginału. Budynek jest konstrukcją żelbetonową, ma nowoczesne wnętrza, ale wiernie przywróconą fasadę, w którą wkomponowano ocalone części z piaskowca. Pałac znajduje się w otoczeniu wzniesionych w tym samym czasie dwóch współczesnych drapaczy chmur i pełni funkcje usługowe.

W latach 2005–2007 zrekonstruowano klasycystyczny zamek w Brunzwicku (Braunschweiger Schloss), którego ruiny rozebrano w 1960 r. Był to projekt nietypowy, bo miasto, nieposiadające wystarczających środków, sprzedało za 35 mln euro działkę firmie komercyjnej, która następnie odbudowała dawną rezydencję rodu Welfów jako centrum handlowe. Jednocześnie wydzielono przestrzeń na cele muzealne, archiwum i bibliotekę. Miasto Brunzwick dołożyło 11 mln euro do wiernej rekonstrukcji kamiennej fasady, w którą polscy rzemieślnicy kamieniarze, pracujący wcześniej przy dreźnieńskiej Frauenkirche,

wkomponowali 650 oryginalnych elementów¹⁰⁸. Zamek brunszwicki stał się przedmiotem wielu dyskusji eksperckich i medialnych, w których pojawiały się głosy, że jego „odbudowa zamyka dla wielu mieszkańców Brunszwiku ranę”. Zarazem wywołała gwałtowne protesty, a sam obiekt nazywano „zamkową hybrydą”¹⁰⁹. W 2008 r. nad wejściem głównym przywrócono kwadrygę z brązu o wysokości dziewięciu metrów i wadze 25 ton – największą z istniejących w Niemczech (powstała w odlewni w podpoznańskich Komornikach).

Kolejnym przykładem odbudowy jest barokowy pałac Herrenhausen koło Hanoweru (Schloss Herrenhausen), letnia rezydencja dynastii hanowerskiej. Obiekt zrekonstruowano w latach 2009–2013 za kwotę 25 mln euro (w znacznej części przekazaną przez Fundację Volkswagena) z przeznaczeniem na muzeum. Wreszcie, duże sumy wydatkowano na kompleksową renowację zabytków rezydencjonalnych odbudowanych już po wojnie, czego przykładem może być pałac w Mannheim (Schloss Mannheim, największy w Niemczech pałac barokowy), którego konserwacja pochłonęła 54 mln euro.

Wszędzie na świecie, gdzie podejmuje się decyzje o rekonstrukcji, wynikają one z dość oczywistego faktu, że dany pałac czy zamek odgrywa niezwykle ważną rolę dla tożsamości danej miejscowości i społeczności lokalnej. Warto zarazem zauważyć, że w Niemczech Zachodnich po 1945 r. nie doszło – inaczej niż w NRD – do znacjonalizowania posiadłości ziemskich, co nierzadko skutkowało zniszczeniem wielu wschodnioniemieckich wiejskich pałaców.

Po 1990 r. liczne miasta zachodnioniemieckie decydowały się na odbudowę nieistniejących od wojny zabytków. Przy tym w większości przypadków proces ten rozpoczął się dopiero na początku XXI wieku i wciąż trwa. Do najgłośniejszych przykładów należą m.in. odtworzenie szachulcowej zabudowy Andreasplatz w Hildesheim, położonej wokół gotyckiego kościoła św. Andrzeja, rekonstrukcja fasady ratusza w stylu gotyku flamandzkiego w Wesel (Nadrenia Północna-Westfalia), odbudowa XVI-wiecznego budynku Starej Wagi w Brunszwiku czy nadal trwające prace we wnętrzach ratusza w Augsburgu – jednego z najważniejszych renesansowych obiektów świeckich w północnej Europie. Przedsięwzięcia te podejmowano często dzięki inicjatywie społecznej, a sukces rekonstrukcji jednego zabytku prowadził nierzadko do rozpoczęcia dyskusji nad potrzebą odtworzenia kolejnych.

Wyjątkowym przypadkiem jest Monachium, które mimo wielkich zniszczeń wojennych przez kilkadziesiąt lat odzyskało dawny status jednego z najładniejszych i najbardziej harmonijnych miast, zaś ślady wojny stały się w nim słabo widoczne. Przy tym po zjednoczeniu Niemiec wiele zabytków, które

¹⁰⁸ Ch. Thomas, *Discount statt Denkmalschutz*, Deutschlandfunk, 27.03.2007, deutschlandfunk.de.

¹⁰⁹ A. Klingenberg, *Das Hybrid-Schloss*, Die Zeit, 19.06.2017, zeit.de.

odbudowano w trudnych latach powojennej biedy, poddano generalnej renowacji, czego przykład stanowi monachijski Nowy Ratusz, który pod koniec lat 90. XX wieku przeszedł pieczołowitą konserwację.

Jednym z najgłośniejszych projektów architektonicznych w Niemczech po roku 1990 była **rekonstrukcja części starówki we Frankfurcie nad Menem**. W 2004 r. władze tego miasta rozpoczęły dyskusję na temat renowacji lub rozbioru powstałego 30 lat wcześniej w stylu modernistycznym ogromnego ratusza technicznego (Technisches Rathaus)¹¹⁰, który zajął dużą część dawnej starówki. Centrum uległo w znacznym stopniu zniszczeniu w naloce z 22 marca 1944 r., zaś po wojnie odbudowano tylko jego część, w tym Römer, czyli średniowieczny budynek ratusza, a po zjednoczeniu Niemiec – pojedyncze obiekty, w tym klasycystyczną Starą Bibliotekę Miejską (Alte Stadtbibliothek). Choć rozstrzygnięty rok później konkurs architektoniczny wyłonił zwycięzcę, który zaproponował wzniesienie w tym miejscu współczesnych budynków, to dzięki skutecznej mobilizacji społecznej został on unieważniony. Inicjatywa obywatelska, ciesząca się wsparciem dużej części mieszkańców, zażądała od magistratu odtworzenia historycznego układu dzielnicy. Skuteczność aktywistów zwiększyło wejście niektórych z nich na listy Sojuszu Obywatelskiego na rzecz Frankfurtu, który ma reprezentację w radzie miasta. W efekcie grupie obywatelskiej udało się przeforsować projekt odbudowy części starówki.

W 2007 r. frankfurcka rada miejska podjęła decyzję o rekonstrukcji historycznych budynków na miejscu Technisches Rathaus. Obiekt, który nigdy nie cieszył się sympatią mieszkańców (nazywano go „Klotz”), rozebrano w latach 2010–2012¹¹¹. Projekt odbudowy, ochrzczony jako Dom-Römer, wykonano w latach 2012–2018. Przyjęto przy tym model, że to miasto zrealizowało przedsięwzięcie poprzez własną spółkę budowlaną, która za kwotę 210 mln euro odtworzyła 35 budynków. Piętnaście z nich to wierne rekonstrukcje dokonane na podstawie starych planów i z wykorzystaniem tradycyjnego rzemiosła (wśród nich ikoniczne kamieniczki Złoty Baranek i Przy Złotych Wagach). Kolejne 20 otrzymało formę zmodyfikowaną w stosunku do oryginałów. Frankfurt nad Menem mógł sobie pozwolić na podobny projekt nawet bez udziału środków federalnych, gdyż jako kluczowe centrum bankowe należy on do najbogatszych miast w Niemczech. Zastosowano przy tym tradycyjne dla tego państwa podejście, że część przestrzeni przeznaczono na lokale mieszkalne¹¹².

Niemieccy badacze zwracają uwagę, że na podjęcie przez Frankfurt nad Menem decyzji o rekonstrukcji staromiejskiej dzielnicy wpłynęły otwarcie

110 „Ratusz techniczny” jest w Niemczech określeniem miejskich budynków administracyjnych, w których znajdują się m.in. takie instytucje jak urzędy budownictwa i planowania przestrzennego.

111 Frankfurts neue Altstadt, Ein Web-Dossier der Frankfurter Rundschau, 2019, frstory.de.

112 Lebendiges Wohn- und Einkaufsviertel im Herzen Frankfurts, DomRömer, domroemer.de.

Frauenkirche w Dreźnie, a następnie rozpoczęcie odbudowy drezdeńskiego Neumarktu. Jak napisała Katja Marek: „We Frankfurcie można udowodnić, że efekt Drezna jest jednym z powodów lub jedną z sił napędowych odbudowy historycznego centrum”¹¹³. Zamożne zachodnioniemieckie miasto postanowiło wręcz przewyższyć wzorzec z Drezna, gdzie odtworzono jedynie fasady, nadając budynkom współczesne wnętrza. Tymczasem na frankfurckim starym mieście część obiektów zrekonstruowano kompleksowo i pieczołowicie.

Frankfurt nad Menem zaczęto uważać za najważniejszy obok Drezna przykład udanej odbudowy części historycznej zabudowy i punkt odniesienia dla innych niemieckich miast. Kilka lat po zakończeniu rekonstrukcji Dom-Römer zarówno mieszkańcy, jak i wielu sceptycznych wcześniej ekspertów zgadzali się, że z projektu, który nie miał charakteru wyłącznie architektonicznego, płynęły niezwykle pozytywne wnioski. Powstała atrakcyjna przestrzeń publiczna przyciągająca turystów, która stała się ważnym świadectwem historii miasta i – jak stwierdził jego burmistrz, wcześniej przeciwnik odbudowy – „przywróciła mieszkańcom część duszy”¹¹⁴. Sukces Dom-Römer sprawił, że również w sąsiedniej dzielnicy Paulsplatz rozpoczęto zabiegi o zabudowę pozostałej tam po wojnie wyrwy.

Przykład Frankfurtu nad Menem dodał śmiałości innym miastom zachodnich Niemiec. Największym przedsięwzięciem pod względem skali jest realizowany od 2017 r. **projekt zabudowy centrum Lubeki**. W dzielnicy Gründungs Viertel, położonej w zachodniej części Starego Miasta, rozebrano dwa duże powojenne budynki i następnie rozpoczęto prace na rzecz odtworzenia historycznego kształtu działek. Fasady nowych kamienic, docelowo do 2026 r. będzie ich 38, nie są jednak rekonstrukcją tych przedwojennych, lecz współczesną wariacją na ich temat, nawiązującą kształtem i formą do tradycyjnej zabudowy hanzeatycznej z tej części Niemiec. Stanowi to przykład kompromisu między zwolennikami odbudowy a środowiskami, które opowiadają się za nową architekturą.

Proces rekonstrukcji zabytków w Niemczech Zachodnich pozostaje nieukończony i wiele wskazuje na to, że kolejne lata przyniosą następne pozytywne decyzje. W Stuttgarcie trwają dyskusje o potrzebie odbudowy ratusza oraz kamienic przy rynku. Podobne odbywają się m.in. w Bremie i Dortmundzie, gdzie 84% badanych opowiedziało się za odbudową ratusza. Mieszkańcy to najczęściej główna siła sprawcza rekonstrukcji, zaś do władz miejskich przemawia zwykle wzrost atrakcyjności turystycznej oraz wpływ tego procesu na głębszą identyfikację społeczności ze swoim miejscem zamieszkania.

113 K. Marek, *Rekonstruktion! Warum?*, op. cit., s. 22; E. von Engelberg-Dočkal, H.-R. Meier, *Traditional rebuilding...*, op. cit., s. 42.

114 G. Murr, *Die Lehren aus dem Wiederaufbau*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 3.10.2023, faz.net.

W efekcie przez ostatnie ponad trzy dekady doszło do zmiany oblicza niektórych miast zachodnich Niemiec, w których przeszłość harmonijnie współlistnieje ze współczesnością.

Wnioski: przyszłość wymaga zakorzenienia w przeszłości

7 maja 1995 r., w 50. rocznicę kapitulacji nazistowskich Niemiec, Jürgen Habermas wygłosił wykład w dawnym kościele św. Pawła (Paulskirche) we Frankfurcie nad Menem, miejscu symbolicznym dla Niemców. W latach 1848–1849 w tym klasycystycznym budynku odbywały się obrady frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego, pierwszego demokratycznie wybranego parlamentu niemieckiego. W czasie wojny kościół został zniszczony, jednak już w 1948 r. udostępniono go po odbudowie jako zdesakralizowany pomnik narodowy i miejsce wydarzeń publicznych.

Tytuł wystąpienia Habermasa brzmiał: *Rok 1989 w cieniu 1945: o normalności przyszłej Republiki Berlińskiej*. Prominentny filozof mówił m.in., że w latach 1989–1990 nastąpiło przejście z jednej epoki historycznej do drugiej, co przywróciło Niemcom ciągłość przerwaną w 1945 r. i zapewnia im normalne funkcjonowanie w środku Europy „bez lęku przed potęgą”. Zarazem za nieodłączną część tożsamości zjednoczonych Niemiec uznał rozliczenie ze zbrodniczą przeszłością i pamięć o niej. Dalej stwierdzał:

Przełom epokowy, który jednocześnie toruje drogę do powrotu do szczęśliwszego status quo ante, budzi dialektyczne oczekiwanie: z jednej strony zupełnie nowe problemy domagają się zupełnie nowych odpowiedzi, z drugiej – odpowiedzi te mają zostać wydobyte z zapieczętowanego skarbcza tradycji, z którą zerwaliśmy w sposób „haniebny” w 1945 r.¹¹⁵

Intelektualista o ogromnym wpływie na niemiecką debatę publiczną nie tylko zachęcał do czerpania z szeroko rozumianego „skarbcza tradycji”, ale wręcz skrytykował powojenne zerwanie z nią i oznajmił, że Niemcy powinni znaleźć tam niektóre odpowiedzi na trapiące ich pytania i problemy.

Ważnym elementem tego wezwania Habermasa było odwołanie się do niemieckiego dziedzictwa materialnego, poważnie uszczuplonego w wyniku zniszczeń wojennych. Wtedy, w połowie lat 90. XX wieku, w Niemczech dopiero zaczynał rozwijać się ruch na rzecz odnowy i konserwacji zabytków architektury, a następnie rekonstrukcji części z tych, które wydawały się bezpowrotnie

115 J. Habermas, 1989 in *the Shadow of 1945: On the Normality of a Future Berlin Republic* [w:] *A Berlin Republic: Writings on Germany*, University of Nebraska 1997, s. 167.

utracone. Niezwykle istotnym impulsem do rozwoju tego fenomenu była trwająca już wówczas odbudowa Frauenkirche w Dreźnie, wspierana przez władze federalne – w szczególności kanclerza Helmuta Kohla, który wielokrotnie podkreślał znaczenie dziedzictwa dla niemieckiej tożsamości. Przyspieszyło to zwrot dokonujący się w mentalności elit intelektualnych i politycznych.

W celu zmiany myślenia należało zdekonstruować dominujące przez powojenne półwiecze, autoryzowane przez specjalistów, przekonanie dyskredytujące rekonstrukcję zabytków i uznające ją za „oszustwo”, „fałszowanie historii” czy wręcz „zacieranie winy”¹¹⁶. Społeczeństwo niemieckie szybko i z entuzjazmem zareagowało na pomysły ich odbudowy. Znaczna jego większość uznała to za uzasadnione oraz korzystne dla swoich społeczności i dla państwa. Był to niezwykle istotny czynnik, który miał doprowadzić do często oddolnego „wymuszania” przez inicjatywy obywatelskie na władzach rekonstrukcji poszczególnych obiektów.

Odwołajmy się ponownie do Jana Zachwatowicza, który w swoim kilkakrotnie już cytowanym programowym wystąpieniu z 1946 r. przekonywał, że bez wsparcia społecznego nic się nie uda:

Należy uświadomić sobie, że realizacji wielkiego programu zabytkowego nie zdołamy przeprowadzić tylko w oparciu o prawo. (...) Jedynie praca uświadamiająca i osiągnięte przez nią współdziałanie społeczeństwa pozwoli na osiągnięcie głównego celu: przywrócenie zabytkom właściwej im formy i roli¹¹⁷.

Decyzje o odbudowie wielu ważnych niemieckich zabytków po 1990 r., a następnie częste spory o ich ostateczny kształt z reguły poprzedzały burzliwe dyskusje między ich (liczniejszymi) zwolennikami a przeciwnikami. Zazwyczaj pomocna okazywała się niemiecka kultura kompromisu, a po zakończonej odbudowie głosy tych ostatnich na ogół milkły. Wyjątkiem były i zapewne jeszcze pozostaną Zamek Berliński i Kościół Garnizonowy w Poczdamie, które dla części uczestników debaty niosą za sobą dziedzictwo militarystyki pruskiej i hitlerystyki. Uznają oni, że w efekcie „bezkrytycznej odbudowy” powstaje nowa narracja narodowa, która usuwa z pamięci klęskę wojenną i będący jej skutkiem podział Niemiec oraz „pomija kwestię winy reżimu nazistowskiego”¹¹⁸.

Argumenty krytyków rekonstrukcji obiektów historycznych stawały się z czasem coraz mniej słyszalne także ze względu na kolejne z sukcesem zrealizowane projekty, które dowiodły, że można to robić z pożytkiem dla

116 W. Nerdinger (red.), *Geschichte der Rekonstruktion. Konstruktion der Geschichte*, München 2010, s. 14, arthistoricum.net;

M. Donath, *Denkmalpflege heißt Geschichte erlebbar machen*, op. cit., s. 2.

117 J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, op. cit., s. 50.

118 S. Kott, T. Wieder, *The (Re-)construction of Monuments in Germany: New Historical Narratives in a Time of Nation-building*, „Contemporary European History” 2023, nr 32, s. 7.

lokalnych społeczności oraz atrakcyjności biznesowej i turystycznej danego miasta czy miejscowości. Dobrze demonstruje to przykład Poczdamu, gdzie w 2013 r. przynajmniej jedną noc spędziło tam milion turystów, zaś 10 lat później – 1,36 mln¹¹⁹. Wzrost był jeszcze wyższy w Dreźnie, gdzie w 2005 r. co najmniej jeden raz nocowało 2,7 mln turystów, a w 2023 r. – już 4,4 mln (notabene w obu miastach na czele listy zagranicznych turystów znajdują się Polacy)¹²⁰. Badania wskazują, że budżety lokalne bardzo zyskują na renowacji czy odbudowie zabytków – jedno euro zainwestowane w projekty o tym charakterze generuje nawet 1,8 euro w formie podatków¹²¹.

Duże znaczenie miał również proces wchodzenia na scenę młodych pokoleń, niepoczuwających się do odpowiedzialności za niemieckie zbrodnie w czasie II wojny światowej, dla których sam proces rekonstrukcji był czymś niekontrowersyjnym, a dyskusja łącząca ją z „historyczną winą” – wręcz abstrakcyjna. W efekcie skala odbudowy kolejnych zabytków była coraz większa i odważniejsza, zaś pytania o ich wymiar etyczny oraz o to, „czy w ogóle nam wolno”, schodziły na margines. Obrazuje to efekt swoistego uwalniania się Niemiec spod wpływu historii. Wydaje się zatem, że tamtejsze spory o zasadność tej czy innej rekonstrukcji za jakiś czas nie będą już uznawane za istotne i zostaną zapomniane.

Oddzielna kwestia to argumenty podnoszone przez zwolenników zachowania architektonicznej przeszłości NRD, których opór wstrzymywał lub czasowo blokował wyburzanie powojennych obiektów, aby ustąpić miejsca rekonstrukcjom wcześniejszych budowli. Stanowi to zarazem problem szerszy, bo dotyczy także pytania o miejsce komunistycznego państwa wschodnioniemieckiego i pamięci o nim w historii Niemiec oraz o ich obecną politykę historyczną. Dominująca w niej narracja zwykle redukuje NRD wyłącznie do dyktatury narzuconej przez Związek Sowiecki, co jest opowieścią niepełną.

Dyskusje towarzyszące rekonstrukcjom zabytków, ich rozpowszechniona praktyka, jak również „uhistorycznienie” przestrzeni publicznej miast w bezpośredni sposób dotykają tożsamości niemieckiej i współczesnego rozumienia tamtejszej czarnej historii. W Niemczech bowiem, podobnie jak w Polsce po 1945 r.¹²², odbudowa traktowana jest jako społeczne odreagowanie i przezwyciężanie traumy. Procesowi przywracania do życia historycznych budynków towarzyszyło nasilanie się dyskusji o niemieckich cierpieniach i masowych

119 *Tourismus im Blick Angebot und Nachfrage*, Landeshauptstadt Potsdam, „Statistik im Blick” 02/2023, s. 4, potsdam.de; *Neuer Übernachtungsrekord für Potsdams Tourismusbranche*, Pressemitteilung Nr. 83, 4.03.2024, potsdam.de.

120 *Tourismus, dresden.de*.

121 S. Mitchell, *Renovation and Restoration Opportunities in Germany's Historic Buildings*, HouseNix, 31.03.2025, housenix.com.

122 P. Majewski, *Odbudowa zabytków – nadal aktualna?*, Teologia Polityczna, 4.03.2025, teologiapolityczna.pl.

ofiarach nalotów alianckich, a także przekonanie Niemców o tym, że również byli ofiarami II wojny światowej.

Z jednej strony doszło do rozdzielenia związku między odbudową a winą. Zaciera się bowiem powojenne przeświadczenie, że zniszczonych zabytków nie należy na masową skalę rekonstruować ze względu na odpowiedzialność historyczną. Z drugiej zaś – proces rekonstrukcji prowadzi do zwiększenia identyfikacji z „dawnymi Niemcami”, do wzrostu dumy z przynajmniej częściowo odzyskanych atrakcyjnych wyrazów przeszłości, której emanacją są historyczne budynki. Postępująca odbudowa zabytków to także przejaw przekonania społeczeństwa niemieckiego o pojednaniu państwa z samym sobą. Z tej perspektywy „normalnienie” Niemiec – po zaakceptowaniu swojej nazistowskiej historii, zbudowaniu instytucji demokratycznych oraz zjednoczeniu – prowadziło do stopniowego odzyskiwania pamięci i prawa do dumy z niemieckości¹²³. W tym sensie rekonstrukcje historyczne stały się formą terapii – tym bardziej że odtworzenie niektórych zabytków postrzega się jako element „międzynarodowego pojednania”. Przykładem tego jest Frauenkirche w Dreźnie – fundacja, która ją odbudowała, za swoje motto obrała słowa: „Budowanie mostów, życie w pojednaniu, umacnianie wiary”¹²⁴.

Proces rekonstrukcji zabytków oraz towarzyszące mu dyskusje, a nieraz i burzliwe spory prowadziły do przywracania pamięci społeczności lokalnych i ogólnonarodowej. Czym bowiem są zabytki, jeśli nie materialnymi przejawami pamięci historycznej danej wspólnoty? Historyczna architektura to jeden z kluczowych nośników pamięci, a tym samym ważna podstawa i źródło tożsamości, oraz – jak to określił Zachwatowicz – „punkt identyfikacji narodowej”. W nieco inne słowa ujął to Hasso Plattner, wspomniany w poprzednim rozdziale wielki filantrop, który stwierdził, że odbudowa Drezna i Poczdamu „przywróciła im dusze”¹²⁵.

Z tego powodu stawianie kwestii odbudowy zabytków w centrum wielu niemieckich sporów wpływa na redefiniowanie współczesnej tożsamości historycznej Niemców poprzez dodawanie doń odzyskanych wcześniejszych elementów. Wywołuje to obawy przeciwników rekonstrukcji, którzy podnoszą, że odtwarzanie dawnych budynków wzmacnia pravicową tożsamość. A na poparcie przywołują oni fakt, że odbudowę szczególnie gorliwie popiera

123 Zob. M.G. Ash, *Becoming Normal, Modern, and German (Again!)* [w:] M. Geyer (red.), *The Power of Intellectuals in Contemporary Germany*, Chicago 2001, s. 295.

124 A. Saupe, „Deep Historicisation” and Political and Spatio-Temporal “Centrism”: Layers of Time and Belonging in the Reconstructed City Centres of Berlin and Potsdam [w:] S. Eckersley, C. Vos (red.), *Diversity of Belonging in Europe. Public Spaces, Contested Places, Cultural Encounters*, London 2023, s. 67.

125 S. Schicketanz, *Interview mit Hasso Plattner: „Potsdam wird ein bedeutender Ort auf der Kunst-Weltkarte”*, Tagesspiegel, 20.02.2020, tagesspiegel.de.

radykałna AfD¹²⁶. Kontrargumenty w tym zakresie dobrze oddają natomiast słowa niemieckiego urbanisty Haralda Bodenschatza, który napisał:

Niektóre rekonstrukcje są przyjmowane z zadowoleniem przez nową prawicę. No i co z tego? Czy to ma oznaczać, że wszystko, co podoba się nowej prawicy, jest również prawicowe i powinniśmy to pozostawić prawicy? Zamek w Berlinie, Garnisonkirche w Poczdamie, nowe Stare Miasto we Frankfurcie nad Menem? A może od razu Goethe i Schinkel, którzy byli gorąco czczeni przez byłych nazistów? To absurdalne, a przede wszystkim politycznie błędne, wręcz kapitulankie. Musimy walczyć o każde dziedzictwo kulturowe, o każdy budynek, nie przeciwko dziedzictwu, nie przeciwko zabytkowi. Oznacza to przede wszystkim walkę o odpowiednią pamięć, jej interpretację i wykorzystanie¹²⁷.

Trudno się nie zgodzić, że to nie same rekonstrukcje zabytków mogą zbudzić niemieckie „demony” z przeszłości.

* * *

Nie da się w pełni przywrócić przedwojennego porządku architektonicznego niemieckich miast, nikt też podobnego celu nie stawia. Jednak przez powojenne 80 lat Niemcy odbudowali i odrestaurowali sporą część swojego dziedzictwa architektonicznego. Proces ten przyspieszył po zjednoczeniu państwa, w szczególności we wschodnich krajach związkowych i w Berlinie. Niemiecka stolica i wiele innych miast przeszły w tym czasie ogromną transformację, budując swoje nowe oblicze z szerokim odwołaniem do tradycji. Poprzez odbudowę całych przestrzeni w historycznych centrach udało się w znacznym stopniu wypełnić powojenną pustkę architektoniczną oraz przynajmniej częściowo przywrócić urbanistyczny porządek i harmonię. Mimo wielkich sukcesów rekonstrukcyjnych, które miały duży wpływ na kształtowanie się nowej tożsamości społeczeństwa niemieckiego, nadal jest to proces niedokończony, przy czym polityka państwa sprzyja jego kontynuowaniu¹²⁸.

Na koniec można postawić pytanie o długoterminowe efekty nieukończonego jeszcze niemieckiego „boomu rekonstrukcyjnego” i kwestię autentyczności. Popełniane czasami „fałsz konserwatorski”, czyli odbudowa w formie zmodyfikowanej lub uwspółcześnionej, w ostatecznym rachunku nie ma większego znaczenia, skoro udało się odzyskać oraz przywrócić do

126 U. Rada, „Rechte stoßen in die Mitte vor”, Die Tageszeitung, 28.01.2024, taz.de.

127 H. Bodenschatz, *Neurechte Bildpolitik?*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 8.04.2024, faz.net.

128 Właściciele zabytków w Niemczech mogą liczyć na dofinansowanie i zwolnienie z podatków. Według szacunków do 2040 r. sektor restauracji i odbudowy wart będzie 312 mld euro. S. Mitchell, *Renovation and Restoration Opportunities in Germany's Historic Buildings*, op. cit.

życia i nowych funkcji zabytek, który wzbogaca krajobraz architektoniczny i miejscową społeczność.

Rozsądną odpowiedź na problem autentyzmu znajdujemy w słowach Václava Havla, który po swojej wizycie w Gdańsku w 2005 r., chwając odbudowane po 1945 r. stare miasto, napisał: „Za 100 lat nie będzie miało najmniejszego znaczenia, czy dana kamienica w Gdańsku została zbudowana 200 lat wcześniej, czy później. W końcu nawet Czesi nie potrafią już odróżnić gotyku od pseudogotyku”¹²⁹.

129 V. Havel, *To the castle and back*, London 2008, s. 261.